



DZIENNIK POLSKI

Nie ma praw związkowych bez demokracji

Wystąpienie Lecha Wałęsy na sesji MOP w Genewie

GENEWA (PAP). W piątek rano przewodniczący NSZZ „Solidarność” przybył do Pałacu Narodów w Genewie, serdecznie witany przez wybitnych działaczy związkowych z całego świata. Lech Wałęsa wygłosił przemówienie.

Na wstępie podziękował za pomoc i poparcie, jakich Międzynarodowa Organizacja Pracy i społeczność międzynarodowa udzieliła „Solidarności” w latach konspiracji. Obecnie uczestniczymy w 77. sesji MOP w całkowicie odmiennej sytuacji i możemy

powiedzieć, że „Solidarność” przetrwała szlak, którym poszły inne kraje — powiedział. — „Solidarność” od początku podjęła walkę nie tylko o swobody związkowe i prawa ludzi pracy, ale i o ewolucyjną zmianę całego systemu rządzenia. Obu tych płaszczyzn nie można było rozdzielić. Dzisiaj można stwierdzić, że nie ma rzeczywistych wolności i praw związkowych bez demokracji i rządów prawa.

Sukcesy polityczne i wyborcze przedstawicieli „Solidarności” zmusiły nas do określenia tożsamości związku w nowej rzeczywistości w Polsce. Drugi zjazd naszego związku, który odbył się w kwietniu, opowiedział się za wzmocnieniem funkcji syndykalistycznych. NSZZ „Solidarność” nie zmierza do utworzenia jeszcze jednej partii politycznej ani też ponadpartyjnego ruchu, ale do wzmocnienia swej pozycji jako

(Dokończenie na str. 2)

Stanowisko rządu jest jednoznaczne

Drogi muszą być odblokowane

WARSZAWA (PAP). Biuro Prasowe rządu informuje: Od trzech dni trwa blokada dróg publicznych wokół Miawy. Nieprzejezdna jest m. in. międzynarodowa trasa E-77. Uniemożliwia to transport na linii północ-południe, powoduje wielomilionowe straty oraz narusza zobowiązania międzynarodowe Polski. Droga blokuje grupę rolników, którzy w ten sposób protestują przeciwko niewypłaceniu im należności przez Okręgową Spółdzielnię Mleczarską w Miawie. Domagają się oni także od rządu ponad dwukrotnej podwyżki cen skupu mleka oraz gwarancji, że mleko będzie skupowane bez ograniczeń i bez oceny jego jakości.

Dlatego też wicepremier Leszek Balcerowicz podczas wystąpienia w Sejmie w dniu 7 bm. zapowiedział posunięcia, które pozwolą na złagodzenie trudności mleczarstwa. Ponieważ próby podjęcia rozmów z protestującymi nie przyniosły rezultatów, rząd zmuszony jest upoważnić komendanta głównego policji do podjęcia przewidzianych prawem działań dla odblokowania dróg.

W niedzielę uroczystości św. Brata Alberta

Polscy biskupi obradują w Krakowie

W Krakowie — pod przewodnictwem prymasa, kardynała Józefa Glempa — rozpoczęła dwudniowe obrady 241. konferencja plenarna Episkopatu Polski. W niedzielę biskupi wraz z wiernymi wezmą udział w uroczystości świętego Brata Alberta, pierwszego po jego kanonizacji w listopadzie ub. roku. Relikwie sprowadzone zostaną na Rynek

Główny i po procesji złożone na ołtarzu ustawionym przed Bazyliką Mariacką. Koncelebrowanej mszy przewodniczyć będzie metropolita wrocławski, kard. Henryk Gulbinowicz, a homilię wygłosi biskup częstochowski, Stanisław Nowak.

Wśród wyróżnionych 8 naukowców z Krakowa

Nominacje profesorskie w Belwederze

WARSZAWA (PAP). Prezydent RP Wojciech Jaruzelski wręczył dziś w Belwederze akty nominacji profesorskich 68 uczonym. Tytuły profesora zwyczajnego i nadzwyczajnego przyznał prezydent na wniosek prezesa Rady Ministrów. Wśród nich było 8 osób z Krakowa. Tytuł

profesora zwyczajnego otrzymała: Maria Bobrownicka (UJ), Karol Kropp (AR), Jan Harasymowicz (PK), Jan Pawiński, Jakub Siemek i Zbyszko Andrzej Stojek (wszyscy trzej z AGH), a tytuł profesora nadzwyczajnego Marian Grzybowski (UJ) i Helena Nagawiecka (AR).

Krakowskie Towarzystwo Przemysłowe i Euro '90 o drogach prywatyzacji

Czekamy na „polski cud gospodarczy”

(Obsł. wł.) Znaleźliśmy się w dość trudnym momencie reformowania państwa i gospodarki. Po przejściu raf hiperinflacji, stabilizacji złotówki, uspokojeniu rynku wysokich cen i niskich płac krok następny ma o wiele bardziej rewolucyjne znamiona, niż wszystkie dotychczasowe działania. Pokonać musimy bariery prywatyzacji gospodarki i stworzenia prawdziwego rynku kapitałowego. Krakowskie Towarzystwo Przemysłowe i Instytut Euro '92 zorganizowały

rozpoczęte wczoraj w Krakowie dwudniowe seminarium poświęcone polityce prywatyzacji w Polsce. Polscy przemysłowcy i międzynarodowi eksperci, goście z wielu krajów podjęli ten ważki ekonomiczny problem. Tadeusz Syryjczyk, minister przemysłu, przedstawił syntetycznie punkt widzenia rządu. Prywatyzacja jest niezbędna i dokonuje się zbyt wolno. Z jednej strony powstaje problem rozwiązania swoistej szerszości z modelem samorządności pracow-

niczej, z drugiej — skali przedsięwzięcia. W Wielkiej Brytanii zmniejszenie udziału państwa w gospodarce z 10,5 proc. do 5 proc. trwało 11 lat. W Polsce 85 proc. majątku narodowego znajduje się w rękach państwa, a w przemyśle nawet 95 proc. Nie ma przy tym zdolności kapitałowej społeczeństwa. Przedsiębiorstwa wobec zmian dokonanych wybrały opcje negatywnego dostosowania. Przy recesji 27-30 procentowej notujemy tylko 1 proc. bezrobocia. Firmy wysyłają pracowników na urlopy zmniejszając produkcję, a nie szukają dróg

(Dokończenie na str. 2)

Powrót inżyniera

(Z Targów Poznańskich od naszego wysłannika)

Jak wielka różnica dzieli nas od Zachodu w wytwarzaniu artykułów rynkowych — mniej więcej wiadomo. Każdy może zobaczyć w sklepach. Tymczasem tylko fachowcy orientują się, jak wielkie jest polskie opóźnienie w stosowanych technologiach, urządzeniach pracujących w fabrykach. L. B. Baranowski przyjechał ze Stanów Zjednoczonych na Poznańskie Targi po raz pierwszy. Od wielu lat jest właścicielem firmy Baron w Cookeville, która zajmuje się urządzeniami do oczyszczania olejów przemysłowych.

Normalnie rzecz biorąc tysiące ton tych olejów trzeba w rozmaitych agregatach wymieniać przynajmniej dwa razy w roku. Technologia, którą proponuje Baron pozwala na wymianę oleju raz na 40 lat. To porównanie mówi coś nieocho na temat naszych osiągnięć w fabrykach. Jak dobrze pójdzie zbliżone do amerykańskich urządzeń filtrujących budowane będą wkrótce w Mielcu. Dzięki współpracy z fabryką inż. Baranowskiego w krótkim czasie mogą być dla nas dostępne tajniki techniczne w tej dziedzinie.

A sam bohater dzisiejszej opowieści jest absolwentem Politechniki Lwowskiej. Traśną przez Budapeszt i Paryż trafił do USA, gdzie pokazał, że dyplom polskiej uczelni jest coś wart. Gdyby nie uczył we wrześniu 1939 roku pewnie nie było by fabryki w Cookeville — nie wiadomo czy żyłby jej właściciel. Inż. Baranowski chce powrócić w prawie rodzinne strony, proponując swe technologie i kapitał. Ale chce, wcale nie znaczący móg. O tym zdecydowały wyliczenia ewentualnych zysków dla obu stron. Na razie idzie dobrze.

TOMASZ DOMALEWSKI

Dla krakowskich policjantów

Papieskie błogosławieństwo

Jak poinformował dziennikarza PAP porucznik Krzysztof Maziak, przewodniczący NSZZ Policjantów WUSW w Krakowie — 15 bm. dotarł do Krakowa dokument potwierdzający papieskie błogosławieństwo dla policjantów. W dokumencie przywiezionym przez specjalną delegację

funkcjonariuszy, która odwiedziła papieża w 70. rocznicę jego urodzin, czytamy: „Ojciec święty Jan Paweł II udziela całym sercem apostołskiemu błogosławieństwu dla policjantów krakowskich wzywając obfitość łask Bożych”.

Armaty do wzięcia...

(INF. WL.) Na ostatniej sesji Rady Gminy Tatrzańskiej postanowiono, że armaty „ozdabiające” pomnik na Placu Zwycięstwa w Zakopanem wystawione zostaną na licytację podczas giełdy staroci Tatrzańskiego Klubu Kolekcjonerów. Chęć kupna armat

można już zgłaszać w siedzibie Klubu na Krupówkach. Pieniądze uzyskane ze sprzedaży działek przeznaczone będą na urządzenie kwater żołnierskich na cmentarzu, gdzie przeniesione zostaną z Placu Zwycięstwa groby żołnierzy radzieckich. (w.jarz.)

Nagrody dla twórców kultury



Fot. Marjan Żyła

(Inf. wł.) Wczoraj w gmachu magistratu wojewoda krakowski Tadeusz Piekarczyk w asyście przewodniczącego Rady Narodowej m. Krakowa Kazimierza Baryczy i wiceprezesa miasta Jana Nowaka wręczył coroczne nagrody przyznawane przez prezydenta twórcom i animatorom kultury. Jak już informowaliśmy, w tym roku laureatami nagród zostali: Henryk Barycz, Celina Bak-Ko-

czarska, Jan Bieniek, Zofia Darowska, Joachim Grubich, Bogusław Grzybek, Krzysztof Lisowski, Zbigniew Łagocki, Jan Poprawa, Jerzy Radziwiłowicz i Michał Rożek. Nagrodę młodego twórcy przyznano Tadeuszowi Skoczko. (żym)

Na zdjęciu: wojewoda Tadeusz Piekarczyk w rozmowie z prof. Henrykiem Baryczem.

ROZMOWA „DZIENNIKA”

Bez sojuszników

Z prezesem Stowarzyszenia Pisarzy Polskich ANDRZEJEM BRAUNEM, rozmawia Janusz Michalczak.

— Środowisko literackie jest nadal podzielone. Czy, Pana zdaniem, podziały te zanikną?

— Sądzę, że jest to możliwe. Nie uważam jednak, że podziały są złe. Fałszywą jedność mieliśmy przez ponad 40 lat. Podział środowiska wynikał z tego, co stało się w przeszłości: reaktywowania następcy ZLP drogą niedemokratyczną, niestatutową. Nie uważam jednak, że potrzeb-

ny jest tylko jeden związek. Jeśli uznaliśmy pluralizm za potrzebny, to należy go uprawiać. Nie wykluczam możliwości połączenia, ale nie sądzę też, że jest to kwestia najistotniejsza. Możemy bronić interesów pisarzy przy pomocy różnych organizacji.

— Podczas niedawnego zjazdu SPP, który powierzył Panu funkcję przewodniczącego, Tadeusz Drewnowski stwierdził, że do Stowarzyszenia należy spora znakomitych pisarzy, jednak wielu pomostaje nadal poza SPP. (Dokończenie na str. 2)

Sławomir Mrozek na otwarciu swego Festiwalu:

Mam szczęście, że mogłem tu powrócić



(Obsł. wł.) Międzynarodowy Festiwal Sławomira Mroźka stał się faktem, o czym poinformowałem wczoraj zebranych na wernisażu, w gmachu Starego Teatru jego dotychczasowy dyrektor Stanisław Radwan. Ekspozycja

nosi tytuł „Mrozek!”, a zgromadzone na niej liczne atrakcje, dokumenty, listy, fototy mające związek z osobą mistrza i z realizacjami teatralnymi jego dzieł, pokazano pisarza także prywatnie. Scenografia autorstwa Lidii

i Jerzego Skarżyńskich sprawiła, że ekspozycja jest godną jubilatą.

Trudno było jednak oprzeć się wrażeniu, że to co najdłuższe przechowywane w pamięci z owego wernisażu, wiąże się z pierwszym po wielu latach publicznym wystąpieniu w Krakowie Sławomira Mroźka. Przybył wraz z małżonką i, jakkolwiek należy do osób mało mównych, wygłosił... krótką mowę powitalną. Teraz, kiedy chciał i mógł przyjechać do Polski, by wziąć udział w swoim święcie i w święcie polskiej kultury, czuje wdzięczność dla wszystkich, którzy przyczynili się do zaistnienia festiwalu. „Pozwólcie państwo, na publiczne zwierzenie ze swych

(Dokończenie na str. 2)

MŁODY CZŁOWIEKU,
CZY NIE WSTYD CI
NIE WSTĄPIĆ MIĘSCA
STARSZEJ OSOBIE?



REDAKTOR DEPEZOWY PODAJE:

GÓRA ŚMIECI

Jeśli byłoby możliwe zgromadzenie w jednym miejscu wszystkich śmieci, wyrzucanych co roku przez Amerykanów, powstałaby z nich góra, ważąca 189 mln ton. Informuje o tym raport, opracowany w Waszyngtonie przez firmę „Franklin Association”, która specjalizuje się w badaniu problemów środowiska naturalnego. Według danych firmy, od 1960 do 1980 r. waga tej „góry śmieci” podwoiła się. Autorzy raportu podkreślają, że obecnie coraz bardziej alarmujący staje się fakt, że w USA 73 proc. odpadów komunalnych przechodzi w specjalnie wyznaczonych miejscach. Te „cementaryska” śmieci stwarzają poważne zagrożenie dla środowiska naturalnego, gdyż z deszczową wodą wyciekają z nich trujące chemikalia, różne szkodliwe substancje i wraz z wodami gruntowymi odprowadza do zbiorników wodnych.

SPOSÓB NA CHRAPANIE

Chrapanie jest stare jak świat i przez wieki wynajdywano coraz to inne metody leczenia, jednak żadna z nich dotychczas nie okazała się radykalnie skuteczna. Chrapającym pospieszył ostatnio z pomocą jeden z lekarzy brytyjskich, który twierdzi, że przy pomocy muzyki z powodzeniem likwiduje chrapanie. Całe urządzenie składa się z magnetofonu z taśmą zawierającą najbardziej lubianą przez śpiącego muzykę. Pod poduszkę kładzie się niewielki głośnik, a na nocnym stoliku stawia się mikrofon. Gdy rozlega się chrapanie, mikrofon automatycznie włącza taśmę i rozlega się muzyka, początkowo cicha, z czasem głośniejsza, aż chrapający częściowo się rozbudzi i zmieni pozycję. Gdy zapada cisza, automat włącza magnetofon. Przeprowadzone doświadczenia wykazały, że po 10 nocach takiej kuracji pacjent przestaje chrapać na stałe. Już po 2-3 nocach chrapanie „łapie” śpiącego coraz rzadziej.

STARUSZEK... KULTURYSTA

Dla niektórych przygoda ze sportem zaczyna się po dziewięćdziesiątce — z wielką korzyścią dla zdrowia. Badania przeprowadzone przez naukowców amerykańskich wykazały, że zniechędzeni dziewięćdziesięciolatki namówieni do wykonywania w miarę intensywnych ćwiczeń siłowych przeobrażają się szybko w siwosłych Schwarzeneggerów. Zaledwie 8 tygodni ćwiczeń zwiększyło siłę mięśni nóg u 9 pensjonariuszy domu opieki, w wieku od 90 do 96 lat, o 61-374 procent. Dr Lewis A. Lipsitz z Bostonu pisze na łamach najnowszego numeru „Journal of the American Medical Association”, że naukowcy nie zajmowali się dotychczas możliwościami poprawy fizycznej słabowitych osób w bardzo późnym wieku, ponieważ „nikt nie sądził, iż waga i słabość mięśni da się usunąć”. Tymczasem badania przeprowadzone w Bostonie wykazują, że jest to możliwe, i że „ćwiczenia fizyczne mogą wyjść na zdrowie osobom bardzo starym i zniechędzonym”. Żadna z 9 osób, które poddały się eksperymentowi, nie czuła się przed jego rozpoczęciem dośkoniałym zdrowiem. Siędmu osobom dokuczali artretyzm 6 chorowało na serce, a 4 miały nadciśnienie. Po zakończeniu ćwiczeń dwie osoby zaczęły chodzić bez laski, a jedna z trzech osób, które początkowo nie mogły podnieść się z krzesła bez pomocy rąk, mogła już to zrobić.

CZY WRÓCĄ DO ŁASK?

Jeden z ministrów francuskich w liście otwartym ogłoszonym na łamach wtorowego wydania dziennika „Le Figaro” poparł propozycję ponownego otwarcia w kraju domów publicznych, zamkniętych 44 lata temu w wyniku kampanii przeprowadzonej przez aktywistki ruchu feministycznego. Minister ds. humanitarnych Bernard Kouchner stwierdził, że obiekty te powinny zostać zalegalizowane celem powstrzymania procesu rozprzestrzeniania się plagi AIDS. „Handel miłością powinien odbywać się raczej w jakichś przyzwoitych miejscach niż gdzieś w obrzydliwych krzakach. Czy ta propozycja rzeczywiście przynosi uszczerbek godności mężczyźni i żeńskich prostytutek? Trzeba zapewnić im więcej swobody, więcej komfortu, ułatwić wymknienie się spod wtykać sutenerów”.

Opracował: MACIEJ SABATOWICZ

Nie ma praw związkowych bez demokracji

(Dokończenie ze str. 1)

ko silnego, nowoczesnego związku zawodowego. Powołanie rządu wywodzącego się z naszego ruchu nie oznacza utraty tożsamości związkowej. Popierając reformy jesteśmy jednak zaniepokojeni wolnym ich tempem, zwłaszcza w dziedzinie politycznej. Nasi członkowie pochodzą ze zrozumieniem cierpliwością do wyrzeczeń związkowych z reformami gospodarczymi. Niektóre ich skutki są jednak bardzo dotkliwe, co staje się przedmiotem naszej troski. Nasza akceptacja nie wyklucza sprzeciwu wobec zjawisk przywodzących na myśl powrót do dzikiego, dziewiętnastowiecznego kapitalizmu.

Lech Wałęsa, jako gość dziennika informacyjnego szwajcarskiej telewizji TSR — zaapelował do Zachodu o wydanie zwiększenia pomocy i energiczniejszego wsparcie procesów rewolucyjnych w Europie środkowej

Wałęsa skomentował najważniejsze informacje dziennika telewizyjnego. Na początek pokazano zajścia w Bukareszcie, gdzie sprawdzeni przez władze górniczy bili i kopali zatrzymywane osoby. Niestety — powiedział Wałęsa — przewidujemy podobne sceny i w innych krajach. Ta rewolucja jest strasznie ciężka. Na tę rewolucję Zachód — w tym i Szwajcaria — patrzy jak na

piękne hasła, bo rzeczywiście są piękne. Ale hasła to jedna sprawa, a możliwości ich realizacji to druga. W ich wykonaniu musimy uczestniczyć — powiedział zwracając się do zachodnich telewidzów. Można zyskać na tej rewolucji, ale trzeba się w nią naprawdę włączyć. Jeśli nie, takie sceny będziemy oglądali częściej i ucierpi cała Europa — ostrzegł Lech Wałęsa.

Liczymy na dobrosąsiedzką współpracę z Niemcami

Memorandum polskiego rządu

WARSZAWA (PAP). Minister spraw zagranicznych Krzysztof Skubiszewski wręczył dziś ambasadorom NRD i RFN memorandum rządu Rzeczypospolitej Polskiej w sprawie następstw ekonomicznego procesu zjednoczenia Niemiec. Dokument podkreśla, że wiele powiązań, współza-

leżności oraz zobowiązań ekonomicznych nie powinno być zmienionych lub zawieszonych po zjednoczeniu Niemiec ze skutkiem wywołującym szkodę dla każdego z partnerów. W memorandum rząd Polski wyraża przekonanie, że zjednoczenie obu państw niemieckich dokonane będzie zgodnie z prawem międzynarodowym i postanowieniami aktu końcowego KBWE, wpłynie korzystnie na integrację Europy, i jej pokojowy ład, zbliży do siebie narody naszego kontynentu, a między Polską i Niemcami stworzy trwałą podstawę dobrosąsiedzką, wzajemnie przyjazną i pożyteczną współpracę.

Ligaczow atakuje Gorbaczowa

MOSKWA (Reuter). Czołowy zwolennik twardej linii w ZSRR członek Biura Politycznego KC KPZR Jegor Ligaczow oskarżył prezydenta Michaiła Gorbaczowa o prowadzenie kraju do rozłamu. „Izwiestia” poinformowały w czwartek — podaje Reuter — że Ligaczow oświadczył na konferencji działaczy rolnych, że powinien „prowadzić swa walkę polityczną do końca w tym niebezpiecznym momencie dla partii (komunistycznej) i państwa”. „Uważa on, że obecna linia kierownictwa kraju grozi upadkiem naszej federacji” — stwierdzają „Izwiestia” parafrazując stwierdzenia Ligaczowa zawarte w ważnym przemówieniu, którego tekst nie był dotychczas opublikowany. Reuter zaznacza, że mimo wyraźnego zaniepokojenia z powodu tego, że Gorbaczow coraz bardziej przybliża kraj do systemu politycznego i gospodarczego w stylu zachodnim, 68-letni Ligaczow dotychczas unikał bezpośredniego publicznego krytykowanie prezydenta ZSRR. Jego odejście — dodaje agencja —

Skąd my to znamy?

Reprimenda dla wietnamskich dziennikarzy

HANOI (PAP). Z okazji 65-letniej rocznicy powstania prasy w Wietnamie sekretarz generalny KC Komunistycznej Partii Wietnamu Nguyen Van Linh spotkał się w Hanoi z przedstawicielami środków masowego przekazu. W swoim wystąpieniu krytycznie ocenił działalność prasy, radia i tv w ostatnim okresie. Przywódca KPW zarzucił prasie nadużywanie swobody wypowiedzi i jawności informacji. Skrytykował skłonność do preferowania w publikacjach negatywnych

zjawisk, a niedostrzeżenie osiągnięć socjalistycznego państwa i sukcesów reformy gospodarczej. Zdaniem Van Linha niektóre pisma koncentrują się na opisywaniu niedostatków i widzą wszystko w czarnych barwach. Sekretarz generalny wytknął także dziennikarzom uleganie wpływowi obcej propagandy, która wykorzystując biedy popełnione w budowie socjalizmu w krajach Europy wschodniej, krytykuje ten system i głosi idee radykalnej demokracji. Po przedstawieniu zarządzeń dla Wietnamskiej Republiki Socjalistycznej ze strony światowego imperializmu i reakcyjnych sił wietnamskiej emigracji. Van Linh stwierdził, że w wietnamskich środkach masowego przekazu przedstawiane są audycje i publikacje, które jawnie lub między wierszami kwestionują kierowniczą rolę KPW, zdobywcę socjalizmu oraz odrzucają ideologię marksistowską. Przynajmniej sobie rolę rzeczników ludu lansując własne, antypaństwowe poglądy, gwałca dyscyplinę partyjną i zasady praworządności. W konkluzji Van Linh wyraził poglądy, że prasa ma podlegać kontroli partii i wyrażać jej linię polityczną.

Dążenia Słowaków niepokoją Czechów

PRAGA (PAP). Wyborczy sukces Słowackiej Partii Narodowej, jawnie wysuwającej postulat niepodległości Słowacji (do żądań tych przylączył się wicepremier federalny Jan Czarnogurski), wywołał silną reakcję i zaniepokojenie prasę czeskiej. Przeważa opinia, że jeśli Słowacy, zgłaszający coraz większe pretensje do Pragi, rzeczywiście chcą mieć samodzielne państwo — nie wolno im w tym przeszkadzać. Trzeba jednak uświadomić Bratysławie że w liczącej 5,5 mln ludności Republice Słowackiej mieszka aktualnie ok. 700 tys. obywateli narodowości węgierskiej, 420 tys. Czechoi i ok. 100 tys. Polaków, Ukraińców, Rusinów i Czechów Południowe granice Słowacji gwarantuje zawarty w 1920 roku w Trianon układ między Węgrami a Czechosłowacją — ewentualne roz-

bicie Czechosłowacji oznacza więc automatycznie brak wszelkich gwarancji granicznych dla Słowaków. — Tak więc, dla tych samych powodów które każą szanować niepodległość Czechosłowacji, Bratysławie, będzie się w przyszłości w pełni opierać prawa Madziarów do tej części „Górnego Kraju” (dawna węgierska nazwa Słowacji), w której żyją Słowacy, gdy Słowacja stanie się niepodległym państwem — pisze 15 bm. komentator „Lidových Novin”.

Czekamy na polski „cud gospodarczy”

(Dokończenie ze str. 1)

obniżenia kosztów. Mamy silną monetarną politykę rządu i dawny model podmiotów gospodarczych. W lipcu Sejm przyjmie ustawę prywatyzacyjną i zaczynamy będziemy prawdziwą gospodarczą rewolucję

Alain Madelin, prezes Instytutu Euro '92 był minister przemysłu Francji, podkreślił znaczenie spotkania. Instytut pracuje nad zjednoczeniem Europy. Nie 12. krajów — ale całej wolnej Europy z jej różnorodnością uzupełniana w ekonomii. Mówi się dzisiaj o „polskim, cudzie”, tak jak w 1948 roku mówiono o „niemieckim cudzie gospodarczym”. Polska jest krajem cudów, ale tak jak w 1918 roku osiągnięto wolność i niepodległość po-

przedzona praca pokoleń, tak obecne pokolenie czeka także olbrzymia praca.

Ks. Józef Tischner nawiazał do słów poprzednika. Historia Polski prowadzi rzeczywiście od cudu do cudu, było ich wiele z wyjątkiem... cudu gospodarczego! Jedyną instytucją, która w poprzednim systemie nie zbankrutowała był Kościół. Dlaczego? Bo nie miał doradców radzieckich. Cała działalność opierała się na iluzji, w tym na nie istniejącej nadziei iluzji pracy, iluzji ekonomii. O ile nawet — przyjmując poprzednie doświadczenia — nie byłimy wykorzystywani, to na pewno byliśmy... marnotrawieni. Po 45 latach iluzji i marnotrawienia nadszedł czas sensownej pracy.

W sesjach przedpołudniowej i popołudniowej zabierali głos inni uczestnicy Seminarium, w tym również goście z Czechosłowacji, Litwy, Węgier, Jugosławii. Dziś dalszy ciąg obrad. (ak)

Festiwal Mrożka

(Dokończenie ze str. 1)

uczuc — powiedział. — Jestem krakowianinem, w tym magicznym mieście kształtowała się moja osobowość i mam to szczęście, że mogłem tu powrócić. Dziękuję.

Jubilata poinformowano oficjalnie, że nowa Rada Miasta przyznała mu tytuł honorowego obywatela królewsko-stołecznego miasta Krakowa. Wszystkim, którzy zamierzają obejrzeć wystawę w Starym Teatrze, polecamy szczególnie dowcipne jak zawsze rysunki Andrzeja Mielczki i zabawne dzieła studentów prof. Janusza Stannego — projekty Julekowskiej Koszuli, szalu dla Mrożka, wizytówek i innych przedmiotów. (Łudź)



Zachmurzenie umiarkowane

Polska południowa jest w słabym klinie wyżowym. Krakowskie Biuro Prognoz IMGW przewiduje, że dziś będzie zachmurzenie umiarkowane i na ogół bez opadów. Temperatura w dzień od 16 do 20 stopni, w Tatrach 6, w nocy od 6 do 10, w Tatrach 3. Wiatr słaby, z kierunków północnych.

Prognoza orientacyjna na następną dobę: słonecznie i nieco ciepło. Od piątku do wtorku zachmurzenie małe i umiarkowane, miejscami niewielkie opady. Temperatura maksymalna od 19 do 24 st., a minimalna od 6 do 12. Wiatr na ogół umiarkowany, przeważnie z kierunków północnych.

Słońce wzeszło dziś w Krakowie o godz. 4.30, a zajdzie o 20.51. Dzień jest już dłuższy o 8 godzin 16 minut i ma 16 godzin 21 minut. Ostatnia kwadra Księżyca! (k)

WCZORAJ W KRAJU I NA ŚWIECIE

BUSH ZEGNA OCHOTNIKÓW KORPUSU POKOJU. Prezydent Bush pożegnał w piątek grupę około 120 ochotników Amerykańskiego Korpusu Pokoju, którzy za kilka dni udają się do Polski i na Węgry, aby uczyć tam języka angielskiego.

NIE BĘDZIE PODWYŻKI CEN CHLEBA. Rada Najwyższa ZSRR odczytała decyzję w sprawie podwyższenia cen chleba. Rada Najwyższa 319 głosami za, przy 33 głosach przeciw, postanowiła, że podwyżka cen chleba zapowiedziana na wreszcie ma być rozwiązana ponownie. Zwrócono się do rządu radzieckiego, aby przeprowadził konsultacje z parlamentami wszystkich 15 republik. Cena chleba w ZSRR nie była zmieniana od 1962 roku.

IWAN SIŁAJEW SZEFEM RZĄDU REPUBLIKI ROSYJSKIEJ. Dopiero w drugiej turze wyborów deputowani do Rady Najwyższej RFSSR zdołali wyłonić szefa rządu Republiki Rosyjskiej. Został nim 60-letni Iwan Siłajew.

ZWIĄZEK RADZIECKI PROPONUJE NEGOCJACJE. Związek Radziecki zaproponował państwom NATO rozpoczęcie jesienią tego roku bez wszelkich warunków wstępnych negocjacji na temat nuklearnych broni taktycznych o zasięgu mniejszym niż 500 km. Rozpoczęcie tych negocjacji nie powinno być związane, zdaniem strony radzieckiej, od wyników wiedeńskich rozmów na temat redukcji broni konwencjonalnych w Europie, które posuwają się bardzo wolno.

Za pomoc dla Armenii

(Inf. wł.) Prawdziwych przyjaciół poznaje się w biedzie — powiedział wczoraj minister pełnomocny, konsul generalny Konsulatu Generalnego ZSRR w Krakowie Piotr Danilowicz Sarduczuk, dekorując dwóch krakowskich pilotów wojskowych; ppłk Stanisław Wojdyła i st. chorążego sztabowego Stefana Korzonkiewicz, orderem „Za osobiste męstwo”. Odnaczenie to ustanowione stosunkowo niedawno (Krakowianie mieszczą się w pierwszej 500-ce) nadała im Rada

Najwyższa ZSRR za ich udział w akcji pomocy Polski dla naradzonej przetrwaniem ziemi Armenii. Krakowskie lotnicy odbyli z darami dla Armenii 18 lotów.

To samo odznaczenie przyznał Jackowi Dutkiewiczowi, lekarzowi i Kliniki Śląskiej Akademii Medycznej oraz Marianowi Dutkiewiczowi, również lekarzowi ze szpitala wojewódzkiego w Krośnie, którzy prowadzili w Armenii polski szpital polowy. (mat)

Jutro — I Zjazd Okręgu Małopolska ZHP — 1918

Powrót do wartości zapomnianych

(Inf. wł.) Harcerstwo pragnie powrotu do normalności, do tradycji. Wiele osób nie mogło pogodzić się z tym, co działo się z harcerstwem w minionym 45-leciu. Odreagowanie doprowadziło do powstania w lutym ub. roku Związku Harcerstwa Rzeczypospolitej. Środowisko krakowskie uważa jednak, że należy dążyć do odzyskania przetrętego przez nową władzę w latach 50. — ZHP. Konsekwencją takiego myślenia było przyjęcie 19 marca 1989 r., przez 170 instruktorów, deklaracji o wznowieniu zlikwidowanego, a nie rozwiązanego, w okresie stalinowskim, Związku Harcerstwa Polskiego, który działał będzie w oparciu o statut z 1936 roku. Pełna nazwa nowej organizacji brzmi: ZHP — 1918.

harcerzy i przyjaciół harcerstwa. Obecnie nowa organizacja harcerska zrzesza ok. 9 tys. członków. Reprezentanci Okręgu Małopolskiego ZHP-1918, który obejmuje swym zasięgiem trzy województwa: krakowskie, nowosądeckie i tarnowskie, spotkają się jutro, tj. w niedzielę, na I Zjeździe, który rozpocznie się o godz. 9 mszą św. w kościele św. Idziego. Delegaci obradować będą w Domu Harcerza przy ul. Reymonta 18. W programie m.in. sprawozdanie przewodniczącego Zarządu Okręgu ZHP-1918, hm. Krzysztofa Krzyżanowskiego oraz wybór władz. (mich)

DZIS I JUTRO! Gielda handlowa i kiermasz wakacyjny „MARKET-MEETING '90” Hala „Wisły” (ul. Reymonta 22) w godz. 10-20

Ogłoszenia ekspresowe

- MASZYNE stolarska wieloczołnowościowa — sprzedam. Stróża 535. Tel. 228-43, od 16-21. g-21703/prz
- SEGMENT ze spaniem, praktycznie automatyczny — sprzedam. 34-40-94. g-20169-71
- DZIAŁKĘ budowlaną w Słomnikach — sprzedam. — Oferty 21857 „Prasa” Kraków, Wiślna 2. g-21859
- SZAFĘ trzydrzwiową — sprzedam. — Tel. 37-15-89. g-21856
- DOM do remontu lub działkę — kupię. — Oferty 21856 „Prasa” Kraków, Wiślna 2. g-21859
- CENTRUM: Mieszkanie z telefonem wynajmę na lato. Tel. 21-07-52. g-21859
- NA zakupy do Hamburga z „CENTUSIEM” za 405.000,-. Wyjazdy: 5.07 w godzinach rannych, powrót 7.07 — około południa. — Kolejne: 10-12.07, 15-17.07, 19-21.07, 23-25.07, 29-31.07. Informacje al. Słowackiego 48, III piętro, tel. 33-84-70. g-21890
- KAMIENICĘ przy rynku, wykwatowana — sprzedam. Tel. 22-09-28. g-21898
- DUŻE 3-pokoje z kuchnią, Słomnik. Śródmieście — zamienię na małe własnościowe. 37-21-34, wieczorem. g-21899
- NAPRAWA telewizorów. 34-07-58. g-19890
- DO wynajęcia lokale sklepowe, tel. 85-99-79, po 30. d-438
- OBRAZY, meble stylowe, antyki — kupię. Tel. 22-26-32. g-17023
- ZAKOPANE — Cyrniał! Parcele budowlana, duża, pięknie usytuowana — sprzedam. Tel. 34-57-56. g-22040
- SPRZEDAM betoniarke 400 l. Klimontów 162, k/Proszowice. g-22053
- SPRZEDAM slińk Opel Kadett 1600 D + skrzynia biegów. (54.000 km). — Tel. 37-94-51, po 20. g-21642
- OVERLOCK — sprzedam. Tel. 11-63-50, g-21842
- OWCZARKA niemieckiego (4 miesiące) — pilnie sprzedam. Tel. 48-30-05. g-21833
- SPRZEDAM opryskiwacz — „Termit 415”, cena około 5.500.000 zł, mało używany. Maciej Łacny, Dziekanowice 1, k/Dobczyce, godz. 8-16. g-21968
- SPRZEDAM kamienicę z lokalami handlowymi, w centrum. Oferty 21968 „Prasa” Kraków, Wiślna 2. g-21968
- POSZUKUJE lokalu na sklep, pow. 70 m2. Tel. 11-27-53. g-21966
- DOMOFONY i instalacje alarmowe SET Bandkiego 11 — tel. 37-67-46, po 17. g-21513
- ZAGRANICZNE nowe suknie ślubne — sprzedam. Tel. 55-49-66. g-21513/prg

Adopcje zagraniczne

Dzieci na eksport?

Rozmowa z sędzią GRZEGORZEM KRZYMIENIEM, naczelnikiem Wydziału Sądów Rodzinych w Ministerstwie Sprawiedliwości

Krażą niepokojące wiadomości, że Polska penetruje członkowie międzynarodowych gangów handlarzy dziećmi. Kolportowane są nieprawdopodobne wprost wieści o podkupywaniu przez mafie niemowląt w celu uczynienia z nich żywego banku organów do dokonywania przeszczepów. Czy są to wiadomości prawdziwe?

— Informacje takie faktycznie są kolportowane, lecz brak wiarygodnego potwierdzenia ich prawdziwości. Zatem jest to raczej sfera domysłów i plotek niż zdarzeń faktycznych, co do których dałoby się przeprowadzić dowód prawdy.

— Nie ma więc o czym mówić?

— Tego nie powiedziałem. Nie wyobrażałbym jednak problemu przede wszystkim dlatego, że nikt nikogo za rękę nie złapał. Tym niemniej niepokój budzą informacje z niektórych naszych konsulatów, dotyczące negatywnych aspektów zagranicznych adopcji polskich dzieci.

— Właśnie. Adopcje zagraniczne nie od dziś budzą rozliczne kontrowersje. Czy rzeczywiście dla polskich dzieci musimy szukać opiekunów za granicą?

— Adopcje zagraniczne nie są u nas niczym nowym. Już po 1945 roku zainteresowanie sierotami powojennymi wykazywała Polska. I to była pierwsza fala adopcji tego typu. Po kilku latach zatrzymała się, odnotowaliśmy przeciętnie około 50 a-

dopcji zagranicznych rocznie. Lata osiemdziesiąte przyniosły radykalne zmiany. Po stanie wojennym rozpoczęła się widoczna penetracja środowisk organizujących pomoc charytatywną.

— Jak wytłumaczyć zainteresowanie bezdzietnych Francuzów, Szwedów czy Holendrów właśnie polskimi niemowlętami?

— Sprawily to informacje, że w Polsce rodzi się dużo dzieci i że niektórych z nich rodzice skłonni są się pozbyć. Od wielu lat w krajach wysoko rozwiniętych praktycznie możliwa jest tylko adopcja dziecka innej rasy niż biała.

— Jak to się dzieje, że w innych krajach nie ma białych dzieci do adopcji zagranicznych, a w Polsce są?

— Problem wymaga badań szczegółowych. Być może nie bez znaczenia jest cena, za jaką w Polsce można uzyskać szybką i dobrą adopcję.

— Jaka jest skala problemu wedle rozszczenia Ministerstwa Sprawiedliwości?

— Do niedawna adopcje zagraniczne stanowiły niewielką część ogólną liczbę około 3,5 tysiąca przysposobień orzekanych rocznie. Jednak zjawisko rozszerza się i narasta. W latach 1987—88 Ministerstwo Sprawiedliwości zintensyfikowało działania nadzorcze w sądach, co przyniosło pewne zatrzymanie fali przysposobień zagranicznych. W roku 1987 sądy wydały w tych sprawach 289 orzeczeń, a w roku następnym — 261. Jednak gwałtowny i szo-

kujący skok nastąpił w roku 1989, kiedy wydano 412 orzeczeń o adopcji zagranicznej. Przez wiele lat prym w tej dziedzinie wiodły trzy ośrodki: Gdańsk, Warszawa i Kraków. Później dołączyły Katowice i inne miasta. Dość, że w roku 1989 jedynie w czterech województwach nie orzeczono ani jednej adopcji zagranicznej. Są to: suwalskie, piotrkowskie, przemyskie i toruńskie.

— W jaki sposób zatrzymać tę falę?

— Ograniczenia i zakazy administracyjne, jak poucza życie, na dłuższą metę nie przynoszą efektu. Osobiście optuję za bardziej rygorystyczną sądową kontrolą wydawania dzieci z placówek TPD i ZOZ. Moim zdaniem instytucje te nie panują nad całością sytuacji.

— Sąd zwykle rozpatruje sprawę, gdy dziecko jest już skierowane z nowymi rodzicami. Procent spraw o adopcję załatwionych odmownie jest minimalny, prawie żaden.

— Jeśli dziecko już jest z kimś związane, to sąd staje przed przyszłową ścianą. Dlatego uważam, że najpierw powinna być wstępna decyzja sądowa i — powiedzmy — półroczny kontakt dziecka z przyszłymi rodzicami, a dopiero później ostateczne orzeczenie.

— Są kraje, w których tryb postępowania preadopcyjnego oparty jest na zdrowiejszych zasadach.

— System amerykański np. generalnie polega na funkcjonowaniu dwóch list: rodziców chętnych do adopcji i „banku” dzieci na adopcję oczekujących. Potencjalni rodzice nie przebiegają w dzieciach, jak u nas, lecz poddają się wyborowi losowemu. Kto rezygnuje z dziecka wyznaczonego przez los, spada na koniec kolejki.

— W Polsce tymczasem praktycznie nie wiadomo ani ile rodzin czeka na dziecko, ani ile dzieci spełnia warunki adopcji, w tym zagranicznej. Mówi się, że adopcję upatrzonego dziecka można „załatwić”.

— Mówi się tak dlatego, że możliwości doboru stwarzają decydencl. Niektórzy rodzice grymaszą. Gdy dziecko okazuje się defektywne — potrafią je

oddać na powrót do domu dziecka.

— Zasada, że obokrajowcom wydajemy jedynie ulomne sieroty, których w Polsce nie można wyleczyć, ponoć nie jest zbyt rygorystycznie przestrzegana.

— Do resortu docierają takie sygnały. Znany przypadek „dziwnych” zaświadczeń o stanie zdrowia. Lekarz np. pisze o 8-miesięcznym niemowlęciu, które cały czas przebywało w domu dziecka, że ma ono 2-miesięczne opóźnienie w rozwoju i ten „feler” wymaga leczenia pod opieką zagranicznej rodziny. Podczas gdy wiadomo, że wszystkie niemowlęta przebywające od urodzenia w domach dziecka są raczej opóźnione. Inny lekarz wydał zaświadczenie stwierdzające, że dziecko ma przepuklinę, więc musi być leczone poza ojczystym krajem... Tylko patrzeć, jak lekarze będą wystawiali zaświadczenia, że i kataru niemowlęcego w Polsce wyleczyć się nie da.

— Jaki jest wiek dzieci najczęściej adoptowanych przez obokrajowców? Do jakich krajów polskie dzieci trafiają najczęściej?

— Z przeprowadzonych kilka lat temu badań wynika, że dominują zdecydowanie dzieci do lat trzech. Na 102 przebadane orzeczenia, 77 dzieci było w tym właśnie wieku. Polskie — dzieci wyjeżdżają do Szwecji, Francji, Austrii, RFN, a nawet do Portugalii, Australii i oczywiście do Stanów Zjednoczonych.

— Czy referencje rodzin, które są przedstawiane w sądzie, potwierdzają życie?

— Szczegółowych badań na ten temat, jak wiem — nie prowadzi się. Mamy jednak na przykład sygnał od przedstawicieli pewnej organizacji z Francji, że polskie dzieci trafiają nie zawsze do najlepszych rodzin. Proponują powołanie wspólnej instytucji zajmującej się adopcjami zagranicznymi.

— I jak została przyjęta ta propozycja?

— Czy pan sobie wyobraża powołanie w Polsce oficjalnej instytucji zajmującej się „eksportem” polskich dzieci? Bo ja nie.

Rozmawiał:

ZBIGNIEW BRANACH

Ambicja? Przypomniałem sobie fragment książki Johna Duncana Waitersa lekarza Instytutu Morskiej Marynarki Królewskiej; myśli w niej zawarte stwierdzały: „Trudności oceny powstają nie tylko z powodu braku obiektywnej informacji, ale również dlatego, że pogorszenie stanu umysłu może nastąpić zarówno w związku z brakami dietetycznymi, jak i z powodu dłuższej izolacji we wrogim otoczeniu”. Te słowa dodały mi otuchy, pozwoliły nabrać odporności.

W czwartek 14 sierpnia o 9.15 klawisz mówił: pakować się!
O 13.00 pytam czy długo jeszcze, — Czekaj cierpliwie.
O 14.00 widzę go w drzwiach celi i znowu pytam jak długo.
O 14.30 na moje pytanie odpowiada: — Ja wam kazałem się pakować?

O 15.00 mówi, czekajcie aż was zwolnią!
O 16.35 — Leżeć, rozpakować się i wejść na kojo (prycze).
S...syn pomyślałem i zamyslowiłem sobie jak się nade mną znęcają jak F. chce mnie upokorzyć, zdeptać, chyba doprowadzić do samounicestwienia. Przekonany jestem dzisiaj, że na to liczył. Mógłby wówczas z triumfem sprawę moją zamknąć.

Aleksander Kurzius (5)

Podpalacz z nominacji

Dopiero po 46 dniach!!! otrzymałem z domu 12 listów i 2 kartki. Stan mojego zdrowia opłakany, tragiczny. Jestem już prawie cztery dni w nieustającym stresie. Jak ja to wytrzymuję? zastanawiam się.

W piątek 22 sierpnia wreszcie po awanturach dostałem się do ordynatora. Natychmiast po badaniu wystawił skierowanie na EKG do neurologa i na badanie prostaty.

O 15.00 rozmowa z naczelnikiem, zwraca mi jeden z dwóch zatrzymanych podczas przeprowadzek zeszytów z notatkami i dodaje że... oni są szczęśliwi bo rozstają się z tak trudnym osadzonym, którym ja dla nich byłem!

Czy można być takim cynikiem? Czy można być bardziej bezczelnym?

Prawdopodobnie tak, jeśli jest się Naczelnikiem Aresztu Śledczego w Krakowie w 1986 roku. W sobotę 23 sierpnia, po czterech miesiącach więzienia, otrzymałem rano postanowienie o uchyleniu aresztu. Zostałem zwolniony wskutek amnestii z dnia 17.07.1986 r. Treść i warunki w niej zawarte wykluczały jakiegokolwiek odwołania i do kogokolwiek!!! Niestety! Sądzę, że właśnie dlatego można było bezkarnie pozwalać sobie na takie jak moje oskarżenia wiedząc, że właśnie ta amnestia zamknie usta wszystkim bezżalnie oskarżonym.

W sobotę 23 sierpnia o godz. 12.07 zamknęły się za mną bramy aresztu.

Dlaczego dziś po prawie czterech latach o tym piszę? Powie wielu, że tysiące ludzi było internowanych, siedziało, wielu nie przeżyło. Tragiczne. Ale Ci Ludzie coś robili dla sprawy, do czegoś, kogoś należeli, działali, ponosili większe zazwyczaj szkany i konsekwencje tego o co ich oskarżano. Działali w imię określonych idei i na pewno dla nas wszystkich. Hołd im się i szacunek należy. Natomiast ja utraciłem wiele zdrowia tylko dlatego, że mieszkam w tym mieście, że nigdy w życiu do żadnej organizacji, związku, partii nie należałem; że byłem jednym z tysięcy szarych ludzi uczciwie i zgodnie z prawem żyjących.

Chciałem się dowiedzieć dlaczego właśnie ja. Chciałem bardzo przejrzyć akta tej farsy-oskarżenia. W kwietniu tego roku wykonałem wiele telefonów:

Kpt. P.F. — dalej pracuje na Mogińskiej — oświadczył że akta przesłał po sprawie do Prok. Rej. w Nowej Hucie.

W Prok. Rej. w N. Hucie aktualnie pracujący prok. C. akt nie znalazł.

W-ceprok. W. szukał w księgach i stwierdził, że akta zostały wysłane do Prok. Wojew. do III Wydz. do prok. P.

W Prokuraturze Wojewódzkiej w III Wydziale Kierowniczka sekretariatu odpowiedzialna za archiwum po poszukiwaniach stwierdziła, że muszą być w Prokuraturze Rejonowej w Nowej Hucie.

K oło odbijania piteczki i manipulacji zamknęło się. Akt nie ma!!! Można się tylko domyśleć dlaczego zostały zlikwidowane, a zgodnie z przepisami powinny być przechowywane przez lat 5. Nie było akt, nie było sprawy w ogóle. Ale ja mam wystarczającą ilość dokumentów, żeby udowodnić że taka sprawa była, żyją ludzie wpłaćni w nią wskutek esbeckiej prowokacji i oskarżenia. Mam skromna nadzieję, że przeprowadzana likwidacja SB i weryfikacja jej pracowników, w przyszłości zapobiegnie takim sprawom jak opisałem.

Kraków, 23.04.1990 r.

KONIEC

Już niebawem w sferę naszej kultury w różnych formach i o różnym natężeniu wkrachać zaczyna partnerzy z Zachodu. Z jednej strony są to poważne instytucje naukowe, z drugiej ludzie interesu. Nie tak dawno minister kultury i sztuki Izabella Cywińska przebywała z dwutygodniową wizytą w USA, gdzie przeprowadziła wiele rozmów zarówno z przedstawicielami oficjalnych placówek, jak i osobami prywatnymi dysponującymi ogromnym kapitałem finansowym.

Według słów Pani minister: „spotkania te (głównie z Amerykanami polskiego pochodzenia) zapowiadają lepszą przyszłość naszym zabytkom; wpłynęły dalsze pieniądze na fundację — zwolnione od podatków — oraz zrodziło się ogromne zainteresowanie kupnem i dzierżawą zabytków w Polsce z przeznaczeniem ich na hotele, sanatoria itp.”

Można przypuszczać, że ta część rozmów dotyczyła osób prywatnych podobnych Pani Piaseckiej Johnson, która zaangażowała się w ramach „Fundacji Paderewskiego” sumą 500 tys. dolarów właśnie w odnowę zabytków, głównie na naszych ziemiach zachodnich. Nie ulega wątpliwości, że lepiej by w starzych pałacach, zamkach czy dworach urządzano gustowne zajazdy, małe sanatoria, czy inne obiekty. Pożytek jest oczywisty skoro do tej pory niszczą, bo nie mieliśmy pieniędzy na ich odnowę, ani też dobre przemysłowej koncepcji, co z nimi zrobić po kosztowej restauracji. Jest jednakże także „ale”, lecz o nim nieco później.

Rozmowy na szczeblu urzędowym są z całą pewnością dla naszej kultury bardzo ważne. Uzgodniono np., że już za trzy lata w słynnym Metropolitan Museum urządzimy wielką wystawę zbiorów wawelskich. Nasi bibliotekarze odbywać będą stypendia w Bibliotece Kongresu USA, a to ma wielkie znaczenie, bo przecież przyjdzie czas, że

nasz przestarzały XIX-wieczny system pracy w tych placówkach ulegnie znacznemu unowocześnieniu, a bez dobrze wyszkolonych fachowców jest to absolutnie niemożliwe. To samo dotyczy umów podpisanych w Republice Federalnej Niemiec, gdzie mniej jest mowy o prywatnych interesach, a więcej o poważnej współpracy naukowej np. przy pracy nad Wielkim Słownikiem Polsko-Niemieckim i Niemiecko-Polskim. W RFN na różnego rodzaju stypendiach, które pozwalają im uczestnikom zapoznać

interesowną działalność. Jest rzeczą oczywistą, że w tej sytuacji nie potrafią one utrzymać się samodzielnie, a są spadkobiercami, i właścicielami wielkiej spuścizny w dziedzinie sztuki, którą przeróżni mecenasi i amatorzy sztuki dobrowolnie, tylko dla tego co się nazywało „Polską” (piszę to w cudzysłowie, bowiem nie było nas na mapie Europy), finansowali dobrowolnie mając w względzie przede wszystkim patriotyczny watek.

Po tym przypomnieniu nasu-

Andrzej Warzecha

Rezerwat wartości

się w nowoczesnymi metodami naukowymi, artystycznymi i technologicznymi rocznie przebywać będzie ponad 60 absolwentów szkół wyższych z Polski. Jak więc widać, w rozmowach, umowach i protokołach schodzą się razem interesy poważnych naukowych instytucji, systemów edukacyjnych oraz zwyczajne interesy ludzi zainteresowanych wyłącznie zyskiem wynikającym z naszego zniszczonego co prawda ale wciąż atrakcyjnego potencjału kulturalnego. Pytanie pozostaje jedno: Czy możemy, czy nam wolno ten potencjał rozsprzedać, oddać go w takiej czy innej formie poza nasze granice?

Teraz wróć do wzmiankowanego już „ale”. Otóż w Krakowie od lat prawie 170 istnieje i działa „Towarzystwo Sztuk Pięknych”. Jak wiadomo ono także, tak jak i inne tego typu instytucje, pozbawione zostało dotacji na czysto społeczną i bez-

interesowną działalność. Jest rzeczą oczywistą, że w tej sytuacji nie potrafią one utrzymać się samodzielnie, a są spadkobiercami, i właścicielami wielkiej spuścizny w dziedzinie sztuki, którą przeróżni mecenasi i amatorzy sztuki dobrowolnie, tylko dla tego co się nazywało „Polską” (piszę to w cudzysłowie, bowiem nie było nas na mapie Europy), finansowali dobrowolnie mając w względzie przede wszystkim patriotyczny watek.

Po tym przypomnieniu nasu-

Andrzej Warzecha

Rezerwat wartości

wa się nieuchronnie jeden przynajmniej ważny wniosek i sugestia dotycząca przyszłości naszej kultury. Mamy obowiązek nawet bardzo kosztownej ochrony tego, co w spadku pozostawily nam poprzednie pokolenia Polaków doceniających wagę wartości kulturalnych w narodowym życiu naszego kraju. Od tej powinności nie może nas nic zwolnić, dla niej podczas hitlerowskiej okupacji wielu oddanych sprawie narodowej Polaków ryzykowało życie ochraniając dobra kulturalne mimo surowych zakazów okupanta.

Może ktoś zapytać, czy rzeczywiście istnieje takie niebezpieczeństwo, w którego wyniku nasze zasoby kulturalne mogłyby zostać mocno uszczuplone? Odpowiedź jest twierdząca. Kapitalizm w swej pierwszej rozwojowej fazie jest ustrojem bezwzględny nie tylko dla wartości reprezentujących szeroko rozumianą kulturę, ale także i dla

samego człowieka, dla wytwórcy owych wartości. Polska jest w szczególnej sytuacji, bowiem w sposób rewolucyjny przechodzi zmianę ustroju. Jest to na szczęście rewolucja bezkrwawa, co jednak nie oznacza, że tak jak każda inna rewolucja nie pociągnie ona za sobą poważniejszych strat, w tym strat w dziedzinie kultury.

Obowiązkiem państwa jest straty te zmniejszyć do minimum. Oznacza to, że należy wytyczyć w miarę precyzyjnie ochronną strefę dla wartości, których za-

Andrzej Warzecha

Rezerwat wartości

prześcić nie możemy. Mówiąc prościej idzie o to, aby nie naruszyć pewnego kanonu, z którym w dziedzinie wartości kulturalnych utożsamiało się wiele pokoleń Polaków. Straty winny dotyczyć wyłącznie tego, co w miarę szybko w przyszłości będzie można odtworzyć. Jeżeli nawet jakiś dom kultury, czy inna placówka pozbędzie się z powodu trudności finansowych wysokiej klasy sprzętu elektronicznego, to jeszcze nie groźnego, bowiem w miarę bogacenia się państwa i obywateli za jakiś czas można będzie ją wyposażyć w sprzęt jeszcze wyższej jakości. Dziel sztuki natomiast nikt już nigdy odtworzyć nie potrafi! Tak jak nikt nie potrafi naprawić szkód, które powstaną w świadomości pokolenia żyjącego w tych przełomowych czasach.

Niestety jak do tej pory nikt nie pomyślał o wspomnianej „ochronnej” strefie wartości kulturalnych. Jeżeli nawet w

różnych dokumentach i oświadczeniach, władz słyszy się, że to i owo będzie w jakiś specjalny sposób chronione, to są to wyłącznie luźne fragmenty sfery kultury, a tu przecież idzie o zwartą strukturę i spójny system ochrony tego, czego zaprzepaścić nie można. Rzecz jasna rząd wszystkich załatwić nie może. Sejm nie może nad każdą rzeczą bez końca dyskutować.

Wiele, bardzo wiele zależy także od samorządów lokalnych. Mamy już z sobą wybory, pora więc, aby nowe władze, i nowi

Andrzej Warzecha

Rezerwat wartości

przedstawiciele społeczeństwa uważnie przyglądali się zasobom kulturalnym znajdujących się na terenie zamieszkania ich wyborców. Może to oni właśnie potrafią lepiej, bardziej precyzyjnie wytyczyć owe „ochronne strefy”? W poprzednim bowiem okresie jakoś nikt o tym nie pomyślał. Za chwilę powołam się na przykład krakowski i postaram się wykazać, że pewne decyzje poprzednich radnych były delikatnie mówiąc dość krótkowzroczne.

Uchwala Rady Narodowej Kraków-Śródmieście z dnia 15 lutego br. przekazała na przykład „Kinoteatr Związkowiec” przy ul. Grzegorzkiej pod finansową opiekę naczelnika dzielnicy a więc państwa. Na rok 1990 instytucja ta otrzymała 80 mln. zł dotacji. Tyle akurat potrzebuje Towarzystwo Sztuk Pięknych które już pozbyło się jednej ze swych placówek (galeria sztuki w Nowej Hucie), na całoroczne

opłacenie swych 17 pracowników, w większości zatrudnionych na pół etatu, i na bardzo niskich pensjach.

Nie mam nic przeciwko „Kinoteatrowi Związkowiec”, wręcz przeciwnie — sam po wielokroć korzystałem z organizowanych tam filmowych pokazów, imprez okolicznościowych i popularnonaukowych prelekcji dotyczących szeroko rozumianej kultury filmowej. A jednak wydaje mi się, że przedź w „Związkowiec” niż TPSP jest w stanie zarobić na własne utrzymanie. W „Związkowcu” można bowiem organizować wysokodochodowe imprezy, można poprzez nawet daleko idącą ich komercjalizację zarobić na realizację programu ambitnego Tymczasem TPSP takich szans nie ma, chyba, że znacznie wypożyczać co jakiś czas swe sale na gospodarczo-handlowe widowiska. W dodatku Towarzystwo musi zabezpieczyć znaczny dorobek plastyczny, dar kilku pokoleń krakowian.

Otóż okazuje się, że od władz lokalnych zależy wiele, idzie tylko o to, aby ich przedstawiciele mieli dobre rozeznanie w tym, co stanowi przedmiot ich działalności. Nadeszły czasy, kiedy musi się precyzyjnie wznosić cele dobrane, i te które można będzie osiągać dopiero za jakiś czas, kiedy trzeba wyraźnie powiedzieć, że to a to wymaga natychmiastowej pomocy i ochrony, zaś coś innego mimo pewnych strat czy ograniczeń na te pomoce musi jeszcze poczekać.

Okres, w którym żyjemy, zmienia system społeczno-polityczny obligują bowiem do rozważli i przemyślenia każdej, nawet na pierwszy rzut oka banalnej, decyzji. Trzeba w chwili obecnej działać ostrożnie ale zarazem pewnie, zwłaszcza w sferze kultury, gdzie mamy do czynienia z materia wartości niezwykle delikatnych, gdzie poniesione straty często nie są już nigdy możliwe do odrobienia, błędy do naprawienia.

KONIEC WĘGLOWEGO

Nad polskim węglem, podobnie jak nad wieloma innymi działami gospodarki, zaciążyła polityka. W PRL węgiel musiał być tani i dostarczony. Górnicy mieli dostarczać go za wszelką cenę, a potem swoistym wekslem dłużniczym.

Jak obliczają specjaliści cena zbytu węgla niemal stale utrzymywana była na poziomie niższym od jednostkowych kosztów wydobycia, nierzadko nawet o 50 proc. W rzeczywistości jednak zanizano ją jeszcze bardziej. Gdy uwzględnimy bowiem centralne finansowanie górnictwa, umarzanie kredytów, koszty zużycia przy wydobyciu energii, nakłady inwestycyjne itd. okazało się, iż państwo dotowało węgla, nie niespotykaną nigdzie na świecie skalę.

Hades bez dotacji

Tak budowano powodzenie przemysłu ciężkiego, energetyki, transportu i...

Nie będę wchodził w szczegółowe sprawozdania, ale jak wyliczył to ostatnio prof. Andrzej Lisowski — „w kolejnych czterech pięcioletniach 1966—70, 1971—75, 1976—80, i 1981—85 górnictwo węgla kamiennego w swoisty sposób dofinansowało inne gałęzie gospodarki — w tym przede wszystkim przemysł ciężki — niebagatelnymi kwotami. Łącznie dofinansowanie wyniosło 40,36 mld dolarów. Do tego należy doliczyć wartości dewizowe uzyskane z eksportu. Znowu nie wchodząc w szczegóły oblicza się, że od 1945 roku łączna wartość eksportu wyniosła 17 mld dolarów. I jeszcze, eksport do strefy rublowej. Zatem obiektywne wyliczenie dowodzi, że nie znajdujemy w powojennej historii drugiego takiego produktu, który zasilł państwo w wymiennalną kwotę po cenach tak niskich.

Srodowiska górnicze od dawna zdawały sobie sprawę z takich uzależnień. Przy Okrągłym Stole padły konkretne postulaty — likwidacji wszelkich struktur pośrednich w górnictwie, wielozakładowych przedsiębiorstwach eksploatacji węgla, wspólnot, gwarectw. Domagano się także poddania górnictwa regulacji reformy gospodarczej.

Ku czemu zmierzamy? Tyłko do normalności i do zdrowych opartych o ekonomię form gospodarowania polskim bogactwem! Kopalnie będą samodzielnie dostosowywać wielkość i jakość produkcji do potrzeb i cen rynku. Trzeba stworzyć krajowy rynek węgla, powiązany z rynkiem międzynarodowym, giełdę węgla, swobodną cenę. Nie dotacje, a cena będzie stymulować produkcję. Tam gdzie faktyczne koszty wydobycia przewyższają nawet ceny eksportowe musi dojść do zamykania kopalni, a nie stety ciągłe pogarszanie się warunków wydobycia to tendencja stała. Czy to oznacza, że zamknięcie co drugiej kopalni węgla? Nie, bo większość krajowego wydobycia jest rentowna. Niszczenie srodowiska np. dwutlenkiem siarki pyłami elektrowni do tej pory obciążało górnictwo, bo spalano „zły” węgiel. To wskazuje sprawa energetyki i braku nowoczesnych technologii. Tani węgiel nie wymusił stosowania techniki na miarę końca wieku.

Dotychczasowa prosirowcowa, deklaracyjna polityka de facto stała się polityką antysrowcowa. Liczyła się ilość i... strach przed brakiem energii. Zatrącono w niej wszystko i ekonomię, i ekologię, i szacunek do ciężkiej pracy górnika.

Za dwa tygodnie kończymy 45-lecie dotowania węgla. Czy to oznacza, że odejdziemy w ogóle od dotacji? Na pewno nie, lecz — tak jak np. w budownictwie — dotować należy wybranych odbiorców np. gospodarke komunalną, może rolnictwo?

ANTONI KOWALSKI

W połowie lat dziewięćdziesiątych zakłady wydobywcze zlokalizowane w centralnym rejonie Lubelskiego Zagłębia Węglowego miały dawać 25 mln ton węgla. Dziesięć lat temu pierwsza kopalnia w Bogdaniec miała osiągnąć docelową zdolność produkcyjną 12 tys. ton na dobę i fedrować rocznie 3,6 mln ton. Życie zweryfikowało wszystko: i plany, i terminy, i projekty, i... opłacalność przedsięwzięcia. Po drodze zapomniano o jeszcze jednym fakcie. Kopalnia „Bogdanka” miała mieć charakter badawczy. Miała rozpoznawać i weryfikować wyniki wstępnego rozpoznania geologicznego. Miała być swoistym poligonem doświadczalnym przed projektowaniem całego Zagłębia.

Wiercenia wstępne zakładały, że pokłady węgla mają kilka parometrycznych uskoków, a okazało się, że leżą równą warstwą. Różnica między złożami tradycyjnie zgłębianymi od lat na Górnym i Dolnym Śląsku, a złożami pod Lublinem polega na tym, że w Bogdaniec warstwy karbońskie zalegają dopiero poniżej 700 metrów, a nadkład (warstwy kredy i utworów jurajskich) są silnie nawodnione. Ciśnienie na strop karbonu wynosi ok. 7 ton! Wyodrębniono trzy horyzonty wodne — na poziomie 110 m, 500—750 m (najgroźniejszy przy głębinie szybu — kurzawka) oraz poniżej 750 m, a więc w stropie pokładów węgla. Stąd decyzja zrodzona już w trakcie głębinia szybu — wybieramy węgiel jeszcze 200 m niżej.

Woda dawała się we znaki wielokrotnie i jej m. in. górnicy zawładzają przesunięciem terminu uruchomienia kopalni. W październiku 1979 roku obudowa szybu nie wytrzymała ciśnienia i olbrzymie masy wody wdarły się do dwóch zgłębiennych i połączonych na poziomie 750 i 960 m szybów. Efekt — pierwsza wydobywcza ściana ruszyła z dwuletnim opóźnieniem. Był dokładnie 30 listopada 1982 roku.

Bardzo szybko okazało się co woda szybu nie wytrzymała ciśnienia i olbrzymie masy wody wdarły się do dwóch zgłębiennych i połączonych na poziomie 750 i 960 m szybów. Efekt — pierwsza wydobywcza ściana ruszyła z dwuletnim opóźnieniem. Był dokładnie 30 listopada 1982 roku.

Bardzo szybko okazało się co woda szybu nie wytrzymała ciśnienia i olbrzymie masy wody wdarły się do dwóch zgłębiennych i połączonych na poziomie 750 i 960 m szybów. Efekt — pierwsza wydobywcza ściana ruszyła z dwuletnim opóźnieniem. Był dokładnie 30 listopada 1982 roku.

Do niedawna jeszcze takie dane, jak te, traktujące o ekonomicznych podstawach dolnośląskiego górnictwa, trzymano w zamknięciu. Węgiel był bóstwem polskiej gospodarki, przemysł węglowy stał na piedestale. Dopiero teraz, gdy upadające struktury przestają uprawiać fikcję można się dowiedzieć prawdy. A prawda dla trzech kopalni wałbrzyskich jest okrutna: w kwietniu koszt wydobycia jednej tony surowca wynosił tam 631.600 zł — cena zbytu zaś ledwie 157.900. I te dwie liczby mówią w zasadzie wszystko o sytuacji „kośćca” naszej gospodarki.

Prawda wymaga jednakże uzupełnienia. Tego już nie da się wymierzyć konkretnymi sumami, gdyż rzecz dotyczy wartości bezcennych. Jak bowiem dodatkowe koszty wydobycia winny być doliczone do rachunku, wystawianego kopalniom „Wałbrzych”, „Thorez” i „Victoria”, koksowniom „Biały Kamień”, „Mieszko”, „Victoria”, „Bolesław Chrobry”, elektrociepłowni „Victoria”? Te koszty to, według zestawień Wojewódzkiego Konserwatora Przyrody, Janusza Skrzypczyńskiego, 23,8 tys. ton pyłów opadających rocznie na stolicę województwa wraz z przyległościami (jeden z 27 wydziałów w kraju obszarów ekologicznego zagrożenia), 17,5 tys. ton gazów emitowanych do atmosfery, (w sumie 50% wszystkich zanieczyszczeń powstających w Wałbrzychu), 200 mln ton odpadów zalegających na wysypiskach. To fakt, iż ani jedna z ośmiu głównych rzek województwa nie może być zaliczana do I klasy czystości, a 60% cieków wodnych jest pozaklasowych. To 12,7 ton odpadów przypadających w latach 1981—85 na jednego statystycznego mieszkańca.

Rachunek płacony za te wszystkie „dobrodziejstwa” przez społeczeństwo jest straszny: pod względem zachorowalności i umieralności na nowotwory Wałbrzyskie plasuje się na II miejscu w Polsce, dźwierzy tragiczne pierwszeństwo w występowaniu chorób układu krążenia u mężczyzn, 11% narodzin — to porody przedwczesne, a 5% dzieci przychodzi na świat z wadami serca. W powietrzu nad Wałbrzyschem krąży wszystko, co tylko może zagrozić człowiekowi: dwutlenek siarki, tlenki azotu i węgla, związki ołowiu, siarkowodoru, dwusiarczku węgla, formaldehydu, mety w kwasu siarkowego, fluoru... Położenie w kotlinie, a na dodatek niekorzystne zjawisko klimatycznej inwersji tegoż truciźni — których źródłem jest przemysł, z węglowym na czele.

Czas rachunku

Długo kamuflowano te informacje, nie nadając im odpowiedniej doniosłości — choć

głównie miał, a udział węgla kawałkowego wynosi 15 proc. Dowiedzano się także, że mamy tu węgiel typu 32 i 33, zaś jego wartość opałowa to ok. 6 tys. kcal/kg, miału — 5 tys. kcal/kg. Na dokładkę jest on zanieczyszczony w 50 proc. gdy 45 proc. stanowi jako granicę opłacalności.

Bardzo szybko zorientowano się także, że marzenia o 7 kopalniach schować trzeba do lamusa na długie lata. Jeszcze w połowie lat osiemdziesiątych kontynuowano budowę dwóch: K-1 w Bogdaniec i K-2 w Stefanowie, przy czym koncentracja nastąpiła na pierwszej. Trzecia kopalnia i elektrownia w Zawadowie to już bardzo daleka przyszłość, a przecież zakładano, że pierwszy blok energetyczny da energię z lubelskiego węgla w 1995 roku. Wróżbici przesuwały wszystkie zamierzenia na lata po 2050 roku, tylko czy wówczas będziemy potrzebowali tyle węgla?

Pytanie to zadawaliśmy już w grudniu 1980 r. podczas pobytu reporterów „Dziennika” w Lubelskim Zagłębiu Węglowym. Odpowiedź rozmówców była — mimo wszelkich przeszkód — nasączona optymizmem. Dziś po kolejnych 10 latach nowe kierownictwo kopalni „Bogdanka” jest znacznie bardziej ostrożne w prognozach. Mgr Stanisław Bałszan, zastępca dyr. naczelnego ds. handlowych

patrzy na teraźniejszość i przyszłość Lubelskiego Zagłębia Węglowego realistycznie. Nie potwierdza poglądu, że „Bogdanka” jest kopalnią głęboko deficytową, przynoszącą straty. Wręcz przeciwnie, z wyliczeń wynika, iż koszty wydobycia 1 tony węgla są tu niższe niż na Śląsku. Pokłady „czarnego złota” ułożyły się równo, leżą poziomo toteż eksploatacja nie następuje większych trudności technicznych. O ile w kopalniach Śląska dla wydobycia 1 tony węgla

Zbigniew Pełka

Czarne złotówki

trzeba dźrać 8 m chodnika, to w LZW tylko 5 m. Rzeczą najmniej istotną jest brak zagrożenia górnicych tak dotkliwych na Śląsku. W Lubelskim Zagłębiu Węglowym praktycznie nie występuje metan, górotwór zbudowany jest ze skał miękkich, praktycznie nie występują tąpnięcia. Największa przeszkoda naturalna występująca w „Bogdaniec” — kurzawka — była ogromnym utrudnieniem przy budowie kopalni. Po obudowaniu szybów, zastosowaniu odpowiednich zabezpieczeń nie jest już groźna. Zdaniem kierownictwa, mieści się „Bogdanka” w pierwszej piątce najtańszych polskich kopalni. Nie oznacza to oczywiście, że wydobycie węgla w LZW odbywa się bez dotacji budżetowych. Tylko w 4 pierwszych miesiącach br. Skarb Państwa przełał na konto kopalni 67,7 mld zł. W okresie tym wydobyto 791,4 tys. ton węgla. Z prostego wyliczenia wynika

więc, że dopłata do każdej tony wydobytego w LZW węgla wynosi ok. 85 tys. zł.

Finanse, podobnie jak w innych przedsiębiorstwach, są oczywiście największym zmartwieniem kierownictwa kopalni. „Bogdanka” do ub. roku była inwestycją centralną. Wszelkie więc kłopoty rozstrzygano na szczeblu ministerialnym. Obecnie trzeba sobie radzić samemu. Olbrzymie kredyty zaciągnięte w przeszłości dla programu inwestycyjnego skonstruowanego je-

wały tę należność na 104 mld zł. Rozbieżność jest więc — mówiąc ogólnie — znaczna. Nawet jednak ta niższa kwota przekracza możliwości kopalni. Zdaniem dyrekcji należy oczekiwać jakiejś interwencji rządowej, która umożliwiłaby w miarę łagodnie przejście „Bogdanki” w samodzielny byt gospodarczy.

Na pytanie czy ta kopalnia jest potrzebna polskiej gospodarce narodowej trudno znaleźć dziś jednoznaczny odpowiedź. Dzielne wydobycie węgla sięga

szcze w latach 70., a więc w „dekadzie dynamicznego rozwoju”, ciężką nad kopalnią straszliwym brzemieniem. Inwestycja lubelska nie została jeszcze finansowo rozliczona, ale wkrótce musi to nastąpić. Wówczas należy oczekiwać, że kopalnia zostanie zobligowana do spłacenia kredytów i odsetek kapitałowych. Dyrektor Stanisław Bałszan wyliczył, że — je-li tak się stanie — to w przyszłym roku każda tona wydobytego w „Bogdaniec” węgla będzie dodatkowo obciążona kwotą 100 tys. zł, po to, by kopalnia mogła spłacać odsetki od kredytów. Ten wariant biegu zdarzeń przekreśla sens ekonomiczny istnienia kopalni. Podobnie przedstawia się sprawa podatku zwanego powszechnie dywidendą, płaconego za użytkowanie państwowego majątku. Urząd Skarbowy wyliczył, że „Bogdanka” powinna zapłacić 260 mld zł, natomiast służby finansowe samej kopalni oszacowa-

ły 9 tys. ton, co w skali roku sumuje się do 2,5 mln ton. Jest to, niestety, węgiel o niskiej jakości, mało kaloryczny, z dużą zawartością zanieczyszczeń. Kupują go przede wszystkim elektrownie w Polańcu i Ostrołęce, odbierając ponad 80 proc. ogólnego wydobycia. Układ ten jest z jednej strony korzystny, zapewniając pewną stabilność, z drugiej jednak uzależnia kopalnię, która mając tylko dwóch odbiorców może się nagle ostać bez klientów. W kwietniu br. kopalnia przeżyła jakby przedsmak tego typu sytuacji. Spadły bowiem zamówienia z dwóch wymienionych wyżej elektrowni, mniej kupowali również inni, drobni odbiorcy. Na składowiskach zapasy lubelskiego węgla wzrosły do 240 tys. ton. Wynikało to głównie z faktu, iż jeszcze w kwietniu w cenę węgla w sposób automatyczny wliczano ryczałtowo koszt transportu. Tak więc za węgiel z LZW jednako-

Waldemar Bałda

Wyrok na Zagłębie

ły były „za”: i Urząd Wojewódzki, i magistrat, i „Solidarność” wszelkich odcieni, i dbające bardzo o osobisty — jak się wydaje — interes przywódcy, niż o statutowe cele Stowarzyszenia Ekologiczne Gniewnych, i — wreszcie; a może przede wszystkim — mieszkańcy.

— W kopalniach zatrudnionych jest ok. 18 tys. ludzi — ocenia p.o. prezydenta miasta, Henryk Gołębiowski — ale reperkusje towarzyszące likwidacji dotknęłyby znacznie większą rzeszę. Szacuje się, że spośród 141,5-tysięcznej społeczności, około 80 tys. osób żyje z przemysłu węglowego. Bo przemysł ten to nie tylko trzy kopalnie, ale i liczne firmy im służące, pracujące na ich potrzeby. Także typowa śląska struktura rodzin — niepracująca żona utrzymywana przez męża-górnika — prowadzi do takiego poziomu „uzależnienia” od węgla.

— Pierwszy szok, wywołany wieścią o likwidacji kopalni już minął — mówi K. Betka — ludzie patrzą z nadzieją w przyszłość, bo też plany są obiecujące. Nikt przecież nie będzie wołał pracy w takich warunkach, jak dotychczas, gdy na kłęczkach, na leżaku, asekurowany stalowymi siatkami rąbie węgiel kilofem, idąc nieraz i godzinę od szybu na przodek (w „Thorezie” jest ok. 80 km podziemnych dróg transportowych) — jeżeli będzie mógł znaleźć bezpieczniejsze, lżejsze i nie gorzej płatne zajęcie...

— Wszystkim się teraz ciężko żyje, my też musimy się dostosować — to zdanie członka Krajowej Komisji Górniczej NSZZ „S” pracownika KWK „Thorez”, Piotra Iwaszkiewicza. — „Solidarność” godzi się na likwidację kopalni jeżeli zapewnione zostaną miejsca pracy zwalnianym, jeżeli proponowane (także przez nas) programy wejdą w życie.

Restrukturyzacja

Wróćmy raz jeszcze do cyfr podstawowych, raz jeszcze przekonamy się, że górnictwo wałbrzyskie było w rzeczy samej kolosem na glinianych nogach, papierowym tygrysem, by nie rzec dosadnie: karłem. Siegając do zestawienia pt. „Struktura gałęziowa produkcji sprzedanej” w 1989 — wychowani w kulcie węgla... — na którym miejscu ów przemysł znajduje się? Na szóstym! Procentowo bowiem największy udział w produkcji woj. wałbrzyskiego miał przemysł włókienniczy (23,8), za nim szedł elektrotechniczny z

elektronicznym (14,7), paliw (7,6), spożywczy (5,7), materiałów budowlanych (5,6) — i dopiero potem węglowy (5,4). Choć faktem jest, że bardziej dochodowe gałęzie były w większym stopniu rozrzucone po obszarze województwa, to nie zmienia to jednak poglądu, iż nie węgiel decydował o przyszłości tego regionu.

Czas górnictwa już minął. Nakłady pójdą teraz w inny, niż utartym przez 45 lat dominacji, kierunku: doś dopłacania do wydobycia, pora inwestować w branżę bardziej zyskowną, a mniej uciążliwą dla ludzi i ich otoczenia. I choć decyzje nie pozostawiają kopalniom żadnych nadziei, są dla nich jednak łaskawe: nie ma mowy o drastycznym, natychmiastowym zatopieniu chodników.

— Opracowany został program sukcesyjnego schodzenia z dotychczasowego wydobycia, zastępowanego pozyskiwaniem selektywnym — objaśnia J. Bartoszyński. — Oznacza to zaniechanie eksploatacji nieopłacalnych złóż, a skoncentrowanie się na złożach najtańszych, najlepiej zbrojonych. W ten sposób dwie kopalnie — „Victoria” i „Thorez” pracowałyby do 1996—7 roku. Wałbrzych” natomiast do 2005. Czas ten pozwoliłby bez nadmiernych napięć stworzyć nowe, atrakcyjniejsze i efektywniejsze miejsca pracy.

Realizacji tych zamierzeń sprzyjać będzie powołanie specjalnej strefy ekonomicznej; jej projekt zaakceptowali 18 maja wicepremier Balcerowicz i ministrowie: Kuroń i Syryjczyk. Projekt ów sprowadza się do: utwo-

A ludzie?

Według szacunków Wojewódzkiej Komisji Planowania pod ziemią zatrudnionych jest ok. 3 tys. osób. Z nimi będzie największy kłopot: pracujących na powierzchni siłą rzeczy łatwiej przekwalifikować, prawdziwy górnik natomiast ma tylko swój zawód nie innego nie potrafi. „Restrukturyzacja” ów Wałbrzych” polega jednak na tym, że szuka się wszystkich dróg wyjścia i nie najciekawszej dla pracowników sytuacji.

Naturalne odchodzenie z życia zawodowego emerytów pozwoli na zwolnienie sporej liczby stanowisk (z ich odejściem skorelowane zostanie przejście na wydobycie selektywne) oblicza się, iż w ten sposób ok. 4—5 tys. ludzi uniknie bezrobocia; podobne zamiary istnieją wobec górników, którym brakuje do wieku prekluzyjnego kilku lat — plany zakładają umożliwienie im wcześniejszego ubożenia praw emerytalnych przy zachowaniu pełnych przywilejów. Poddanie kompleksowym badaniom 100% zatrudnionych doprowadzi też do opróżnie-



Fot. Archiwum D.P.

MITU?

debiuty reporterów • debiuty reporterów • debiuty reporterów

placi odbiorca zarówno w Lublinie jak np. w Szczecinie czy Wrocławiu. Powodowało to że klienci nawet z najbliższych okolic „Bogdanki” zamawiali lepszy jakościowo węgiel śląski, gdyż koszty transportu z odległych kopalni Zagłębia Katowickiego nie obciążały ich, natomiast zakup węgla w „Bogdancie” — węgla gorszego jakościowo — nie wiązał się z żadną ulgą finansową. W maju zasadę ryczałtowego doliczania kosztu transportu do ceny węgla zniesiono, co natychmiast lubelski urobek postawiło w lepszej sytuacji, czyniąc go konkurencyjnym dla węgla śląskiego. Wrosła sprzedaż, a składowiska zaczęły się opróżniać. Elektrownia w Polańcu, która w kwietniu kupiła 2,5 tys. ton węgla, w maju zwiększyła swe zamówienia o 100 proc. czyli do 5 tys. ton. Na 1 tonie węgla kupowanego w LZW oszczędza bowiem — dzięki niższemu kosztowi transportu — ok. 30 tys. zł.

Mimo wyraźnej poprawy i rosnącej sprzedaży w „Bogdancie” zdają sobie sprawę, że w dłuższym dystansie czasowym węgiel lubelski, oferowany w obecnej postaci, nie będzie miał szans na szerszy zbył. Wy-mogi ochrony środowiska, procesy unowocześnienia energetyki i szerzej gospodarki narodowej wypiją z rynku węgiel gorszy, zanieczyszczony i mało kaloryczny. Wielką zatem wagę przywiązuje się w „Bogdancie” do sprawy możliwie szybkiego zakończenia budowy Zakładu Przerobczego Węgla. Inwestycja ta finansowana do końca ub. r. ze środków centralnych, musi być teraz kontynuowana na rachunek własny. Dokończenie inwestycji, która w przyszłości uszlachetniać będzie urobek, to jedyna, autentyczna szansa przetrwania kopalni. Ponieważ sama „Bogdanka” nie byłaby w stanie udźwignąć finanso-

wo tego przedsięwzięcia, zawiązano spółkę z udziałem przyszłych odbiorców wzbogaconego węgla — Zespołu Elektrociepłowni Warszawskich i Zakładu Energetycznego w Lublinie — która dysponuje odpowiednimi środkami, gwarantującymi zakończenie budowy w przyszłym roku.

W Lubelskim Zagłębiu Węglowym przeważa pogląd, że wprowadzenie od 1 lipca wolnych cen na główny w Polsce nośnik energii może się w sumie okazać bardzo dla „Bogdanki” korzystne. Dyrektor Stanisław Badszan twierdzi, że nie nastąpi żaden gwałtowny ruch cen w górę, w każdym razie w odniesieniu do węgla lubelskiego. Mimo ożywienia koniunktury nadal na składowiskach „Bogdanki” leżą spore zapasy węgla węglowego, który trzeba możliwie szybko sprzedać, bo jego wartość kaloryczna spada. Miał węgielowy nie zdorożeje, natomiast podniesie się z całą pewnością cena węgla grubego, choć nie tak znacznie jak przewidyują pesymiści. Lubelskim Zagłębiem Węglowym, możliwości inwestowania w „Bogdankę” interesuje się kapitał zagraniczny. Wstępne rozmowy przeprowadzono z firmami włoskimi, ostatnio zgłosili się Amerykanie. Oczywiście, nikt nie sądzi, że o przyszłości lubelskiego węgla zdecydować dolary. W „Bogdancie” uważa się, że obecny majątek kopalni, szacowany na 995 mld zł, stosunkowo niskie koszty wydobycia, perspektywa uruchomienia w przyszłym roku zakładu przerobczego uszlachetniającego urobek, młoda, dynamiczna i fachowa załoga to podstawowe i zasadnicze przesłanki dobrej perspektywy na przyszłość. Te miłą perspektywę burzy tylko widmo finansowego bankructwa: gigantyczne kredyty wraz z odsetkami oraz ćwierć biliona dywidendy.

nia wielu miejsc: to pewne, gdyż do tej pory stosowano normy RWPG-owskie, nie uznając za choroby zawodowe przypadków, które w świetle konwencji MOP takimi są. I tutaj ujawni się podwójna korzyść: ludzie chorzy o trzymają szanse ratowania zdrowia — a kopalniom (coż, taka optyka też jest potrzebna...) poprawia się „wskaźniki wypadkowości”...

Majątek kopalni pozwala na swobodę manewru. Np. odłogiem leżało do tej pory pozyskiwanie metanu, mogącego służyć jako znakomite źródło energii (wałbrzyskie złoża pozwalają liczyć na 300 mln m³ gazu rocznie przez 20 lat), tartaki, stolarnie, warsztaty kopalniane również mogą z powodzeniem, po przeprofilowaniu produkcji, zarabiać na sobie — i dać poszukiwane miejsca pracy. W tym celu powołuje się przedsiębiorstwo robót publicznych, uzbierające tereny pod budownictwo utrzymujące drogi, wykonujące prace komunalne. Jakims wyjściem może być zorganizowanie wyspecjalizowanej firmy, zadaniami której byłoby prowadzenie prac zabezpieczających podziemia zabytkowych centrów wielu miast. Uzbrojone tereny oraz obiekty powierzchniowe kopalni i koksowni mogą stać się bazą rozwoju nowych zakładów, wykorzystujących zastane parki maszynowe. Istniejące w Wałbrzyskiem możliwości wydobycia innych kopalni (granitu, gnejsu, kaolinu) stwarzają również nowe szanse zatrudnienia zwalnianych. A pozostałe jeszcze cała sfera ekologiczna: likwidacja hałd zalesianie ich, porządkowanie stanu sanitarnego lasów. Wszędzie tam kryją się rezerwy.

Co dalej?

— W Wałbrzychu nie wolno siedzieć z założonymi rękami czekając, aż sytuacja bezrobotnych sama się rozwiąże — rekapituluje J. Bartoszyński — wystarczy spojrzeć na mapę: z jednej strony Góry Wałbrzyskie, z drugiej granica czeskosłowacka (tam naszych rąk do pracy nie potrzebują w nadmiarze). W Nowej Rudzie takie same kłopoty wynikające z likwidacji kopalni, więc co pozostaje? Wrocław? Gdzie to miasto upchnie kilkadziesiąt tysięcy poszukujących pracy? Sytuację musimy rozwiązać sami. Naturalnie, spotykaliśmy się z brakiem entuzjazmu, obawami, było po części zrozumienie, a po części niechęć i opór wobec zmian; to trzeba nożać i przyćmiewać, całe lata opowieści o Polsce węglem stojącej wryły się w świadomość — aż przyszedł krach wiary i propagandy.

— Wszyscy staramy się łagodzić konflikty poprzez ukazywanie faktycznego stanu rzeczy i przedstawianie perspektyw — do-

daje J. Gasiorowski. — Sądzimy, że to właśnie niepokój o przyszłość wpłynął na niską frekwencję w wyborach samorządowych — 31% uprawnionych — ale powiedzmy szczerze: górnicy nie mieli powodów — entuzjastycznie traktować wyborów, gdyż znane im było, stanowisko KO, negatywne wobec nierentownych kopalni. Świadomość jednak, iż nie stać nas wszystkich na dopłacanie biliona rocznie do ich ciężkiej pracy zaczyna zwyciężać, naszym zdaniem nie ma zagrożenia konfliktem społecznym na tym tle!

Pewne obawy wyraża tylko szef Biura Informacji MKK „S”, Jacek Rydecki: — Jeśli z programu nie wyjdzie nic konkretnego w najbliższym czasie, w lipcu może być rewolucja. Ludzie przyzwyczaili się do dużych pieniędzy w górnictwie, gdy ich zabraknie — może przyjść szok. A wtedy nie trudno o dochodzenie swych racji na ulicach...

Wałbrzyska restrukturyzacja przemysłu jawi się jednak „restrukturyzacja z ludzką twarzą”. Wczytując się w dokumenty, słuchając jej rzeczników, nie sposób oprzeć się przekonaniu, iż w tym dążeniu do równowagi ekonomicznej nie zatracono z pola widzenia elementu najważniejszego: człowieka; że to jemu właśnie wszystkie te działania zostały podporządkowane. Na pełne ustalenie zasad całej operacji pozostało rządowi jeszcze sporo czasu; warto więc, by nie umknęły uwadze sprawy nie związane bezpośrednio z warsztatami pracy, ale niezbędne dla prawidłowego funkcjonowania sporego miasta: kultura, oświata, ochrona zdrowia, sport, rehabilitacja i rozwój spółdzielczości inwalidzkiej. Oraz — co chyba najmniej ważne, jak tworzenie stanowisk pracy dla eks-górników — zajęcie dla kobiet, które zmuszone będą podjąć zawodową aktywność.

Gdy i o te składniki życia zabda się w równym zapewnieniu zajęcia maksymalnej liczbie mieszkańców stopniu, z czystym sumieniem można będzie patrzeć w przyszłość tego, mimo wszystkich ułomności uroklowego, przednieknie położonego — ale jakże ciężko dotkniętego cywilizacyjnymi zmorami — miasta.

Bo jaskółki — już dwie — pokazały się wyraźnie: koksownie „Biały Kamień” i „Mieszko”, konstrukcje z przełomu wieków, pobierające więcej gazu z sieci, niż go produkujące, zasilające za to hojnie trzeciimi atmosferę — zamknięto. W najbliższym czasie ten los spotka „Bolesława Chrobrego”, A „Victoria” oraz elektrociepłownia o tej samej nazwie dni w dotychczasowej formie mają policzone. Ich modernizacja została już bowiem postanowiona.

Tutejsi ludzie myślą, że przyjdzie „Solidarność” i zmienić wszystko, ale nie pojęli, że do tego potrzebni są ludzie, czyli oni sami — dzieli się refleksją przewodniczący Komitetu Obywatelskiego. Teraz narzekają na biedę i na rząd.

Ci z komitetu nie narzekają, przeciwnie, czasem przechodzi im nawet bronie decyzji rządu z którymi sami się nie zgadzają. Ale ich jest osiemio, a miasteczko liczy prawie 5000 mieszkańców, nie mówiąc już o całej gminie, którą obejmuje działanie Komitetu. W tym samym budynku mieści się siedziba RI „Solidarność”, ale i tu nie gromadzą się tłumy.

Zycie toczy się obok, a właściwie płynnie sobie leniwie, jak mała rzeka w środku miasteczka. Mieszkańcy pytani o to, co się zmieniło od pamiętnego czerwca, wymieniają: Kuronia w telewizji, biedę i bezrobocie. Nagabywani o „tutaj” opowiadają o likwidacji kilku, spośród i tak nielicznych, sklepów, o braku gazet — nawet lokalnych — od czasu likwidacji RSW. Przypominają o wmurowaniu pamiątkowej tablicy w budynku remontowanego od kilku lat kina. „I może być tylko gorzej, bo ten Balcerowicz... Zresztą i tak sprzedają Polskę Niemcom albo Amerykanom.”

Tak mówią starsi, oni przecież niejedno już przeżyli i dobrze wiedzą... Młodzi myślą inaczej. Oczami wyobraźni widzą już miasta jak z zachodnich widokówek. Wierzą że będzie tak za 10—15 lat tylko, że nie oni będą to robić, lecz — ci, co są wyżej, bo to oni powinni.

A co będzie dzisiaj, za miesiąc, za rok?

Będzie lato, dzika plaża, rozrywki, na które wszyscy czekają cały rok. A później jakos się przeczekają do następnych wakacji. Młodzi ludzie nie chcą się włączyć w żadne działania, a najczęściej odpowiadają: „mnie to nie interesuje”, „nie chce mi się”, „co ja tam mogę zrobić”. Wprawdzie nie ma wieczorem gdzie pójść, ale to co innego. Kłopotów każdy tu ma dosyć. Większość z młodych i tak już jest na tzw. „wylocie” — jedni już czekają w kolejkach, inni dopiero zbierają pieniądze na podróż do Ameryki.

Czy nie ma innych sposobów na godziwe życie?

Jeden z kandydatów na radnego tłumaczy, że jeśli ktoś nie ma pieniędzy to na pewno nie zdobędzie ich w Polsce. Tym

bardziej, że im mniejsza miejscowość, tym trudniej się dorobić. A więc nie ma co się dziwić, że powszechnie przyjęte tu formy zarobkowania to praca za Oceanem, bądź handel ze wschodnimi sąsiadami.

Tylko kiedy to nastąpi?

Na razie władze miejskie są niemile rozczarowane — na „GIEŁDZIE INICJATYW” nikt nie „połakoł” się na teren wokół jeziora w okolicy jeziora, by wybudować wymarzony przez wszystkich ośrodek rekreacyjno-wypoczynkowy. Nie udało się też przetarg na lokale użytkowe. Dlaczego? Naczelnik miasta: „W

Dorota Kozicka

Miasteczko

gminie działają tylko drobni rzemieślnicy, nikogo nie stać na zamieszkanie w cokolwiek. A z zewnątrz, nie mówiąc już o zagranicy, nikt jakoś nie przyjeżdża.”

Dowoli, zgodnie z rytmem tu-tejszego życia, upadają nieduże lokalne przedsiębiorstwa. W kilku z nich pracownicy zgodnie udają się na bezpłatne urlopy, bo to lepsze niż bezrobocie. Stopniowo powiększa się, i tak już liczne, grono piwoszy i zwolenników mniej tradycyjnych napojów alkoholowych zajmujące tzw. park w centrum miasteczka.

Członkowie Komitetu to głównie nauczyciele i pracownicy służby zdrowia. Oni rozumieją, że najważniejszą jest świadomość ludzi i że nie da się jej zmienić za dotknięciem czarodziejskiej różdżki. Wszystko to, co postanowione tam, w stolicy, dociera do miasteczka bardzo wolno, a w dodatku po drodze nabiera nowego znaczenia. Tu nie zmienia się np. stara nomenklatura, lecz Kowalski — szwagier Malinowskiego.

A ludzie?

Tak, przechodzą czasem, by uzyskać oparcie. Tak jak dawniej od Komitetu PZPR. Proszą o „jeden telefon”, bądź „słowo”, w odpowiednim gronie. To jeszcze jeden przykład — że „stare trzyma się mocno”. Podobnie jest z urzędnikami, którzy traktują ich „jak nowych ludzi na starych stołkach.”

Wielu spośród mieszkańców miasta narzeka, że znów zaczyna się tworzyć „jedynie słuszną drogą”, ale tylko jeden z nich zdecydował się kandydować w samorządowych wyborach, choć bez bliżej sprecyzowanego programu. Inni najczęściej mówią „do co mam cokolwiek robić. Jak mi się, nie daj Boże, uda to i tak napiszą w gazecie, że to dzięki „Solidarności”.

To, że „Solidarność” nie ma monopolu na zwycięstwo, unaczyniły wszystkim wybory władz spółdzielczych. Całkowity brak zaangażowania ludzi i pustki na zebraniach spowodowały, że no-

gdzie wszystko zostaje sprowadzone do plotek na temat prywatnego życia członków rządu. Nie można zapominać — mówi młody nauczyciel — że wszyscy tutaj byliśmy poddani wpływowi środków masowego przekazu, zwłaszcza telewizji. To były lata, wiele lat. Nikt w miasteczku nie walczył na barykadach, nie siedział w więzieniu, nie prowadził głodowego strajku. Nie da się więc przyciągnąć ludzi opierając się na kombatanckich wspomnieniach działaczy „SOLIDARNOSCI”. Na rzeczywistość patrzy się przez pryzmat gospodarki. A może młodzież miała się wychować na „pustyni kulturalnej”, gdzie rolę domu kultury pełni przystanek autobusowy z powybijanymi szybami?

Sytuację próbował trochę zmienić proboszcz. Zapropował społeczeństwu spotkania z profesorami z KUL-u. Przyszło kilka babć, tych, co to zawsze chętnie przyjdą do kościoła. Jak to możliwe — pyta ksiądz samego siebie — skoro tak często używano przez młodych ludzi słowem jest „nuda”? On też uważa, że najważniejszą sprawą jest zmiana świadomości, możliwa praca u podstaw. „Bo ludzie oswoili się z niemocą, z brakiem możliwości oddziaływania i z tym, że jedynym sposobem na życie jest krytykanctwo.”

Najgorsze jest to — mówi kandydat na radnego — że nie ma u nas takiego człowieka, czy grupy ludzi, która byłaby zdolna pociągnąć za sobą innych. Dawniej był aparat, który sterował wszystkim. Teraz skończyło się stare — nie zaczęło nowe. Nie ma autorytetu, nie ma władzy.

Dlaczego brakuje wiary, że zrobiliśmy coś wielkiego i że wszystko inne da się też pokonać?

To nie my zwyciężyliśmy — mówi pan w średnim wieku — bo o nic nie walczyliśmy. Ale my straciliśmy dużo — spokój, poczucie bezpieczeństwa i stabilizacji. Władza tu będzie zawsze taka sama, niezależnie od tego, jak się będzie nazywała.

PS. Po wyborach 27 maja, w których głosowało 41 proc. mieszkańców miasteczka — przewodniczący Komitetu Obywatelskiego zniknął na tydzień. Ludzie w miasteczku mówią, że przeżywał swoją porażkę, bo mimo iż „Solidarność” wygrała (obsadzając 19 z 27 mandatów) — sam przewodniczący nie został wybrany.

Jacek Kądzior

Nocny tryptyk dworcowy

PODRÓŻNI

I.
Dworzec Główny w europejskim mieście Krakowie. Majowa noc 1990 rok. Przy starych kasach ławki. Ludzie siedzą ciasno, obiadowani walizkami, paczkami, siatkami. Niektórzy rozłożyli nowo zakupione krzeselka turystyczne. Spoceni, zmęczeni. — Czekają, Drzemia.

Nowa, odrestaurowana sala kas jarzy się światłami żyrodolli. Białe ściany, boazerie, tablice z obowiązkowymi napisami. Nowocześnie. Ludzie — siedzą, leżą na podłodze. Śpią. Jest duszno.

Na Dworcu nie ma poczekalni.

II.

Toalety od kwietnia prowadzi spółka „Zempol”. Pan Jan Hanes pokazuje ubikacje, kabiny umywalkowe, prysznic. Są dobrze utrzymane, nie zdemolowane. Czuję czystość. „Staramy się być grzeczni i uprzejmi dla Klientów. Ludzie są zadowoleni. Spotykamy się z bardzo miłymi reakcjami. Zdarzają się też ta-cy, którzy kłócą się o głupie 50 zł. Polska mentalność” — wie pan — mówi. Książka skarg i wniosków pełna jest pochwał streszczających się w słowach: „Blżej Europy”. Oferta spółki „Zempol” to ubikacje, kabiny umywalkowe, prysznic, maszynyki do golenia, mydło, ręczniki krem, szampon, woda po goleniu.

Skorzystanie z prysznicu kosztuje 5 tys. zł. Przeciwnie w ciągu doby bierze prysznic 15 osób.

„Przez dworzec w ciągu doby przejeżdża się ok. 300 tys. osób”. — mówi młodszy chorąży Mirosław Rogalski z komisariatu Policji.

III.

11 maja 1990 r. godz. 2. Restauracja „Wars” nieczynna. Kawiarnia dworcowa — zamknięta.

Budki ze słodyczami, napojami — wszystkie zamknięte. W barze „Wars” przerwa.

BEZDOMNI

Śpią na Dworcu, w wagonach — na bocznicach. Leżą pod ścianami na posadzce. Niektórzy tylko podkładają pod głowę gazetę lub starą teckę. Brudni, spoceni, zmęczeni.

STASZEK

Należy do stałych mieszkańców Dworca. Jest niski, dobrze zbudowany, śpi w wagonach. Mając 16 lat, został dżokejem na Służewcu. Wyścigował się 6 lat. „Byłem dobry. Zarabiałem wtedy 7 tys. zł, a mój ojciec 2.400 zł. Miałem pieniądze. Później była wódka, dziewczyny, wyjazdy, towarzysstwo”. W 1972 r. po raz pierwszy ukarany za kradzież. Łącznie w więzieniu spędził 10 lat. Jest jedynakiem, ma blisko 50 lat. W domu nie był od lat 8. „Wykończyły mnie pieniądze” — mówi. Co jutro? Daje głowie jeść, to niech myśli. Może spotkać wujka z Ameryki to się go przereżgnęje. Urzęduje u „Hawelce”. To moja knajpa, inne to burdele. Gdybym był młodszy, to mógłbym się zmienić, teraz jest za późno. Nadal czuję się sportowcem. Różnymi sposobami ale na fall się jeszcze trzymam. I tak skończę na Monte-lupich”.

„KRÓLOWA BONA”

Siedzi na schodach dworca PKS od kilkunastu lat. Jest ubrana w kilka płaszczy. Stąd niektórzy nazywają ją „Pancer-nik”. Śpi. Szczupła twarz mocno zmierzona. Kiedy podchodzi do niej, ucieka. — Gdy zbliżają się ludzie chowa się w swojej kryjówce na parking przy ul. Warszawskiej. Nie ma żadnych dokumentów. Przytrzymała za rękę wyrzuciła z siebie: „Miesz-

ka na Akademii, pracowałam na Akademii, na Akademii śmieją się ze mnie, śmieją się ze mnie, śmieją się ze mnie” — wyrzyna się i ucieka.

DZIADEK

Ubrany w stary, wysmarowany i zatłuszczony garnitur, śpi. „Ty jesteś uczciwy człowiek, a my tu skurwysyny. Nie rozmawiaj z takim”. Mówi, że był oficerem wojska, pokazuje legitymację kolejarską. „Miałem kobietę, łusk kobietę, no ale ech...” Macha ręką, sapie, klinie. „Dziękuję, masz flaszkę? Coś ty stary, zgłupiał?! Ty bucu!”. Zaczyna się kłótnia. Za chwilę drzemają razem.

MIECZYSLAW

Obudzony podnosi głowę o partę o parapet. Czysty, schludnie ubrany, trzyma się prosto. Stoi w skarpetkach, bez butów. Od grudnia jest bez pracy. Kiedy likwidował firmę, zarejestrował się jako bezrobotny. Dostaje 120 tys. zł zasiłku. „Zona siedzi z innym i musiałem się z domu wynieść”. Złożył podanie o mieszkanie. Nie otrzymał odpowiedzi. Nie ma gdzie mieszkać.

JUREK

Niedawno zmarł. Miał 37 lat. Zmarł z przezięcia i wycieńczenia. Na terenie Dworca nie stwarzał Policji problemów. Kiedy 2 grudnia 1989 r. złodziej nie mógł się wydostać z baru „Smok” i prosił go o pomoc, on zawiadomił komisariat.

Bezdomnych, którzy regularnie nocują na Dworcu, jest około 15 osób. Przeszukują śmietniki. W wagonach szukają butelek. Czasami trafiają na pozostałości wozów. Polują na resztki jedzenia w barze.

„Ci bezdomni są niegroźni. Przyjdą i śpią. Najgorst są tamci, na Placu Dworcowym” — mówi młodszy chorąży Mirosław Rogalski.

PLANTY

Dziurna ruch: „Boję się nawet sama w nocy wychodzić do ubikacji. Wychodzę w dwie. Bo tam dzieje się takie rzeczy, że aż strach”.

Pani z „Warsu”: Kradną butelki, szklanki, a później je sprzedają. Tu nie można mówić o litości, bo to są lumpy”.

Taksówkarz: „Pięć denaturat, wodę brzożową. Ostatnio widziałem, jak przychodzi facet do kiosku i mówi: pół litra. A kioskarz daje mu dwie butelki „brzożowej”.

Gdy zamykają ostatnie bary, ścigają na Plac Dworcowy nocni goście. Panią z Plant, często z obstawą pijanych kolegów. Na Placu Dworcowym trwa dalszy ciąg zabawy. Słychać krzyki, przekleństwa, śmiechy.

Starszy sierżant Zbigniew Gwóźdź z Komisariatu Policji: „Często są to ludzie, którzy nie znają się, zawierają znajomość w ciągu 5 minut. Zasada jest prosta: ty będziesz brał, ja będę piłnował. Są czasami tygodnie, kiedy nie ma dnia bez rozboju. A czasami jest spokój. Praktyka jest taka, że w wypadku, gdy nie mamy zgłoszenia, to nie możemy nikogo zatrzymać”.

W kwietniu zatrzymano 6 osób podejrzanych o rozbój.

W przejściu podziemnym często zdarzają się pobicia.

Na Plantach, gdy kończy się wódka, denaturat, „brzożowa” dochodzi do bójek. Bronią się kosze na śmieci, wywieszka, pięści. Towarzyszą temu śmiechy „panienek”. Czasami to nawet strach jest przejść tutaj policjantom. No ale służba jest służba” — mówi starszy sierżant Zbigniew Gwóźdź.

Jest 3 godzina. „Władzu a jest zapite, bierz kulę, no bierz kulę, starczy na dzisiaj. Pójdziemy do domu. Może się stara przyjmie”.

Muszę wyrzucić uczniów na przerwę...

Z HENRYKIEM BIAŁKIEM rozmawia Sylwester Marynowicz

Z wykształcenia jest pan fizykiem, nie jako z polowania nauczycielem, ale pańska pasja życiowa stała się informatyka. Od 1986 r., kiedy to ówczesne Ministerstwo Oświaty, zdecydowało się na wprowadzenie informatyki do szkół średnich, został pan metodykiem organizującym pracownię komputerową w krakowskich szkołach. Dlaczego pan się zaangażował w tak karkołomne przedsięwzięcie?

— Chciałem uczestniczyć w programie rządowym, który nie miał żadnych zaszczytów. Powodowała mna ciekawość formułująca się w dwa pytania — czy można w Polsce coś dobrze zrobić od samego początku, oraz — na jakim etapie tak odważna koncepcja zaczyna się psuć. I jeszcze jedno: sortet komputerowy ze swoim oprogramowaniem nie ma sobie równych pośród innych pomocy naukowych.

— A zatem: czy można w Polsce coś dobrze zrobić od samego początku?

W tym konkretnym przypadku zabrakło nam roku. Oczywiście, w myśl starych kryteriów. Program komputeryzacji szkół średnich był obliczony na 5-letnie i miał się zakończyć w 1990 r. Niestety, do chwili obecnej jest on zrealizowany w 70 proc.

— Co przeszkodziło w realizacji programu komputeryzacji szkół?

— Do 1990 r. dostawy sprzętu komputerowego do szkół były mniejsze niż zaplanowano. Przykładowo — zaplanowano dostawę 18 kompletnych pracowni, zorganizowano 9...

— To brami nad wyraz swojsko.

— Natomiast w tym roku mamy dokładne rozważanie w sytuacji finansowej kraju. Jeśli Ministerstwo Edukacji Narodowej nie da pieniędzy, to szkoły nie mają żadnych szans. A poza tym Ministerstwo chce zrezygnować z polskich komputerów 8 bitowych na rzecz 16 bitowych typu IBM.

— Co to oznacza w praktyce?

— Pracownia szkolna wyposażona w 10 komputerów 16 bitowych będzie kosztować 100 milionów, natomiast 10 komputerów 8 bitowych kosztuje 40 milionów. Rachunek jest prosty.

— Ale co to znaczy 8 i 16 bitowy komputer? Jaka jest między nimi różnica?

— Można użyć takiego porównania. Większość ludzi w Polsce zdobywa prawo jazdy na „maluchach”. I to jest odpowiednik komputera 8 bitowego. Ale ci ludzie potem jeżdżą różnymi autami. Np. mercedesami, czyli 16 bitowymi. A zatem po przeszkoleniu na maluchu żaden to problem przejść się na inny wóz. W przypadku zaś naszych komputerów 8 bitowych ważny jest również sprzęt towarzyszący — monitory, drukarki, stacje dysków i oprogramowanie. W naszych pracowniach szkolnych mamy Juniory. Jest to komputer, który sprawdził się wszechstronnie. Poza tym mamy do niego dobry serwis.

— Rozumiem, że komputer 8 bitowy przeznaczony jest dla dorabiających się bledaków, zaś 16 bitowy dla beryczy. Czyli, że Ministerstwo ma na uwadze zdol-

nych uczniów, chce ich wyposażyć w „pojazdy” dobrej marki, by mogli się przesiąść do jeszcze lepszych.

— Myślę, że oile te konkencje można pogodzić. Stawiałbym jednak na produkcje rodzimą. Nie sądzę, aby dla konstruktorów z Instytutu Informatyki w Poznaniu, którzy współpracują z Elwro, był to problem trudny do rozwiązania. Należy tylko postawić zadanie — skonstruujcie komputer 16 bitowy. Dewizy i doświadczenie zostają u nas, a to rzecz bezcenna obecnie. Warto przy tym powiedzieć, że w opinii fachowców jest to sprzęt światowej klasy. Oczywiście, tylko nie dla tych, którzy reklamują sprzęt zagraniczny w pismach typu „Bańtek”. Im za to płacą. Nieważne jest, że ktoś nie ma dobrego rozważania w posługiwaniu się oprogramowaniem. Najłatwiej powiedzieć — to wina polskiego komputera, bo co polskie to złe.

— Słyszysz się jednak głosy, że kształcenie komputerowe, tak kosztowne i tak oderwane od naszej rzeczywistości, nie jest nam potrzebne. Po co nam komputery, skoro produkcja i bez nich stoi?

— Prawda jest bolesna. Trzeba wybierać: albo mniej jeść i zostać Europejczykiem; albo... A konkretnie. Jeśli komputer wprowadzimy do przedsiębiorstwa wymusza 50-proc. wzrost produkcji, to nie on jest potrzebny, ale właściwa organizacja pracy. Komputer zwiększa wydajność produkcji o 5-10 proc. i wprowadza się go tam, gdzie człowiek nie może zapanować nad nadmierną precyzją oraz nad zastosowaniem dużej liczby ele-

mentów i to w sytuacjach trudnych.

— Pan zna ten cytat: „Komputer w szkole (...) może być pomocny, ale może też pełnić funkcję kosztownego piętego koła w wozu.

— Nigdzie na świecie nie udowodniono, że komputer jest lepszy od nauczania klasycznego, ale też nie ma dla ucznia bardziej atrakcyjnych środków nauczania od komputera. Aktywność ucznia, jego indywidualna praca z komputerem wywołują tak wysoki stopień motywacji, że ja muszę po lekcji wyrzucić uczniów na przerwę.

— Czy opłaca się być w Polsce entuzjastą szkolnej komputeryzacji?

— To nie jest tak całkiem bezinteresowne. Po nauczycielach języków obcych, my, informatycy szkolni, jesteśmy drugimi, którzy jeżdżą do świec na koszt państwa, by uzupełnić wiedzę z zakresu organizacji szkolnictwa. To już nie tylko satysfakcja, to poczucie, że jest się potrzebnym.

— Jakże są pańskie marzenia co do komputeryzacji szkół?

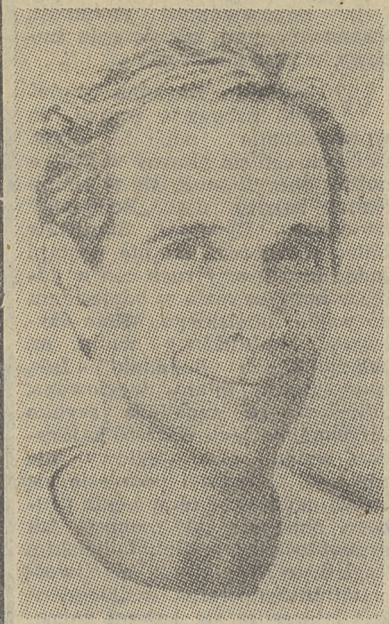
— Program edukacji informatycznej młodzieży, z którym się utożsamiam, realizuje. Ale w przyszłości marzy mi się sojusznicy zespół informatyków w szkole, składający się ze wszystkich nauczycieli. Komputer bowiem jest takim narzędziem, które utrudnia lub ułatwia pracę w zależności od tego, kto się nim posługuje. Poza tym chciałbym, aby po spadku ważności przedmiotów uczących dyscypliny myślenia, takich jak greka, łacina, logika, matematyka, właśnie informatyka stała się ich następczynią.

Poznajmy ich bliżej

JOEL GREY

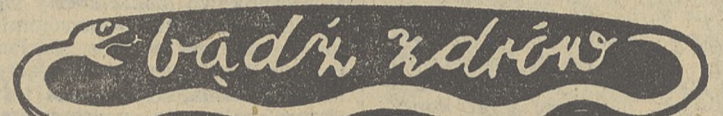
Dla niego przede wszystkim warto wybrać się do kina na — niezły zresztą w ogóle — amerykański film sensacyjny „Remo”. W kilkanaście lat

ra, sarkastycznie komentującego wydarzenia w opanowywanych przez faszyzm Niemczech, teraz gra z wiarą i dowcipem wiekowego Koreańczyka, mistrza walk Wschodu, który przygotowuje do akcji amerykańskiego policjanta. Pyszna postać, wypracowana w każdym szczególe! I aż dziw bierze, że ten laureat Oscara zaledwie parę razy pojawił się na ekranie: raz z Paulem Newmanem i Burtlem Lancasterem, drugi raz z Vanessą Redgrave. Woli scenę i estradę.



Urodził się przed 57 laty w Cleveland jako syn muzyka teatralnego i nazywał się Joel Katz, potem Kaye, wreszcie Grey. Był zawsze najmniejszy w szkole i pozostał najniższy wśród aktorów — stąd kłopot w znalezieniu mu odpowiedniej roli filmowej. Występował w nocnych klubach, uprawiał teatr jednego aktora. Na Broadwayu grał w scenicznej wersji „Kabaretu”, a ostatnio w sztuce o AIDS pt. „Normalne serce”. Filmowy „Kabaret” niejako katapultował Lizę Minnelli do dalszej kariery; zaprosiła ona swego partnera do wspólnego show, którego fragmenty widzieliśmy w naszej TV, podziwiając Joela Greya jako znakomitego estradowca o zawodowej perfekcji i swobodzie improwizacyjnej. Szczęśliwie żonaty, dwójka dzieci.

po „Kabarecie” (1972) zaskakiwał świat kina nową kreacją w „Kranie”. Wtedy — w ostrym makijażu na pobielonej twarzy — grał kabaretowego Konferansje-



Alergia i leki

Przyzwyczyliśmy się do tego, że z chorobami najchętniej walczymy przy pomocy pigulek, ewentualnie ziół. Istnieją jednak i inne metody — proste i nie mające działania ubocznego, chociaż może nie tak efektywne, jak leczenie farmakologiczne. Ostatnio o takim zwalczaniu kataru siennego mówiła dr BARBARA KRYWANIK, z którą rozmawiamy i dziś.

— Czy jest pani przeciwniczką leków?

— Nie można tego tak ujmować, bo cóż by ze mnie był za lekarz... Uważam jednak, że wszędzie tam, gdzie jest to możliwe leki zastępować trzeba naturalnymi metodami działania, szczególnie jeśli ma się do czynienia z pacjentami alergicznymi. Często bowiem reakcje uczuleniowe wywoływane są właśnie przez lekarstwa...

— O uczuleniu na penicylinę mówi się często, ale nie jest to zapewne jedyny specyfik wywołujący taką reakcję.

— Oczywiście. Pacjent uczulony na penicylinę najprawdopodobniej tak samo zareaguje na inne antybiotyki z tej samej grupy a więc tak chętnie podawaną ampicylinę czy sefril. Ale objawy alergii wystąpić mogą także przy stosowaniu i innych antybiotyków, sulfonamidów, leków nasennych, przeciwbólowych czy znieczulających, a nawet aspiryny i jej pochodnych. Niektóre osoby mogą też być uczulone na leki... antyalergiczne, co oczywiście komplikuje niezmiernie leczenie.

— A jak wygląda uczulenie na szczepienia ochronne? Wiadomo, że dzieci alergiczne mogą znieść je gorzej niż ich zupełnie zdrowi rówieśnicy.

— Dzieje się tak dlatego, że niektóre ze szczepionek zawierają drobnoustroje, które zwiększają wrażliwość na odczyn alergiczny. Pewne zagrożenie dla alergików może też stanowić szczepionka przeciwko chorobie Heinego-Medina, czy odrze. Wirusy do tych szczepionek hoduje się na podłożach z bulionem mięsnym i jajkami, dodając jednocześnie antybiotyki, które zapobiegają zakażeniu przez bakterie. To właśnie te śladowe ilości mięsa, białka kurzego czy antybiotyków mogą doprowadzić do silnej reakcji alergicznej.

Wiadomo, że każde dziecko, które ma zostać poddane szczepieniu ochronnemu musi być zbadane przez pediatrę, który stwierdzi, czy jest ono zdrowe. Rodzice powinni jednak poinformować lekarza, jakie leki zażywa aktualnie dziecko, ponieważ niektóre stosowane przy alergii leki powodują obniżenie obronności organizmu. W takiej sytuacji szczepionka, w której znajdują się żywe wirusy może wywołać groźne następstwa. Oczywiście, nie namawiam tu nikogo do rezygnowania ze szczepień ochronnych, ale do wykonywania ich w optymalnych dla alergika warunkach.

Rozmawiała: BARBARA ROTTER

Nowinki na dziać

A może własne „kiwi”?

Na placach targowych jedyna sztuka tego egzotycznego owocu kosztuje 2-3 tysiące złotych. Choć nie będzie on tak dorodny jak importowany z dalekich krajów, „ale „kiwi” można również wyhodować we własnym ogrodzie. Aktinidia (bo taka jest nazwa drzewiastego pnącza — jedna z odmian rodu — owoce „kiwi”) występuje dziko w 36 gatunkach m. in. w Indochinach, Japonii i na Półwyspie Malajskim.

Aktinidia uprawiana jest głównie w południowo-wschodnich Chinach w trzech gatunkach: ostrolistnej, pstrolistnej i chińskiej. Roslina o zielono-brunatnych pędach, białych kwiatach przyjemnie pachnących, rodzi zielone, bardzo soczyste, słodkie lub lekko kwaśne owoce. Jagody o eliptycznych kształcie dojrzewają na przełomie sierpnia i września. Zawierają do 9 proc. cukrów, kwasy

organiczne, wit. C — więcej niż w owocach cytrusowych. Owoce odmian ostrolistnej i pstrolistnej można spożywać na surowo, stosować do kisielii, galaretek, marmolady i kompotów. Na Dalekim Wschodzie jagód tych używano w leczeniu skorbutu, gruźlicy i koklusu. Najwięcej właściwości leczniczych i dietetycznych ma odmiana chińska, której owoce noszą nazwę potoczna „kiwi” i są spożywane na surowo.

Uprawa: Aktinidia lubi miejsca słoneczne, glebę pulchną, lekką, próchniczną, dobrze przepuszczalną. Mniej żyzna ziemia należy wcześniej nawieźć dobrze rozłożonym obornikiem lub kompostem.

W naszym klimacie odmiana chińska trzeba zabezpieczyć przed mrozem. Aktinidia jest do nabycia u hodowców oraz sporadycznie w punktach sprzedaży CNOS. (jak)

Juliusz Kydryński

MROŻEK

konferencję z Eisenhowerem (jeden z pierwszych „szczytów”) i oczywiście obawiałem się, że z wyjazdem będę miał trudności. W końcu jednak pojechałem. Po powrocie siedziałem z Mrożkiem u Fukiera w Warszawie i wymienialiśmy wrażenia. Zwierzyłem mu się m. in. z przedwyjazdowego niepokoju i mówiłem, że każdy mój wyjazd zagraniczny łączy się z jakąś awanturą. Groźna, albo co najmniej przykra dla nas uszytych. Ostatnio był ten zerwany „szczyt” a poprzednio — gdy jechałem do Paryża — w dość dramatycznych warunkach doszedł do władzy de Gaulle i nastąpiła — niemal równocześnie — dewaluacja franka.

— A dokąd się teraz wybierasz? — zapytał Mrozek.

— Do Londynu — odpowiedziałem.

— No to białam Cię, miej listość! — zawołał z przerażeniem.

Z radością witam krakowski Festiwal Mrożka, urządzony z okazji jego 60-lecia. Uważam, że był to pomysł znakomity i podziwiam pana Opalskiego, że podjął się gigantycznego trudu jego zorganizowania. Z satysfakcją też notuję, że jak przystało na Festiwal Wielkiego Humorysty, cennej tej imprezie — jeszcze przed jej rozpoczęciem

— towarzyszyły wydarzenia bardzo śmieszne. Jak wiadomo padła propozycja przyznania Mrożkowi obywatelstwa honorowego miasta Krakowa i tytułu doktora honoris causa UJ. Wystarczająco śmieszny jest już fakt, że obydwie propozycje odrzucono. Ale najsmieszniejsze, że honorowemu obywatelstwu sprzeciwiała się komisja pod przewodnictwem prof. Zina („jeszcze go nie odwołalem?” — zdziwiłby się, zapewne min. Skubiszewski, gdyby odwołał prof. Zina od niego zależało), a UJ swą odmowę uмотywował tym, że Mrozek nie napisał przecież „niczego poważnego”. Równocześnie jednak ogłosił sesję naukową na temat tej „niepoważnej” twórczości. Wiec kto się tutaj skompromitował?

Faktu, że Mrozek jest jednym z największych współczesnych dramatopisarzy w ogóle, a jednym — w dziejach całego naszego dramatu — pisarzem polskim, który zdobył sławę światową i światową popularność, nie przesłonią oczywiście niezłe grymasy (ani osobliwa decyzja Senatu UJ. A jeśli ktoś się oburzy, że nazwał Mrożka „Wielkim Humorystą”, niech sobie przypomni, że za „humorystę” uważał się m. in. — w wielu swoich dziełach — także Tomasz Mann. Nie mówiąc o innych

literackich wielkościach. Gorzki humor Mrożka jest zresztą — o czym może trzeba kilku panów zawiadomić — pokrywką spraw ważnych i poważnych niezwykle.

*
Znużony Europą — czemu się zresztą nie dziwie — Mrozek wyjeżdża na stałe do Meksyku. Ja osobiście zatrzymuję się w Krakowie. Bo pomyśleć tylko: władze miasta, jak gdyby chcąc mu wynagrodzić odmowę honorowego obywatelstwa, obiecały, że w dniach jego pobytu, Kraków będzie wieczorem i nocą oświetlony naprawdę po europejsku! Wyobraźcie sobie: będzie można chodzić no mieście po zapadnięciu zmroku, nie narażając się na mordobicia w żadnej ciemnej uliczce! Nie-wiarygodne.

Obawiam się jednak, że nawet ten wzgląd nie zatrzyma u nas autora „Tanga”. Ale pocieszam się, że nasza „globalna wioska” zmniejsza się coraz bardziej, że zmniejszają się zatem także odległości, że wobec tego Mrozek nie zakopie się na całe lata gdzieś „pod wulkanem” i że będzie nas odwiedzał częściej. Oby!

*
Drogi Stawku, życzę Ci wiele szczęścia. I życzę Ci także, żeby Twoja następna podróż do Europy przywiodła Cię znowu do Krakowa. Przez Sztokholm.

PS. Już no napisaniu felietonu dowiedziałem się, że nowa Rada Miejska przyznała Mrożkowi honorowe obywatelstwo stołeczno-krakowskiego miasta Krakowa! Bravo!

W 40-lecie śmierci K. Pruszyńskiego

Mądry świadek historii

ny rządu emigracyjnego, szczerze lojalny wobec gen. Sikorskiego, był w latach 1941-42 attaché prasowym w ZSRR i tam też redagował tygodnik „Polska”. Po wojnie służył w dyplomacji jako poseł w Holandii.

Niedawno w niezależnej warszawskiej Oficynie Wydawniczej „Rytm” ukazał się „Wybór pism 1940-43” tego autora, opatrzonego słowem wstępnym Włodzimierza Odojewskiego. Jest to zestaw 31 publikacji prasowych, zamieszczonych w londyńskich „Wiadomościach Polskich” i „Nowej Polsce”. Poznajemy materiał publicystyczny wysokiej próby, dający pogląd na wartości formalne — piękno języka, wartość opowiadania, a równocześnie zwartość, jasny wykład też, jak również na zalety merytoryczne — szeroką wiedzę history-

czną, odpowiedzialność za słowo, pragmatyzm sądów.

Autor komentarza do tego „Wyboru” zwraca uwagę, że wołny od okaleczeń cenzury Pruszyński nabiera nowej aktualności. I istotnie — wojenne teksty tego wybitnego publicysty działającego w kręgu Sikorskiego, unaocznają złudzenia liberalnej i demokratycznej polskiej inteligencji o partnerskich stosunkach ze wschodnim sąsiadem, które nowa sytuacja może urealnić, z drugiej strony przedstawiaja niebezpieczeństwo i perfidię ustrojów totalitarnych.

Już w pierwszym publicystycznym tekście z 1940 r. na otwarcie zrazu paryskich „Wiadomościach Polskich”, podkreślał, że literatura emigracyjna 1939, musi być różna od literatury emigracji 1831 r., gdyż tamta była emigra-

cję pokonanych, a obecna — walczących, że tysiące młodych Polaków muszą skorzystać z szansy kontaktu z kulturą Zachodu, muszą się wszechstronnie dokształcić, nauczyć korzystać z praw demokracji, poznać nowoczesną sztukę wojenną, by znieść swe fachowe przygotowanie wyniszczono, biednej Polsce. Podobnie nawoływał w Londynie, do uczenia się języka angielskiego, korzystania z prasy brytyjskiej, by później Polacy mogli przynieść do kraju znajomość Huxleya, Shawa czy Wellsa.

Odkrywał w tych tekstach Pruszyński nasze powikłane dzieje — odnajdowanych potomków dawnych polskich zesłańców, nasz błędny szowinistyczny stosunek do sąsiadów nie oparty o racje stanu, polski konserwatyzm przekonana... Te teksty, choć powstały jako impresje chwili, są bogate w przemyslenia o trwałe wartości, więc warto pochylić się nad kartami publicystyki autora, który odszedł tak nagle.

TADEUSZ Z. BEDNARSKI

Wypadek samochodowy, jaki się zdarzył w Hamm na terytorium RFN — 13 VI 1950 r., przerwał życie 42-letniego prozaika, publicysty i dyplomaty — Ksawerego Pruszyńskiego. Studiował na Uniwersytecie Jagiellońskim w latach 1932-37. Potem pracując w „Czasie” i „Ilustrowanym Kurierze Codziennym”, mieszkał przy pl. Na Groblach 3, o czym przypomina tablica dłuta Antoniego Kostrzewy, umieszczona z inicjatywy SDP 13 VI 1976 r. Przed wojną jako korespondent z terenu wojny domowej w Hiszpanii wydał tom „W czerwonej Hiszpanii”. Po wojnie w czytelnicy świadomość wzrosła głównie jako autor książek, związanych z żołnierskimi losami polskiego wychodźstwa — „Droga wiodła przez Narvik”, „Trzyście opowieści”, „Karabela z Meschedu”.

Wojnę przeżywał w armii polskiej na Zachodzie. W szeregach Brygady Podhalańskiej brał udział w walce o Narvik w 1940, a z Pierwszą Brygadą Pancerną — w bitwie pod Falaise w 1944 r. Jako pracownik dyplomatycz-

SPORT ■ SPORT ■ SPORT ■ SPORT ■ SPORT ■ SPORT ■ SPORT



Wystarczyła jedna bramka

Chovanec zarobił karnego i... pojechał do szpitala ■ Znowu wysokie zwycięstwo drużyny Beckenbauera

Wczoraj na piłkarskich MŚ nie było niespodzianek...

● CZECHOSŁOWACJA — AUSTRIA 1:0 (1:0). Bramka: Bilek z rzutu karnego (30). Sedz, George Smith (Szkocja). Widzów ponad 30 tys. Żółte kartki: Kubik i Moravcik (CSRF) — Pecl, Zsak i Aigner (A).

Kolejny raz okazało się, że doniesienia o zamierzonym remisie i podziale punktów, są wymysłem fantastów. Mecz wygrali Czechosłowacy, chociaż tylko w pierwszej odsłonie pokazali szybkość i pomyslowy futbol. Po przerwie nieco częściej w ofensywie byli Austriacy.

Już w 6 min. Lindbergerowi zawdzięczali Austriacy, że nie stracili bramki po strzale Knohlicka. W 18 min. strzelał szybki Moravcik. A w 30 min. bramkarz austriacki sfalował na polu karnym Chovanca i sedzia podyktował rzut karny. Pewnie egzekwował go Bilek (ten sam, co nie wykorzystał karnego w

zwycięskim spotkaniu z USA) i było 1:0. Poszkodowany Chovanec odjechał w tym czasie karetka do szpitala żegnany przez licznych kibiców z CSRF gorącymi bramami.

Po zmianie stron na palcach jednej reki można wymienić strażki na obydwie bramki.

● RFN — ZJEDNOCZONE EMIRATY ARABSKIE 5:1 (2:0). Bramki: Voeller 2 (35, 74), Klinsmann (37), Matthaeus (48), Bein (59) — Ismail Mubarak (47). Sedziował A. Spirin (ZSRR). Żółte kartki: Brehme (RFN) — Ghanin (ZEA).

Niebo było wczorajszego wieczoru nieprzychylnie dla piłkarzy w Mediolanie. Także dla komentatora telewizyj CSRF, któremu

trzykrotnie deszcz zalewał kable i przerywał łączność z krajem. Na śliskiej murawie jeden z faworytów turnieju mistrzowskiego długo nie mógł sobie poradzić z outsiderem. Dopiero w 35 min. z podania Klinsmanna szybki Voeller uzyskał dla Niemców prowadzenie, a w 100 s. później wynik na 2:0 podwyższył, po dośrodkowaniu Reutera, Klinsmann. Jednak już w 2 min. po przerwie widownia mediolańskiego stadionu została zaskoczona błyskawiczną ripostą synów Allaha i po strzale Ismaila Mubarak, Illgner musiał wyciągnąć piłkę z siatki. Tego Niemcom było za wiele, ruszyli do ataku i wkrótce było już 3:1 za sprawą Matthaeusa, a wkrótce 4:1 (Bein). Na 5:1 podwyższył Voeller.

Ekspert „Dziennika” — Jan Tomaszewski

Sędziowski skandal!

— Dziś zamiast opinii po ostatnich meczach prosimy Pana o kilka refleksji dotyczących pracy arbitrow... — Wydaje mi się, że poziom mistrzostw do tej pory jest przeciętny, natomiast sędziowie jest poniżej przeciętnej. Dla mnie zakrawa to na skandal. Kiedyś, gdy była różnica w poziomie gry drużyn, pomyłka sędziego nie miała większego znaczenia. Dziś, poziom gry się wyrównał. Każdy błąd ma straszne skutki.

— Może kilka przykładów na poparcie Pana tezy... — Niezrozumiała była dla mnie pierwsza czerwona kartka dla Kameruńczyka w meczu z Argentyną. Wszyscy sędziowie zaczęli się wzorować na panu Vautrot. Dziwnie było dla mnie wyrzucenie z boiska Biessonowa. Atakował on rywala z tyłu. Do tej pory faul taki karany był żółtą kartką. Rzuty karne przeciwko ZSRR i Holandii poddyktowane zostały za faul i rękę poza polem karnym. Sędziowie stoją z daleka od miejsca przewinięcia, nie widzą go, a jednak z premedytacją dyktują karne. Szwed Fredriksson stał trzy metry od Maradona. Jak nie zauważył ewidentnej reki — pozostanie jego tajemnicą. Rumuni stracili bramkę po strzale Milli, który wcześniej faulował Sędzię tego nie zauważył. Potem „puścił” Rumunom spalonego, z którego zdobył gola.

— Jak Pan myśli, z czego wynikają te pomyłki? — Denerwuje mnie duża dowolność interpretacji przepisów przez sędziów. Za to samo przewinięcie jeden nie gwizda, drugi gwizda. A trzeci gwizda i jeszcze daje żółtą lub czerwoną kartkę. Powinno być przeprowadzona natychmiastowa weryfikacja sędziów. Jeśli grają dwie drużyny europejskie — mecz powinien sędziować arbitrow z Europy, a nie z Ameryki Południowej czy Północnej, gdzie jest tendencja do innej gry.

— Dziś zamiast opinii po ostatnich meczach prosimy Pana o kilka refleksji dotyczących pracy arbitrow... — Wydaje mi się, że poziom mistrzostw do tej pory jest przeciętny, natomiast sędziowie jest poniżej przeciętnej. Dla mnie zakrawa to na skandal. Kiedyś, gdy była różnica w poziomie gry drużyn, pomyłka sędziego nie miała większego znaczenia. Dziś, poziom gry się wyrównał. Każdy błąd ma straszne skutki.

— Może kilka przykładów na poparcie Pana tezy... — Niezrozumiała była dla mnie pierwsza czerwona kartka dla Kameruńczyka w meczu z Argentyną. Wszyscy sędziowie zaczęli się wzorować na panu Vautrot. Dziwnie było dla mnie wyrzucenie z boiska Biessonowa. Atakował on rywala z tyłu. Do tej pory faul taki karany był żółtą kartką. Rzuty karne przeciwko ZSRR i Holandii poddyktowane zostały za faul i rękę poza polem karnym. Sędziowie stoją z daleka od miejsca przewinięcia, nie widzą go, a jednak z premedytacją dyktują karne. Szwed Fredriksson stał trzy metry od Maradona. Jak nie zauważył ewidentnej reki — pozostanie jego tajemnicą. Rumuni stracili bramkę po strzale Milli, który wcześniej faulował Sędzię tego nie zauważył. Potem „puścił” Rumunom spalonego, z którego zdobył gola.

— Jak Pan myśli, z czego wynikają te pomyłki? — Denerwuje mnie duża dowolność interpretacji przepisów przez sędziów. Za to samo przewinięcie jeden nie gwizda, drugi gwizda. A trzeci gwizda i jeszcze daje żółtą lub czerwoną kartkę. Powinno być przeprowadzona natychmiastowa weryfikacja sędziów. Jeśli grają dwie drużyny europejskie — mecz powinien sędziować arbitrow z Europy, a nie z Ameryki Południowej czy Północnej, gdzie jest tendencja do innej gry.

— Dziś zamiast opinii po ostatnich meczach prosimy Pana o kilka refleksji dotyczących pracy arbitrow... — Wydaje mi się, że poziom mistrzostw do tej pory jest przeciętny, natomiast sędziowie jest poniżej przeciętnej. Dla mnie zakrawa to na skandal. Kiedyś, gdy była różnica w poziomie gry drużyn, pomyłka sędziego nie miała większego znaczenia. Dziś, poziom gry się wyrównał. Każdy błąd ma straszne skutki.

— Może kilka przykładów na poparcie Pana tezy... — Niezrozumiała była dla mnie pierwsza czerwona kartka dla Kameruńczyka w meczu z Argentyną. Wszyscy sędziowie zaczęli się wzorować na panu Vautrot. Dziwnie było dla mnie wyrzucenie z boiska Biessonowa. Atakował on rywala z tyłu. Do tej pory faul taki karany był żółtą kartką. Rzuty karne przeciwko ZSRR i Holandii poddyktowane zostały za faul i rękę poza polem karnym. Sędziowie stoją z daleka od miejsca przewinięcia, nie widzą go, a jednak z premedytacją dyktują karne. Szwed Fredriksson stał trzy metry od Maradona. Jak nie zauważył ewidentnej reki — pozostanie jego tajemnicą. Rumuni stracili bramkę po strzale Milli, który wcześniej faulował Sędzię tego nie zauważył. Potem „puścił” Rumunom spalonego, z którego zdobył gola.

— Jak Pan myśli, z czego wynikają te pomyłki? — Denerwuje mnie duża dowolność interpretacji przepisów przez sędziów. Za to samo przewinięcie jeden nie gwizda, drugi gwizda. A trzeci gwizda i jeszcze daje żółtą lub czerwoną kartkę. Powinno być przeprowadzona natychmiastowa weryfikacja sędziów. Jeśli grają dwie drużyny europejskie — mecz powinien sędziować arbitrow z Europy, a nie z Ameryki Południowej czy Północnej, gdzie jest tendencja do innej gry.

— Dziś zamiast opinii po ostatnich meczach prosimy Pana o kilka refleksji dotyczących pracy arbitrow... — Wydaje mi się, że poziom mistrzostw do tej pory jest przeciętny, natomiast sędziowie jest poniżej przeciętnej. Dla mnie zakrawa to na skandal. Kiedyś, gdy była różnica w poziomie gry drużyn, pomyłka sędziego nie miała większego znaczenia. Dziś, poziom gry się wyrównał. Każdy błąd ma straszne skutki.

— Może kilka przykładów na poparcie Pana tezy... — Niezrozumiała była dla mnie pierwsza czerwona kartka dla Kameruńczyka w meczu z Argentyną. Wszyscy sędziowie zaczęli się wzorować na panu Vautrot. Dziwnie było dla mnie wyrzucenie z boiska Biessonowa. Atakował on rywala z tyłu. Do tej pory faul taki karany był żółtą kartką. Rzuty karne przeciwko ZSRR i Holandii poddyktowane zostały za faul i rękę poza polem karnym. Sędziowie stoją z daleka od miejsca przewinięcia, nie widzą go, a jednak z premedytacją dyktują karne. Szwed Fredriksson stał trzy metry od Maradona. Jak nie zauważył ewidentnej reki — pozostanie jego tajemnicą. Rumuni stracili bramkę po strzale Milli, który wcześniej faulował Sędzię tego nie zauważył. Potem „puścił” Rumunom spalonego, z którego zdobył gola.

— Jak Pan myśli, z czego wynikają te pomyłki? — Denerwuje mnie duża dowolność interpretacji przepisów przez sędziów. Za to samo przewinięcie jeden nie gwizda, drugi gwizda. A trzeci gwizda i jeszcze daje żółtą lub czerwoną kartkę. Powinno być przeprowadzona natychmiastowa weryfikacja sędziów. Jeśli grają dwie drużyny europejskie — mecz powinien sędziować arbitrow z Europy, a nie z Ameryki Południowej czy Północnej, gdzie jest tendencja do innej gry.

— Dziś zamiast opinii po ostatnich meczach prosimy Pana o kilka refleksji dotyczących pracy arbitrow... — Wydaje mi się, że poziom mistrzostw do tej pory jest przeciętny, natomiast sędziowie jest poniżej przeciętnej. Dla mnie zakrawa to na skandal. Kiedyś, gdy była różnica w poziomie gry drużyn, pomyłka sędziego nie miała większego znaczenia. Dziś, poziom gry się wyrównał. Każdy błąd ma straszne skutki.

— Może kilka przykładów na poparcie Pana tezy... — Niezrozumiała była dla mnie pierwsza czerwona kartka dla Kameruńczyka w meczu z Argentyną. Wszyscy sędziowie zaczęli się wzorować na panu Vautrot. Dziwnie było dla mnie wyrzucenie z boiska Biessonowa. Atakował on rywala z tyłu. Do tej pory faul taki karany był żółtą kartką. Rzuty karne przeciwko ZSRR i Holandii poddyktowane zostały za faul i rękę poza polem karnym. Sędziowie stoją z daleka od miejsca przewinięcia, nie widzą go, a jednak z premedytacją dyktują karne. Szwed Fredriksson stał trzy metry od Maradona. Jak nie zauważył ewidentnej reki — pozostanie jego tajemnicą. Rumuni stracili bramkę po strzale Milli, który wcześniej faulował Sędzię tego nie zauważył. Potem „puścił” Rumunom spalonego, z którego zdobył gola.

— Jak Pan myśli, z czego wynikają te pomyłki? — Denerwuje mnie duża dowolność interpretacji przepisów przez sędziów. Za to samo przewinięcie jeden nie gwizda, drugi gwizda. A trzeci gwizda i jeszcze daje żółtą lub czerwoną kartkę. Powinno być przeprowadzona natychmiastowa weryfikacja sędziów. Jeśli grają dwie drużyny europejskie — mecz powinien sędziować arbitrow z Europy, a nie z Ameryki Południowej czy Północnej, gdzie jest tendencja do innej gry.

— Dziś zamiast opinii po ostatnich meczach prosimy Pana o kilka refleksji dotyczących pracy arbitrow... — Wydaje mi się, że poziom mistrzostw do tej pory jest przeciętny, natomiast sędziowie jest poniżej przeciętnej. Dla mnie zakrawa to na skandal. Kiedyś, gdy była różnica w poziomie gry drużyn, pomyłka sędziego nie miała większego znaczenia. Dziś, poziom gry się wyrównał. Każdy błąd ma straszne skutki.

— Może kilka przykładów na poparcie Pana tezy... — Niezrozumiała była dla mnie pierwsza czerwona kartka dla Kameruńczyka w meczu z Argentyną. Wszyscy sędziowie zaczęli się wzorować na panu Vautrot. Dziwnie było dla mnie wyrzucenie z boiska Biessonowa. Atakował on rywala z tyłu. Do tej pory faul taki karany był żółtą kartką. Rzuty karne przeciwko ZSRR i Holandii poddyktowane zostały za faul i rękę poza polem karnym. Sędziowie stoją z daleka od miejsca przewinięcia, nie widzą go, a jednak z premedytacją dyktują karne. Szwed Fredriksson stał trzy metry od Maradona. Jak nie zauważył ewidentnej reki — pozostanie jego tajemnicą. Rumuni stracili bramkę po strzale Milli, który wcześniej faulował Sędzię tego nie zauważył. Potem „puścił” Rumunom spalonego, z którego zdobył gola.

— Jak Pan myśli, z czego wynikają te pomyłki? — Denerwuje mnie duża dowolność interpretacji przepisów przez sędziów. Za to samo przewinięcie jeden nie gwizda, drugi gwizda. A trzeci gwizda i jeszcze daje żółtą lub czerwoną kartkę. Powinno być przeprowadzona natychmiastowa weryfikacja sędziów. Jeśli grają dwie drużyny europejskie — mecz powinien sędziować arbitrow z Europy, a nie z Ameryki Południowej czy Północnej, gdzie jest tendencja do innej gry.

— Dziś zamiast opinii po ostatnich meczach prosimy Pana o kilka refleksji dotyczących pracy arbitrow... — Wydaje mi się, że poziom mistrzostw do tej pory jest przeciętny, natomiast sędziowie jest poniżej przeciętnej. Dla mnie zakrawa to na skandal. Kiedyś, gdy była różnica w poziomie gry drużyn, pomyłka sędziego nie miała większego znaczenia. Dziś, poziom gry się wyrównał. Każdy błąd ma straszne skutki.

— Może kilka przykładów na poparcie Pana tezy... — Niezrozumiała była dla mnie pierwsza czerwona kartka dla Kameruńczyka w meczu z Argentyną. Wszyscy sędziowie zaczęli się wzorować na panu Vautrot. Dziwnie było dla mnie wyrzucenie z boiska Biessonowa. Atakował on rywala z tyłu. Do tej pory faul taki karany był żółtą kartką. Rzuty karne przeciwko ZSRR i Holandii poddyktowane zostały za faul i rękę poza polem karnym. Sędziowie stoją z daleka od miejsca przewinięcia, nie widzą go, a jednak z premedytacją dyktują karne. Szwed Fredriksson stał trzy metry od Maradona. Jak nie zauważył ewidentnej reki — pozostanie jego tajemnicą. Rumuni stracili bramkę po strzale Milli, który wcześniej faulował Sędzię tego nie zauważył. Potem „puścił” Rumunom spalonego, z którego zdobył gola.

— Jak Pan myśli, z czego wynikają te pomyłki? — Denerwuje mnie duża dowolność interpretacji przepisów przez sędziów. Za to samo przewinięcie jeden nie gwizda, drugi gwizda. A trzeci gwizda i jeszcze daje żółtą lub czerwoną kartkę. Powinno być przeprowadzona natychmiastowa weryfikacja sędziów. Jeśli grają dwie drużyny europejskie — mecz powinien sędziować arbitrow z Europy, a nie z Ameryki Południowej czy Północnej, gdzie jest tendencja do innej gry.

— Dziś zamiast opinii po ostatnich meczach prosimy Pana o kilka refleksji dotyczących pracy arbitrow... — Wydaje mi się, że poziom mistrzostw do tej pory jest przeciętny, natomiast sędziowie jest poniżej przeciętnej. Dla mnie zakrawa to na skandal. Kiedyś, gdy była różnica w poziomie gry drużyn, pomyłka sędziego nie miała większego znaczenia. Dziś, poziom gry się wyrównał. Każdy błąd ma straszne skutki.

— Może kilka przykładów na poparcie Pana tezy... — Niezrozumiała była dla mnie pierwsza czerwona kartka dla Kameruńczyka w meczu z Argentyną. Wszyscy sędziowie zaczęli się wzorować na panu Vautrot. Dziwnie było dla mnie wyrzucenie z boiska Biessonowa. Atakował on rywala z tyłu. Do tej pory faul taki karany był żółtą kartką. Rzuty karne przeciwko ZSRR i Holandii poddyktowane zostały za faul i rękę poza polem karnym. Sędziowie stoją z daleka od miejsca przewinięcia, nie widzą go, a jednak z premedytacją dyktują karne. Szwed Fredriksson stał trzy metry od Maradona. Jak nie zauważył ewidentnej reki — pozostanie jego tajemnicą. Rumuni stracili bramkę po strzale Milli, który wcześniej faulował Sędzię tego nie zauważył. Potem „puścił” Rumunom spalonego, z którego zdobył gola.

Rzut bezkarny Miecugowa

Nie potwierdziły się plotki włoskiej prasy, że Czechosłowacja zrezygnuje z Austrią w wyniku eliminacyjnych kombinacji punktowych (mogłoby to zrobić także w ramach pobratymstwa krajów dawnej habsburskiej monarchii). Austriakom nie pomogło nawet i to, że wielu kibiców ofiarnie pomalowało sobie twarze w narodowe barwy. Od dawna o zresztą wiadomo, że przemalowanie oblicza nie gwarantuje zwycięstwa.

Ciekawe czy potwierdzą się krakowskie plotki, że Huta im. Szendzimira chce wyasynować kilka milionów dolarów na transfery uzmacniającego nowohucki klub. Kolumbijski bramkarz Rene Hauita mieliby wspomóc atak beniaminków piłkarskiej I ligi, natomiast Diego Maradona — zasilić drużynę piłki ręcznej.

Trenerskie opinie...

JOSEF VENGLOSZ (CSRF): „Zdobylimy już cztery punkty. Moi zawodnicy chcieli pokazać — zarówno w meczu z USA, jak i z Austrią — że są w optymalnej formie. Grali dobrze, chociaż nerwowo i dlatego nie wykorzystaliśmy szans na zdobycie kilku goli”.

JOSEF HICKERSBERGER (Austria): „Podczas przygotowań do mistrzostw graliśmy lepiej

niż teraz. Mecz z Czechosłowacją przegraliśmy na własne życzenie. Przede wszystkim dlatego, że bardzo słabo zagraли pomocnicy. Zespół nie potrafił przejąć kontroli nad wydarzeniami na boisku. Rywale byli lepiej zorganizowani”.

AZEGLIO VICINI (Włochy): „Cel swój osiągnęliśmy. Zdobylimy dwa punkty i jesteśmy w drugiej rundzie. Nie uważam, że mecz z USA był słaby. Zarzucam jednak moim piłkarzom, że nie potrafili strzelić jeszcze więcej bramek, nawet w takich sytuacjach jak Vialli — z karnego”.

ROBERT GANSLER (USA): „Dziś grała zupełnie „inna” drużyna niż w meczu z Czechosłowacją. Jedno spotkanie, a jak znaczny krok. Chcieliśmy zdobyć jeden punkt i byliśmy blisko celu. Jestem przekonany, że sztuka ta uda się nam w meczu z Austrią”.

W Rzymie wychodzi wiele dzienników o milionowych wprost nakładach. Wszystkie poświęcają bardzo dużo miejsca Mundialowi i są wprost rozchwytywane. Ale też z wielką ostrożnością należy podchodzić do tego, co w nich jest napisane. Wiele wczorajszych informacji bywa dziś prostowanymi. Choćby ta, że trener Carlos Bilardo miał otrzymać dymisję...

Wielkie zakupy

(Pocztówka z Włoch)

Wiele miejsca poświęcają rubryki sportowe postawie Rumunów ich przegranej z Kamerunem. Niektórzy zadają pytanie: „Jaki wpływ na postawę drużyny trenera Emricha Jenei’a mały wydarzenia w kraju?”. A strzelec jednej bramki w czwartkowym spotkaniu z Kamerunem, Gavrile Balint powiedział wręcz: „Obrzydli. Wszyscy jesteśmy myślni w Rumunii, gdzie zostawiliśmy rodzinę. Jaką za staniemy sytuację po powrocie — trudno przewidzieć, przecież w Bukareszcie znów polatała się krew...”

Turniej „Italia ’90” ściągają do Włoch różne maści ekspertów-szperaczy, którzy śledzą mecze pod kątem zakupu, co lenczy graczy. Gdyby wierzyć temu, co

się tu mówi, to połowa z uczestniczących w mistrzostwach zawodników ma zmienić wkrótce barwy. Na dobrą sprawę tylko supergwiazdy Diego Maradona, Ruud Gullit i Marco van Basten wolni są od podejrzeń, że opuszczą w najbliższym okresie swe macierzyste kluby. Strzelec jedynego do tej pory bramki dla Holendrów Wim Kieft, ma przenieść się z PSV Eindhoven do Bordeaux, Rumun Ovidiu Sabau podpisał już kontrakt z Feyenoordem Rotterdam, a Brazylijczyk Bebeto kuszony jest przez Bayern Monachium. Największą jednak bombą wybuchła na wieść o tym, że pozyskanemu ostatnio przez Real Madryt „Maradonie Karpat”, Gheorghe Hagiemu FC Barcelona zaproponowała 5 mln dolarów za wycofanie się z kontraktu, dając gwarancje pokrycia wszystkich kosztów. Kto wie, czy jutro wiadomość ta nie zostanie zdementowana?

Garsz tych wieści zakończy doniesieniem z tak zwanym wyższym sfer. Od kilku dni, od czasu przybycia do Włoch w dowody po byłym dyktatorze Argentyny Juanie Peronie p. Isabeli Peron i przyjęciu jej na audiencji u papieża, gazety impetują jej nie tylko zainteresowania występami jenedastki argentyńskiej, ale i wpływem na personalne decyzje trenera Carlosa Bilardo. Ile w tym prawdy?

PAOLO PONTE

Punkty i bramki

| GRUPA „A” | | | |
|------------|---|---|-----|
| 1. CSRF | 2 | 4 | 6-1 |
| 2. Włochy | 2 | 4 | 2-0 |
| 3. Austria | 2 | 0 | 0-2 |
| 4. USA | 2 | 0 | 1-6 |

| GRUPA „D” | | | |
|---------------|---|---|-----|
| 1. RFN | 2 | 4 | 9-2 |
| 2. Kolumbia | 2 | 2 | 2-1 |
| 3. Jugosławia | 2 | 2 | 2-4 |
| 4. ZEA | 2 | 0 | 1-7 |

Ostrzeżenie Blattera

Sekretarz generalny FIFA JOSEPH BLATTER powiedział na temat sędziowania: „Przeanalizujemy jak sędziowie wypełniali nasze zalecenia. Mam wielu kandydatów do prowadzenia w przyszłości ważnych spotkań. Nie będziemy korzystać z usług ludzi popełniających błędy. Wydaje mi się, że niektórzy sędziowie mają kłopoty w pobliżu pola karnego. Ja sam nie byłem na meczach, podczas których popełniali oni rażące błędy. Zdaje sobie sprawę pod jak dużą presją jest arbitrow. A wraz z upływem czasu będzie ona przecieć coraz większa. Wniosek jest jeden: trzeba stawiać coraz wyższe wymagania i odsuwać wcześniej ludzi nie nadających się do tej profesji”.

Zazdroszczę pokonany!

(Pocztówka z Austrii)

Nie trzeba jechać do Włoch, aby oglądać wydarzenia futbolowe na Mundialu. Wystarczy usiąść wygodnie w hotelu i wlepić oczy w szklany ekran. Można nawet wyciszyć głos, aby nie zostać kompletnie ogłupionym zalewem sów bez ładu i składu, w czym lubują się niestety nasi tak zwani komentatorzy. Zresztą nie tylko nasi. Niedawno miałem okazję słuchać specjalnych wywiadów z „Italia ’90” Czechów, Słowaków i Austriaków. Oglądają mecze z odległości trybun prasowych, mają do pomocy monitory i zamiast rzeczowych uwag opowiadają bajki z tysiąca i jednej nocy.

Ale nie najlepsza nawet praca ludzi mikrofonu nie osłabia zainteresowania wydarzeniami mundialowymi. I to nie tylko w krajach, których zespoły awansowały do finałowego turnieju. Choć u nich brak obiektywizmu przekracza czasem ramy „fair play”. Miałem możliwość przekonać się o tym podczas ostatniego, krótkiego wypadu do Austrii. Już na granicy czechosłowacko-austriackiej zaobserwowałem potyczki słowne. Wysiadając dla rozproszenia kości z wygodnego autobusu linii „Jordan” natknąłem się na znajomego celnika, Karela Miraza, który natychmiast zaczął mnie indagować na temat efektywności zwycięstwa Czechosłowacji nad USA. — Nie sądzisz, że to był wyborny wynik? Nie myślisz, że nasi chłopcy mogą powtórzyć sukces sprzed 28 lat? Zobaczysz, jakie łanie sprawy sąsiadom zza między... Tu wskazał na stronę austriacką!

Kilka minut później, już po stronie austriackiej, zobaczyłem na szybko celnicy napis wykonany reka łategoś domorosłego plastyka: Austria — CSRF 3:0! Czechosłowacy turyści, którzy teraz jeżdżą

do Wiednia masowo, udawali, że tego wyzywającego napisu nie dostrzegają. Po cóż mają wchodzić w konflikt z celnikami, którzy obecnie tylko wobec Polaków i Jugosłowian stosują surowe rygory. Zdobylem się na odwagę i raczyłem zwątpić w tak przekonującą wygraną drużyny Josefa Hickersberga. — Tacy jesteście pewni, że będzie 3:0? — Pewni, czy nie, ale co szkodzi trochę Słowaków postraszyc? — powiedział młody, rudawy celnik i uważnie mi się przypatrywał.

Droga z granicy do Wiednia zajęła kierowcy autobusu niespełna trzy kwadransy. W pierwszym kiosku kupiłem ciepły jeszcze „Neue Krone Zeitung”, który w specjalnym dodatku mundialowym rozpiswał się o grze Austriaków z Włochami i „przypadkowej porażce” w najniższych rozmiarach. Peter Linden utyskiwał na kontuzję Andj Ogrisa w starciu z Franco Beresim. Na rozkładówce, w środku dodatku, Wilfried Silliund i Christian Tragner opisywali „Die Nacht der Nacht”. Włoscy tifosi zawiadnęli ponoć Rzymem. Karabinierzy pozwalali na pełne saleństwo, nie dopuszczając tabunów samochodów, motocykli i skuterów z oszalalymi kibicami jedynie w okolicy Watykanu, „aby Papież mógł spać spokojnie”.

Na temat wczorajszego meczu Austria — CSRF wypowiedział się najbardziej ulubiony piłkarz ostatniego dziesięciolecia, Hans Krankl. Bodaż on jeden przestrzegł sympatyków piłki austriackiej przed Czechosłowakami. I skromnie zauważył, że nawet remis może wystarczyć Austriakom do awansu, bo przecież mają w perspektywie mecz z USA. A 3 punkty i korzystny bilans bramkowy dają awans do dalszych gier nawet po zajęciu 3. lokaty w grupie.

Pożyjemy — zobaczymy... A swoją drogą zazdroszczę nawet pokonany. Co by nie mówić — występują w finałach. A nas we Włoszech nie ma. Cóż z tego, że wiem, kto jest temu winien!

JAN FRANDOFERT

Odrotna strona medalu

Próba szantażu?

Steffi Graf po raz drugi z rzędu uległa Jugosłowiance Monice Seles. Czyżby spadek formy? A może mocno przeżywa kłopoty ojca, którego bardzo kocha, a który znalazł się ostatnio w opałach posiadzonego o dodatkowe ojcostwo. Na stawiane pytanie, niezmiennie odpowiada: „Nie, nie jestem ojcem Tary Tanity Meissner”.

Peter należy do ludzi uczciwych, jest człowiekiem honoru. Jeśli mówi, że matkę dziecka Nicole Meissner — modelkę „Playboya” występującą w lokalu nocnym — zaangażował jako sekretarkę, należy mu wierzyć. Jak również w to, że gdy przejrzał jej niecne plany zaczął utrzymywać znaczny dystans.

Nicole dwukrotnie zmieniała zeznania. Raz utrzymywała, że Peter jest ojcem jej dziecka, to znów twierdziła, że to wszystko napisała w przystępie ogromnej złości na niego.

Sąd zamierza poddać Grafa badaniu krwi. Sam Peter odmawia zeznań powołując się na paragraf 55 kodeksu postępowania karnego. Paragraf ten strzeże świadków przed ewentualnymi wypowiedziami, które mogłyby ich obciążać.

Do rozprawy włączył się prokurator badający, czy aby za tym wszystkim nie kryje się zwykły szantaż. Podejrzany o niego jest 43-letni były menedżer bokserki, Eberhard „Eby” Thust, bardzo podejrzanej kondycji, bliski przyjaciel modelki. Chodzi tu prawdopodobnie o sumę pół miliona dolarów, którą chcieliby szantażem wyłudzić od Petera Grafa.

A co robi Nicole? W międzyczasie poddała się formowaniu biustu, który na skutek cięży opadł i bardzo stracił na atrakcyjności.

(A. Sius)

Kaluźiński i Fulara najlepsi

Zakończył się plebiscyt najlepszych sportowców i trenerów w 40-letniej historii KS Hutnik. Jego organizatorami byli: redakcja „Głosu Nowej Huty” i oczywiście klub-jubilat.

A oto najlepsi sportowcy: 1. Alfred Kaluźiński (piłka ręczna), 2. Stanisław Dragan (boks), 3. Lucjan Słowakiewicz (boks), 4. Jan W. Gmyrek (piłka ręczna), 5. Władysław Jędrzejewski (boks), 6. Wacław

SPRINTEM
● WARSZAWA. Po I dniu tenisowego meczu o Puchar Davisa, Polska prowadzi z Bułgarią 2:0.
● ZURICH. Liderem kolarskiego wyścigu zawodowców jest John (Szwajcaria), 6 miejsce zajmuje Jaskula (był piaty na III etapie).

PORTLAND. Po zwycięstwie z Trail Blazers 92:90 koszykarze Detroit Pistons zapewnili sobie mistrzostwo zawodowej ligi NBA.

Weekend z TKKF
SOBOTA
„Bieg po zdrowie”, SP nr 2, Rozrywka 16 — godz. 9
Gry i zabawy dla dzieci, Park Jordana — godz. 11
NIEDZIELA
„Bieg po zdrowie”, Nowy Prokocim, ul. Kurczaba — godz. 8.30
Gry i zabawy dla dzieci, ul. Spółdzielców 3 — godz. 10.30
Konne przejażdżki dla dzieci, Grębałów Fort — godz. 12.

Dr J. Jamski przewodniczącym PTMS
Ostatnio odbyło się zebranie sprawozdawczo-wyborcze Krakowskiego Oddziału Polskiego Towarzystwa Medycyny Sportowej. Nowym przewodniczącym Oddziału został wybrany dr med Jerzy Jamski.

Futbol na asfalcie...
W dniach 23—24 bm. na boisku asfaltowym k. budynku „Sokoła” rozgrywane będzie turniej piłkarski (drużyn 5-osobowych) o Puchar NSZZ „Solidarność” Małopolska. Zgłoszenia w ZW KTKKF przy ul. Manifestu Lipcowego 30. Ilość miejsc ograniczona.

Kalendarzyk sportowy
PIŁKA NOŻNA
Cracovia — Błękitni (III liga), niedziela godz. 11.30
Wawel — Karpaty (III liga), niedziela godz. 16
Unia Tarnów — Zelmer (III liga), niedziela godz. 17
Igiopol II — Stadion (III liga), niedziela godz. 11
Sandecja — Wisłoka (III liga), sobota godz. 17

JEŹDZIECTWO
Zawody strefowe w skokach przez przeszkody, sobota godz. 15 i niedziela godz. 12, hipodrom w Chełmie.

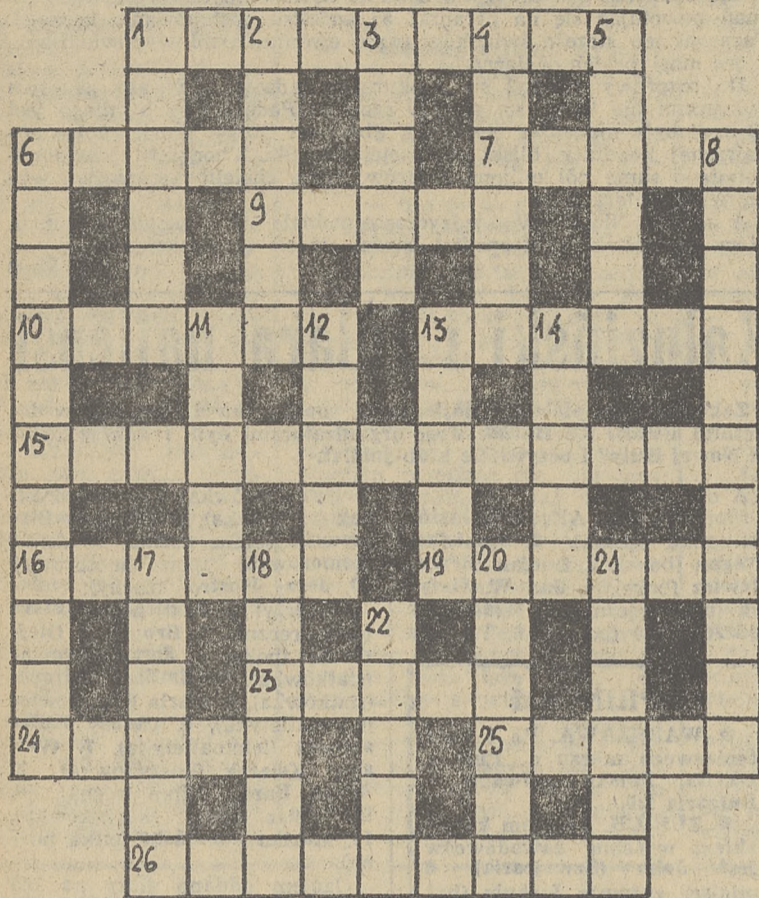
do Wiednia masowo, udawali, że tego wyzywającego napisu nie dostrzegają. Po cóż mają wchodzić w konflikt z celnikami, którzy obecnie tylko wobec Polaków i Jugosłowian stosują surowe rygory. Zdobylem się na odwagę i raczyłem zwątpić w tak przekonującą wygraną drużyny Josefa Hickersberga. — Tacy jesteście pewni, że będzie 3:0? — Pewni, czy nie, ale co szkodzi trochę Słowaków postraszyc? — powiedział młody, rudawy celnik i uważnie mi się przypatrywał.

Droga z granicy do Wiednia zajęła kierowcy autobusu niespełna trzy kwadransy. W pierwszym kiosku kupiłem ciepły jeszcze „Neue Krone Zeitung”, który w specjalnym dodatku mundialowym rozpiswał się o grze Austriaków z Włochami i „przypadkowej porażce” w najniższych rozmiarach. Peter Linden utyskiwał na kontuzję Andj Ogrisa w starciu z Franco Beresim. Na rozkładówce, w środku dodatku, Wilfried Silliund i Christian Tragner opisywali „Die Nacht der Nacht”. Włoscy tifosi zawiadnęli ponoć Rzymem. Karabinierzy pozwalali na pełne saleństwo, nie dopuszczając tabunów samochodów,

KRZYŻÓWKA

ze sponsorem (nr 10)

Dziś dwie nagrody po 100 tysięcy złotych funduje firma „PAPSANIT”



Rozwiązania krzyżówki nr. 10 prosimy nadsyłać do następnej soboty tj. 23 czerwca (decyduje data stempla pocztowego) na adres redakcji: „Dziennik Polski”, Kraków, ul. Wielopole 1 (z zaznaczeniem na kopercie „Krzyżówka”), załączając zamieszony kupon.

Może jesteś spadkobiercą?

Wydział Spadków Departamentu Konsularnego Ministerstwa Spraw Zagranicznych (al. 1 Armii WP 23 00-580 Warszawa) poszukuje spadkobierców po niżej wymienionych osobach, które pozostawiły spadek za granicą.

HLADKI z d. LIBERSBACH Karolina ur. w 1904 r., zm. w 1984 r. w Kanadzie jako wdowa po Stanisławie. Zapisła majątek córkom: Adeli Kaczmarek, Bronisławie Czarnuch, Marli Wilner, Józefie Stobbe i Rozalii Goska.

HOWANIC Ewa z d. Kascak ur. w 1895 (lub 1897 r.) w Garosch (Galicja) c. Józefa i Elżbiety (primo voto Szuda) zmarła w 1963 r. w Kanadzie.

JAKUBOWICZ Wiktor Pelagiusz ur. w 1908 r. w Suwałkach, syn. Jana i Klementyny z d. Kuczyńska, zmarł w Wlk. Brytanii. Poszukuje się żony zmarłego.

JANÓWSKI Franciszek ur. w 1903 r. zmarł w 1989 r. w Kanadzie. Poszukiwana jest siostra Stefania Przysiężna i siostrzenica (lub bratanica) Bronisława Garbowicz.

KASCZAK Michael ur. w 1900 r. zmarł w 1988 r. w Kanadzie.

KASPAREK vel KASPEREK Władysław ur. w 1907 r. zmarł w 1989 r. w Wlk. Brytanii.

WAGNER Lucja Joanna ur. w 1898 w Bydgoszczy, córka Bernarda i Joanny z domu Pytlík zmarła w 1987 r. w RFN.

KONOWAL John (Jan) ur. w 1911 w Krakowie, syn Gabriela i Aleksandry z domu Karpiak, zmarł w 1989 r. w Cleveland, Ohio, USA. Poszukuje się jego dzieci, syna i córki. Jeżeli one nie żyją to dzieci jego brata Wasyła. Podobno mieszkają we Wrocławiu.

KOPER Henryk ur. w 1918 r. w Warszawie, zmarł w Australii.

KORCZYŃSKI Jan ur. w 1912 r. w Polsce w miejscowości Pantal lub Pantalicha, zmarł w Australii.

PP-H „PAPSANIT” Sp. z o.o.

Kraków, ul. Opolska 21/23 (przejdźcie pod blokiem) w godz. 9-17

oferuje do sprzedaży

papiernicze artykuły higieniczno-sanitarne w cenach zbytu hurtowych i detalicznych:

- ▲ papier toaletowy — już od 550 zł za rolkę;
 - ▲ chusteczki higieniczne i serwetki;
 - ▲ papier śniadaniowy;
 - ▲ wate opatrunkowa i kosmetyczna, oraz inne artykuły do handlu obwoźnego, dla Internatów, kolonii, szpitali, hoteli itp.
- Najniższe ceny i marże!

KRZYŻÓWKA ZE SPONSOREM NR. 10

Poziomo: 1. samochód na dobrą pogodę, 6. walczy z lichem, 7. nocny, 9. co dzień po coś do niego wstępujesz, 10. nieodmiennie kojarzy się z telefonem, 13. uruchamiasz gdy silnik jest zimny, 15. łączność, do której wdychamy, 16. leśno-parkowy krewniak wróbia, 19. ten przynajmniej nie płacił za zużyte lampy kilowaty, 23. wazelinarz, 24. zrobił karierę, 25. bezsilne uczucie objawiane często agresją, 26. dla spokojnych i wypoczętych spacerowiczów.

Pionowo: 1. elektroda ujemna, 2. i zapnie, i przyzodobi, 3. piosenkarские bóstwa, 4. spodniowa ozdoba, 5. do dotrzymania, 6. młodszy okres kenozoiku, 8. ograniczenie do pewnej niewielkiej przestrzeni, środowiska, warunków, 11. przedmiot, 12. u ujścia Skamandru, 13. kęś ziemi, 14. kwitnie raz na sto lat, a potem ginie, 17. plamię, 18. urządzenie do klekiania, 20. budrys pojał ją za żonę, 21. ziół tej życzenia imieninowe 6 lutego, 22. mijasz je jadąc zszosa od Krakowa do Jerzmanowic.

ROZWIĄZANIA KRZYŻÓWKI NR. 8

Poziomo: 1. biografia, 6. pitekantropus, 8. bretnal, 9. Czerkiesi, 11. uszy, 12. agregat, 14. mors, 15. adresaci, 16. Ropczyce, 18. imam, 19. spławik, 22. Fiat, 25. maniaczka, 26. donator, 27. afrykanistyka, 28. maskarada.

Pionowo: 1. batony, 2. onkolog, 3. ryneček, 4. forteca, 5. aspekt, 6. pieczarkarnia, 7. stenotypistka, 8. brutalizm, 10. inspektor, 12. awans, 13. tepak, 17. palarnia, 20. przekas, 21. Induska, 23. Wagram, 24. Ondyna.

WYNIK LOSOWANIA

W dniu 12 bm. odbyło się w redakcji komisyjne losowanie nagród wśród uczestników, którzy nadesłali prawidłowe odpowiedzi na krzyżówkę ze sponsorem nr. 8.

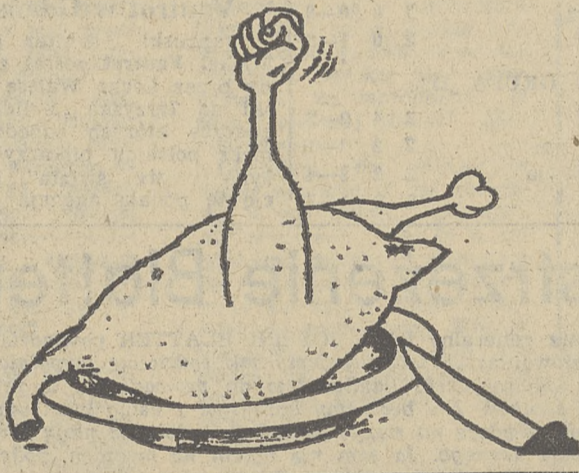
Nagrody po 100 tysięcy złotych wylosowali: **STEFAN RUMIŃSKI** — Kraków, ul. Wrocławska **ANNA MAROSZ** — Gdów, Bilczyce Nagrody wysłamy pocztą.

Krzyżówka ze sponsorem — nr. 10

Kupowane w kraju — sprzedane za granicą

Notowania z nad Dunaju

| | |
|-------------------------------|-----------------------------------|
| 10 agrafek — 1 szyling, | szyl., lizak — 1 szyl., herba- |
| kosa — 30 szyl., tasak — 20 | boro — 100 gram — 10 szyl., „Mal- |
| szyl., śrubokręt elektryczny | boro” — karton 250 szyl., zy- |
| — 10 szyl., śrubokręt zwykły | letki 10 szt. — 10 szyl., bu- |
| — 5 szyl., koldra puchowa — | tyla gazowa 3 l — 200 szyl., |
| 550 szyl., koldra zwykła — | majtki damskie — 10 szyl., |
| 200 szyl., koc akrylowy — 100 | rajstopy krajowe — 5 szyl., |
| szyl., siłko i nożyk do ma- | dresy dziecięce — 130 szyl., |
| szynki do mięsa po 5 szyl., | tenisówki dziecięce — 40 szyl., |
| sierp — 20 szyl., młot — 20 | termometr duży na ścianę — |
| szyl., nożyczki zwykłe — 20 | 50 szyl. |
| szyl., duża szpulka nici — 5 | |



SERWIS INFORMACYJNY ■ SERWIS INFORMACYJNY

W kantorach

Kurs dolara w ostatnich dniach powoli idzie w dół. Oto ceny skupu i sprzedaży niektórych walut w kilku krakowskich kantorach:

● **SZEWSKA 15** (Firma Handlowa Łódzka) — dzisiaj punkt czynny jest od 9 do 15. dolary: 9400 — 9650, marki: 5550 — 5750, bony: 9350 — 9550.

● **PLAC NA GROBLACH 17** („Edmar”) — dolary: 9400 — 9700, marki: 5600 — 5800, bony: 9300 — 9650.

● **TARŁOWSKA 21** (przecznica Zwierzynieckiej — „Ams-Bank”) — W poniedziałek o godz. 12 w biurze kantoru odbędzie się losowanie nagrody — bezpłatnego przejazdu luksusowym autokarem do wybranego miasta w RFN i z powrotem — dla wszystkich tych, którzy do minionego piątku kupili lub sprzedali w tym kantorze walute o wartości 1 mln zł. A oto wzorowe notowania: dolar: 9450 — 9650, marki: 5600 — 5750, bony: 9300 — 9550, korony czeskie: 260 — 280.

● **RYNEK GŁÓWNY 6** („Student-Service”) — dolary: 9500 — 9600, marki: 5550 — 5700.

● **GARBARSKA 14** („Vabank”) — dolary: 9450 — 9650, marki: 5500 — 5800. Kantor udziela rabatu członkom Krakowskiej Kongregacji Kupieckiej.

● **AL. SŁOWACKIEGO 44** („Zempol”) i Słowacka 3 („Juwentur”) — dolary: 9400 — 9650, marki: 5600 — 5800.

● **PSTROWSKIEGO 25** (Firma Handlowa Łódzka) — dolary: 9300 — 9700, bony: 9200 — 9600, marki: 5550 — 5800, dolary kanadyjskie: 7700 — 7900, franki francuskie: 1600 — 1700, korony szwedzkie: 1480 — 1550.

Ceny złota

Podajemy ceny skupu złotych monet wypotowane w kantorze przy ul. Pstrowskiego 25 (Firma Handlowa Łódzka). 20 dolarów (tzw. główkę) skupuje się w cenie od 2 mln 990 tys. zł do 3 mln 90 tys. zł (w zależności od stanu). Za 20 dolarów (tzw. wolnościówkę) płaci się od 3 mln 100 tys. zł do 3 mln 200 tys. zł. Cena skupu 4 dukatów wynosi 1 mln 450 tys. zł, a 1 dukata 350 tys. zł.

A oto ceny skupu i sprzedaży złomu złota, srebra oraz niektórych monet w kantorze przy ul. Szewskiej 15. Gram złomu złota próby 0,583 skupuje się po 54 tys. zł, Gram srebra próby 0,800 — po 800 tys. zł za 1 kg. Przy sprzedaży kilogram srebra kosztuje 1 mln 150 tys. zł.

Za złotą monetę 20-dolarową można w tym kantorze otrzymać do 3 mln zł (w zależności od jakości) oraz tego czy jest to główna, wolnościówka czy też belgijska.

Notowania walutowe

Przelicznik banku PeKaO (eksport wewnętrzny)

| | bon PeKaO | |
|-----------------|---------------|--------|
| Australia | 1 dolar | 0,73 |
| Austria | 100 szylingów | 8,08 |
| Belgia | 100 franków | 2,77 |
| Dania | 100 koron | 14,91 |
| Finlandia | 100 marek | 24,21 |
| Francja | 100 franków | 16,83 |
| Grecja | 100 drachm | 0,51 |
| Hiszpania | 100 peset | 0,91 |
| Holandia | 1 loren | 0,50 |
| Japonia | 100 yenów | 0,62 |
| Kanada | 1 dolar | 0,81 |
| Liban | 100 funtów | 0,14 |
| Norwegia | 100 koron | 14,77 |
| Portugalia | 100 escudo | 0,56 |
| RFN | 100 marek | 56,79 |
| Szwajcaria | 100 franków | 66,84 |
| Szwecja | 100 koron | 15,72 |
| Luksemburg | 100 franków | 2,77 |
| Turcja | 100 funtów | 0,0324 |
| Wielka Brytania | 1 funt | 1,61 |
| Włochy | 100 lirów | 0,0741 |

Wróciło stare

Eksperyment na granicy zakończony

(Inf. wł.) Dwa lata na granicy przejściu drogowym Medyka — Szezinie trwała wspólna polsko-radziecka odprawa paszportowo-celna. W czerwcu br. niestety z inicjatywy strony radzieckiej wrócono do metody poprzedniej — osobnej obsługi przekraczających granicę.

Dla strony radzieckiej wspólna odprawa graniczna była eksperymentem. Ze wszystkich przejść na całej granicy ZSRR z innymi krajami, tylko Szezinie pracowały wedle tej metody.

Jeszcze w styczniu br. jeden z radzieckich oficerów pracujący na tym przejściu mówił o licznych zaletach wspólnej pracy. Mówił też o tym, że na przeszkolenie przyjeżdżają tu pracownicy z innych radzieckich punktów granicznych, z czego można wnosić, że ta poręczna metoda

da obsługi ruchu granicznego zostanie w ZSRR poszerzona.

Powrót do starej metody obsługowej skutkuje tym, że więcej czasu mierzwią się na przejściu granicy.

9 czerwca w Przemysłu przebywała delegacja ze Lwowa z przewodniczącym Obwodowej Rady Deputowanych we Lwowie Władysławem Czornowilem. (ta rada na swym pierwszym posiedzeniu uchwalała, że celem politycznym jest suwerenność Ukrainy). W trakcie rozmów z nowym wojewodą przemyskim Janem Musiałem poruszono do kuczliwą sprawę obsługi ruchu granicznego. Obie strony postanowiły starać się — każda w swoim ministerstwie spraw zagranicznych — by uruchomić dwa nowe przejścia graniczne w rejonie Przemysła — w Hrebennem i Hermanowicach. (awa)

Biznes w... siodle miłości

(INF. WŁ.) Wyrastają jak grzyby po deszczu. Są już po dwa w Warszawie, w Łodzi, we Wrocławiu, jeden w Szczecinie.

Pierwszym, który złożył wniosek o uruchomienie sex-shopu był Paweł Starkiewicz z Warszawy. Czekał 7 miesięcy. Urząd Dzielnicowy w Mokotowie ociągał się z wydaniem decyzji, czekając na reakcję „góry”. Kiedy „góra” wyraźnie powiedziała żeby „nie czekać” Urząd zaryzykował.

Paweł Starkiewicz mówi, że pierwszy transport towaru do sklepu (zainwestował na początek 25 tys. dolarów) wywołał wśród celników prawdziwe poruszenie. Dyżurny wołał w stronę celnicy „O Jezu, Heniek, Wacek, chodźcie tu wszyscy!”

Przeciętnie raz w tygodniu przywozi świeży towar: prezerwatywy (bez cią), bieliznę damską sexy, wibratory, wtylizatory, różne śmieszne gadzety. Spośród klientów pyta o afrodyzjaki. Idą jak woda.

Największe zainteresowanie wzbudza... siodło miłości (622 tys. zł) pokryte aksamiem, który ma dostarczyć przyjemności pantom. Te ostatnie rzadziej niż mężczyźni zaplądają do sex-shopu. Zazwyczaj pytają o bieliznę i rajstopy. (g)

Zespół MW-2 podbił Odense

(Inf. wł.) Kilka dni temu powrócił z Danii krakowski Zespół MW2, który wystąpił na festiwalu BALTIC SEA CONCERTS w Humlebaek. Warto jednak odnotować wczesniejszy wyjazd Zespołu do tego kraju, gdzie w kwietniu br. wystąpił w Odense, wywołując entuzjazm publiczności i krytyki zarówno swoim programem, jak i poziomem wykonawczym. Gazeta „Jyllands Posten” w recenzji z 2 maja pod tytułem „Awangarda nie zna granic” stwierdza na początku że MW2 dał „znakomite przedstawienie”.

Inna gazeta „Evens Stiftsstidende” z 30 kwietnia pisze, że „wszyscy wykonawcy Zespołu MW2 byli znakomici, pokazali świetne aktorstwo, oraz fachowe przygotowanie muzyczne na najwyższym poziomie”. Wykonanie utworu „Alone 2” Haubenstocka-Ramaty przez Kazimierza Pyzika było „czymś niesamowitym”, a „najmocniejszym uderzeniem programu” był „Shape” Adama Kaczyńskiego. Koncert ten był „niezapomnianym przeżyciem”, stwierdza na zakończenie artykułu recenzent Mogens Domgaard. (war)

Po strzelaninie w Zubrzycy drugi przestępca zatrzymany

(Inf. wł.) Przypomnijmy: kilka dni temu, w środku nocy, policyjny patrol złapał na gorącym uczynku dwóch złodziei okradających sklep w Zubrzycy Górnej. Funkcjonariusze spowodowali strzałem napastników, jak się później okazało oddanym z pistoletu gazowego, użyli broni. Jeden z złodziei został ranny, drugi zbiegł. Wczoraj komendant wojewódzkiej policji w Nowym Sączu, ppik Andrzej Buczyński poinformował dziennikarzy, iż grupa operacyjna nowosądeckich funkcjonariuszy zatrzymała drugiego sprawcę kradzieży. Z. W. „namierzono” w Bytomiu. Próbe ucieczki po dachach, po 3 godzinnej gonitwie i nakłanianiu do poddania się, u-

daremniono. Skradziony samochód osobowy, którym złodzieje dostali się do Zubrzycy odnaleziono w Krakowie. Ppik Buczyński informuje, iż policja ma dowody, by podejrzewać, iż Z. W. kradł z kilkunastuosobową grupą nie tylko na terenie województwa nowosądeckiego, ale również kieleckiego, tarnowskiego, krakowskiego, bielskiego. Ich łupem padały artykuły żywnościowe i alkohol. Każdy „skok” to wielomilionowe straty. W tym, jak i w wielu innych przypadkach sprawcami przestępstw są koledzy „spod celi”. J. J. oraz Z. W. byli na przepustkach w odbywaniu kary, a znając się i więzienia w Wiśniczu Nowym.

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że 13 czerwca 1990 r. odeszła od nas na zawsze

ANTONINA BASTER z domu JURKIEWICZ
nasza najukochańsza Mamusia, Siostra i Babcia.
Msza św. żałobna odprawiona zostanie w kaplicy na cmentarzu Rakowickim w poniedziałek 18 czerwca o godz. 11, po czym nastąpi odprowadzenie Zmarłej na miejsce wiecznego spoczynku.
Pogrzebeni w smutku
DZIECI, SIOSTRA I RODZINA

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że 15 czerwca 1990 r. zmarł
dr med. MIECZYŚLAW ŁAGAN
diugetni kierownik Punktu Lekarskiego Krakowskiego Wydawnictwa Prasowego.
Rodzinie Zmarłego wyrazi głębokiego współczucia składają
Dyrekcja oraz Pracownicy Krakowskiego Wydawnictwa Prasowego

Z wielkim smutkiem zawiadamiamy, że 13 czerwca 1990 r. zmarła nasza droga koleżanka
dr inż. ZDZISŁAWA BOGACZ
adiunkt w Zakładzie Chemii Fizycznej Instytutu Metalurgii Metali Nieżelaznych AGH w Krakowie, Człowiek dobry, prawy i mądry.
Łączymy się z Rodziną Zmarłej w bólu i modlitwie.
Koleżanki i koledzy z Zakładów Chemii Fizycznej i Hydrometalurgii AGH

**REKTOR I SENAT
AKADEMII ROLNICZEJ IM. H. KOLŁATAJA
w Krakowie**

uprzejmie informują, że

z okazji

100-LECIA UNIWERSYTECKICH STUDIÓW ROLNICZYCH

zostanie odprawiona uroczysta msza św.

przez

Jego Eminencje

ks. kardynała Franciszka Macharackiego
Metropolity Krakowskiego

w sobotę 23.06.1990 r. o godz. 8.30
w Collegiacie św. Anny

— na którą serdecznie zapraszamy pracowników, studentów,
absolwentów i przyjaciół naszej uczelni.

K-3348

PRZETARGI

Kombinat Budownictwa Mieszkaniowego w Krakowie, os. Teatralna 9
ogłasza, że sprzeda W DRODZE PRZETARGU NIEOGRANICZONEGO:

1. samochód m-ki Żuk A-13, rok budowy 1975, nr rej. KRB-360C, cena wywoławcza 3.800.000 zł
2. samochód m-ki Żuk A-13B, rok budowy 1977, nr rej. KRB-386C, cena wywoławcza 3.800.000 zł
3. koparkę Star 660 KS-251, rok budowy 1972, nr rej. KRB-470C, cena wywoławcza 10.716.000 zł
4. spycharkę DT-75, rok budowy 1974, nr ewid. 15-1069-580, cena wywoławcza 37.500.000 zł
5. ładowarkę L-2, rok budowy 1974, nr ewid. 15-1161-580, cena wywoławcza 47.500.000 zł
6. przyczepę D-46B/18, rok budowy 1987, nr rej. KRN-054P, cena wywoławcza 1.820.000 zł
7. przyczepę D-50, rok budowy 1977, nr rej. KRJ-531P, cena wywoławcza 3.160.000 zł

Przetarg odbędzie się w dniu 29 czerwca 1990 r. o godz. 9 w Zakładzie Transportu i Sprzętu przy ul. Biskupińskiej 9, gdzie ww. pojazdy można oglądać. Warunkiem udziału w przetargu jest wpłacenie wadium w kasie ZTIS w wysokości 10 proc. ceny wywoławczej najpóźniej w przeddzień przetargu.

Zastrzeżenie: prawo unieważnienia przetargu bez obowiązku podania przyczyny.

W przypadku niedojścia do skutku I przetargu, II przetarg odbędzie się w tym samym dniu o godz. 11. K-3144

Izba Rzemieślnicza w Krakowie ogłasza, że W DRODZE PRZETARGU NIEOGRANICZONEGO odda w dzierżawę lokal w stanie surowym (Śródmieście) o pow. 170 m², z przeznaczeniem na restaurację — kawiarnię.

Termin składania ofert w Izbie Rzemieślniczej Kraków, ul. św. Anny 9, pok. 26 i oglądanie lokalu upływa z dniem 26 czerwca 1990 r.

Przetarg odbędzie się w dniu 28 czerwca 1990 r. o godz. 10 w Izbie Rzemieślniczej Kraków, ul. św. Anny 9, pok. 19. K-3303

Przedsiębiorstwo Zaopatrzenia Rolnictwa w Wodę „Wodrol” w Krakowie sprzedaje W DRODZE PRZETARGU NIEOGRANICZONEGO następujące pojazdy i urządzenia:

1. samochód GAZ 53a, nr rej. KRA 038 H, cena wywoławcza 3.200.000 zł
2. samochód GAZ 53a, nr rej. KRA 049 H, cena wywoławcza 3.600.000 zł
3. samochód Nysa, nr rej. KRA 019 H, cena wywoławcza 4.000.000 zł
4. agregat prądoworczy GAP-75, 80 KVA, nr inwentarzowy 3027, cena wywoławcza 4.000.000 zł
5. koparko-spycharkę „Białorus”, nr ewid. 50-10, cena wywoławcza 10.000.000 zł
6. koparko-spycharkę „Białorus”, nr ewid. 50-26, cena wywoławcza 10.000.000 zł
7. wiertnicę udarową US-250, nr ewid. 50-46, cena wywoławcza 5.000.000 zł
8. wieżę wiertniczą H-12 „Wałcz”, nr ewid. 50-47, cena wywoławcza 5.000.000 zł
9. siewnik do nawozów, nr ewid. 51-03, cena wywoławcza 1.200.000 zł
10. plug jednostkowy do głębokiej orki, nr ewid. 50-18, cena wywoławcza 600.000 zł
11. plug skośny do DT-75, cena wywoławcza 1.000.000 zł
12. dwie łodzie stalowe, cena wywoławcza po 400.000 zł
13. węgarkę koźlową, cena wywoławcza 400.000 zł
14. przenośnik taśmowy PT110, nr ewid. 60-62, cena wywoławcza 3.000.000 zł
15. giętkę mechaniczną G-40 nr ewid. 4085, cena wywoławcza 2.000.000 zł
16. sprężarkę ASG-16, cena wywoławcza 800.000 zł
17. 4 trójniki stalowe, cena wywoławcza po 1.500.000 zł
18. prądnicę synchroniczną GCe 74 20 KVA, cena wywoławcza 1.000.000 zł
19. prądnicę synchroniczną GC Pol 04a/1, 60 KVA, cena wywoławcza 2.000.000 zł
20. prądnicę synchroniczną DGB-63, 63 KVA, cena wywoławcza 2.500.000 zł
21. prądnicę synchroniczną A11 A4 75 KVA, cena wywoławcza 2.500.000 zł
22. pompę S 82 C, cena wywoławcza 800.000 zł
23. pompy 2 PM 34S nr 40-22, 4095, 4094, cena wywoławcza po 2.000.000 zł
24. pompę 2 PM 34 E, cena wywoławcza 1.000.000 zł
25. pompy głębinowe, cena wywoławcza 800.000 — 5.000.000 zł
26. osprzęt i narzędzia wiertnicze wg oddzielnego wykazu
27. pompy wg oddzielnego wykazu
28. świdy wiertnicze udarowe wg wykazu
29. łyżki szlamowe wg wykazu
30. płytki osłonowe DT 75, cena wywoławcza 200.000 zł
31. przewody średnica 150 Aerlift, cena wywoławcza 400.000 zł
32. skrzynie przelewowe, cena wywoławcza 200.000 zł
33. barakowozy wg wykazu

Wykaz osprzętu wiertniczych wraz z cenami znajduje się w Bazie Sprzętu w Wieliczce, ul. Bogucka 17.

Przetarg odbędzie się w dniu 28 czerwca 1990 r. o godz. 10 w zapleczu Wieliczka, ul. Bogucka 17.

W razie potrzeby drugi przetarg odbędzie się w tym samym dniu godzinie po zakończeniu pierwszego. Wadium w wysokości 10 proc. ceny wywoławczej należy wpłacić w kasie przedsiębiorstwa, ul. Garbarska 18. Jednostki objęte przetargiem można oglądać w zapleczu w Wieliczce.

Przetarg może być unieważniony bez obowiązku podania przyczyny. K-3173

**PWST SPRZEDA DREWNO
OPALOWE Z ROZBIÓRKI**

Informacje w Dziale Administracyjno-Gospodarczym
PWST, ul. Starowińska 3, tel. 22-02-60.

**PRZEDSIĘBIORSTWO „MATEX” S.A.
ODDZIAŁ W KRAKOWIE**

al. Planu 6-letniego 1a (Czyżyny), telefon 43-12-20, skr. pocz. 264

przyjmie do pracy

SPECJALISTÓW W ZAKRESIE OCHRONY ŚRODOWISKA

Oferowana praca związana jest z opracowywaniem koncepcji, projektowaniem i wykonawstwem na zasadach umowy o pracę, umowy zlecenia i o dzieło. Zgłoszenia pisemne, osobiste lub telefoniczne prosimy kierować pod adresem i telefonem K-3153

PPUH „BILIMEX” Sp. z o.o.
33-100 Tarnów, ul. Lwowska 5

prowadzi

▲ komisję sprzętu i instrumentów muzycznych

▲ sklep wielobranżowy

W TYM:

▲ sprzętu i instrumentów muzycznych

▲ zmechanizowanego sprzętu gospodarstwa domowego

▲ projektowe dla budownictwa ogólnego, przemysłowego we wszystkich branżach

▲ kserograficzne

▲ maszynopisanie

U NAS NAJTANIEJ — SPRAWDŹ SAM — ZAPRASZAMY

K-3364

Autoryzowany
w Techomie

ALDOM

ELEKTRONICZNE
SYSTEMY
ANTYWŁAMANIOWE

— mieszkania

— wille

— sklepy

— inne obiekty

Tel. 55-38-66, wewn. 290

Pilnie kupię

lub wydzierżawię

— magazyny, place magazynowe

— parcele, nieużytki

— dom do remontu

Kraków 45, skr. 9

tel. 22-20-39

„HANDBUD”

FIRMA BUDOWLANA

Kraków, ul. Agnieszki 9

wykonuje

szybko, solidnie

— roboty blacharskie, malowanie dachów

— przekładka, naprawa dachówki

— roboty dekarские

Udziela gwarancji do 5 lat, tel. 22-20-39.

Maszyny offsetowe

„Romayor”

lub

„Dominant”

oraz

krajarkę

do papieru

poszukuje

„DEKA”

Tel. 55-19-08

Najtaniej w Układzie Warszawskim!

— kubeczki jednorazowe

— rurki do napojów

— filtry do kawy

— worki na śmieci

— worki foliowe różnych rozmiarów

oraz UWAGA!

— Torby na zakupy z nadrukiem

na zamówienie.

Informacja i sprzedaż: Spółka „Galicjan”, Kraków, ul. Bronowicka 38, tel. 37-11-41 (9-15).

MIEJSKIE BIURO PROJEKTÓW

zatrudni natychmiast

GŁÓWNEGO KSIĘGOWEGO

WYMAGANE:

— wykształcenie wyższe ekonomiczne lub dyplom biegłego księgowego

ZGŁOSZENIA NALEŻY KIEROWAĆ:

— pisemnie: pod adresem Miejskie Biuro Projektów, Kraków, ul. Mogińska 17

— telefonicznie: 11-90-33 wewn. 234 lub 231

K-3360

KOPALNIA SOLI „WIELICZKA”

32-020 Wieliczka, Park Kingi 1

zatrudni

▲ MIERNICZEGO GÓRNICZEGO o kwalifikacjach:

— wykształcenie wyższe geodezyjne

— uprawnienia mierniczego górniczego

▲ INSPEKTORÓW NADZORU BUDOWLANEGO o kwalif.:

— wykształcenie co najmniej średnie techniczne, o kierunku budowlanym

— uprawnienia budowlane

▲ INŻYNIERA MECHANIKA o kwalifikacjach:

— wykształcenie wyższe o kierunku mechanicznym ze specjalnością spawalnictwa

Od wszystkich kandydatów do pracy wymagana jest praktyka zawodowa. Preferowany wiek do lat 40.

Oferty przyjmuje oraz informacji udziela Dział Spraw Osobowych i Szkolenia Kopalni, tel. 78-10-94 lub 78-10-40 w. 242.

K-3285

WYŻSZA SZKOŁA PEDAGOGICZNA

IM. KOMISJI EDUKACJI NARODOWEJ

ODDA W NAJEM LUB AGENCJĘ

PROWADZENIE BUFETU GASTRONOMICZNEGO

w budynku przy ul. Podchorążych 2.

Oferty prosimy kierować do Działu Spraw Studenckich, ul. Podchorążych 2, pok. 169-170, tel. 37-96-11.

K-3274

OFERUJEMY USŁUGI

w zakresie produkcji elementów

z POLIURETANÓW

jak też PŁYTY TERMOIZOLACYJNE

z pianki krylaminowej w cenie 8.000 zł/m³

ZAKŁAD PRODUKCJI MATERIAŁÓW IZOLACYJNYCH

Brzeźnice, ul. Gilwicka 2c, 47-223 Kędzierzyn-Koźle, tel. 322-77

g-21520

**PEŁNOMOCNIK RZĄDOWEJ KOMISJI
DS. LIKWIDACJI**

Robotniczej Spółdzielni Wydawniczej „Prasa-Książka-Ruch” wyzywa wszystkich zainteresowanych, aby w terminie do dnia 31 lipca 1990 r. zgłosili na jego ręce ewentualne roszczenia finansowe względem Krakowskiego Wydawnictwa Prasowego wraz ze stosowną dokumentacją. Adres Pełnomocnika: ul. Wiślna 2, 31-007 Kraków, pokój 46, III p., tel. 22-58-62.

**Instytut Przemysłowo-Handlowy
im. M. Dzielskiego**

— fundacja Krakowskiego Towarzystwa Przemysłowego, wspólnie z Instytutem Nauki i Kultury Polskiego Uniwersytetu na Obczyźnie w Chicago,

organizuje w Krakowie

w dniach 1 lipca — 19 sierpnia 1990 r.

LETNIĄ SZKOŁĘ BIZNESU

Zajęcia będą prowadzić w języku polskim wykładowcy amerykańscy polskiego pochodzenia. Wykłady odbędą się w dwóch 3 tygodniowych sesjach — każda z nich zawierać będzie 5 różnych kursów o następującej tematyce: organizowanie i prowadzenie firmy, księgowość i finanse, marketing i kierowanie biznesem, praktyczne wykorzystywanie komputerów oraz Business English. Blisze informacje można uzyskać w biurze KTP przy ul. Starowińskiej 13/20.

Letnia Szkoła Biznesu jest subwencjonowana przez The United States Information Agency, The German Marshall Fund of the United States oraz Mellon Foundation.

AMERYKAŃSKA FIRMA

„GLOBAL OPPORTUNITIES”

zaprasza

wszystkich rehabilitantów, terapeutów zajęciowych i fizyko-
terapeutów do uczestniczenia w

PEDIATRIC REHABILITATION SYMPOSIUM

SYMPOZJUM REHABILITANTÓW DZIECIĘCYCH

na którym będą poruszane tematy jak: metoda Domana, opieka nad chorymi na AIDS, zaburzenia mowy.

Symposium odbędzie się w Krakowie w dniach od 25 do 28 czerwca.

Szczegółowe informacje można uzyskać pod tel. 55-10-52.

g-19471

URZĄD DZIELNICOWY KRAKÓW-KROWODRZA

wzywa

wszystkich właścicieli nieruchomości zdeponowanych w Magazynie Depozytowym Urzędu do ich odbioru w terminie do 17 lipca 1990 r. W przypadku nieodebrania przedmiotowych nieruchomości, zostaną one wystawione do przetargu, przekazane na cele społeczne lub skasowane.

K-3216

Spółka z o.o. „MAGRO”

Kraków, ul. Powiśle 7, tel. 21-61-66, w godz. 8-16

poleca

NAJTAŃSZE W KRAJU,

w atrakcyjnych wzorach i różnych szerokościach, w sprzedaży hurtowej

TKANINY I TEKSTYLIA

MIEDZY INNYMI:

▲ sztruks

▲ podszewki

▲ ortalion

▲ bawełniane i ocieplające

ORAZ W SPRZEDAŻY DETALICZNEJ:

▲ obuwie tekstylne i odzież skórzana

Zapraszamy do współpracy z naszą firmą Przedsiębiorstwa Państwowe, Spółdzielcze, Rzemiosło i odbiorców indywidualnych.

g-20649

ZARZĄD SPÓŁKI AKCYJNEJ „AGREMEX” W KRAKOWIE

zawiadamia

ZGROMADZENIE AKCJONARIUSZY

odbędzie się w dniu 6 lipca 1990 r. o godz. 11 w lokalu przy ul. Błękitnej 4.

PORZĄDEK OBRAD:

1. otwarcie obrad — wybór przewodniczącego

2. uchwalenie regulaminu obrad

3. zatwierdzenie bilansu za 1989 r.

4. zmiany w składzie Rady Nadzorczej

5. przedłożenie projektu zmian statutu

6. zamknięcie obrad

Projekt zmian w statucie przewiduje powiększenie kapitału akcyjnego i zwiększenie liczby członków pierwszego zarządu.

Regulamin obrad do wglądu w siedzibie Zarządu, Kraków ul. Błękitna 4.

K-3282

ZAKŁAD ZAOPATRZENIA ROLNICTWA W KRAKOWIE

zaprasza

do swojego nowego sklepu wielobranżowego, jedynego w Krakowie, otwartego nieprzerwanie od godz. 7 do 18, przy ul. Grzywny 13 (obok placu Imbramowskiego, tel. 11-32-93).

PROWADZIMY TAM SPRZEDAŻ M. IN.:

▲ cementu, wapna, gipsu, kredy

▲ cernitu, papy, płytek wykładzinowych

▲ rur stalowych, stali zbrojeniowej, profili

▲ artykułów metalowych

▲ nawozów mineralnych

▲ cegły ceramicznej na sztuki (odbior na miejscu)

Kupowaną stal zbrojeniową, profile czy też rury stalowe możemy uciąć na żądaną długość

g-20424

Dyrektorowi naczelnemu

**inż. JANOWI
MACIASIOWI**składamy wyrazy serdecznego
współczucia z powodu śmierci
MatkiDyrekcja PBP
„Budostal 2”
Rada Pracownicza
NSZZ Pracowników
„Budostal-2”
NSZZ „Solidarność”
oraz koleżanki i koledzy

Koleżance

IRENIE SZYMAŃSKIEJskładamy wyrazy głębokiego
współczucia z powodu śmierci
OjcaDyrekcja Banku
Przemysłowo-Handlowego
I Oddział w Krakowie
oraz koleżanki i koledzy

PRACA

BLACHARZY samochodowych —
przyjme. Dauna 110, tel. 55-46-12.

MATRYMONIALNE

PUSTYŃIA samotności — to nie dla
Ciebie! Partnerów życiowych, przy-
jaciół szukaj w Klubie „POZNAJMY
się” Kielce 23, skrytka 826.

K-3300

KUPNO

ROBURA i Awle furgon lub izoter-
miczną — kupię. Tel. 47-25-43.

g-94464

EKOBS

*KOMPUTERY IBM - PC

!!! XT już od 457 USD !!!

!!! AT już od 749 USD !!!

*MONITORY, DRUKARKI

*DYSKI MGT. DYSKIETKI

*MAT. EKSPLOATACYJNE

*INNY SPRZĘT

ze Składu Celnego OFERUJĘ

PUPH „EKO-BIS” sp. z o.o.

Biuro Składu: Kraków

ul. Mogiła 25 pok. 1006

tel.: 012/11-60-22 w456

fax: 0322576

*PROGRAMOWANIE**

.Systemy, Utility, Aplikacje

ZAPRASZAMY

SPRZEDAŻ

VW Golf silnik + podzespoły, stan
b. dobry — sprzedam. Tel. 55-64-93.SKÓRZANY komplet wypoczynkowy
rozkładany. Tel. 37-91-96. g-2004ŁÓŻKO sosnowe 120 X 120 — sprze-
dam. Tel. 11-90-29. g-92454PÓŁHURTOWA sprzedaż nici odzie-
żowych, kordonku, młyny. Ceny od
3.125 zł za 1000 m. Kraków, Nowo-
wiejska 31 B. g-21249KOLUMNY 80 W Altony, magneto-
fon M-50-15, wzmacniacz i tuner Dio-
ra — duża wieża oraz XIX w. obraz
religijny — sprzedam. Tel. 16-34-47
g-20155

NIERUCHOMOŚCI

DOM, gospodarstwo, okolica podgór-
ska Krakowa — kupię. Tel. 43-41-26.— Przejazdy: RFN, Paryż,
Rzym, Londyn, Wiedeń,
Zurich i in.— ubezpieczenia — wizy
— zgłaszanie wolnych miejsc
w autach prywatnych, bu-
sach

BP „Euroman”

Kraków

tel. 56-40-28 (12-17)

OBRONY PRAC DOKTORSKICH

W dniu 23 czerwca 1990 roku (czwartek) o godz. 10 w sali wykładowej nr
II w budynku Wydziału Ogrodniczego Akademii Rolniczej im. Hugona
Kołłątaja w Krakowie, al. 29 Listopada 54 odbędzie się PUBLICZNA
OBRONA PRACY DOKTORSKIEJ mgr inż. MARIH RADWAN-KAZNICY
pt. „Uboczne działanie insektycydów Ambusz 25 EC i Ripcord 40 EC na
rośliny grochu (Pisum sativum L.)”.

Promotor pracy: doc. dr hab. Stanisław Rożek.

Praca do wglądu w Bibliotece Wydziału Ogrodniczego. K-3273

Dnia 29 czerwca 1990 r. o godz. 11 na Wydziale Prawa i Administracji UJ
w sali nr 2, ul. Włocława 2 odbędzie się PUBLICZNA OBRONA ROZ-
PRAWY DOKTORSKIEJ — mgra JANUSZA SOLARZA, nt.: „Znak towa-
rowy wspólny”, do wglądu w Czytelnicy Biblioteki Jagiellońskiej.

Promotor — prof. dr hab. Janusz Szwaja. K-3145

Dnia 4 lipca 1990 r. o godz. 13.30 w Instytucie Fizyki UJ, ul. Reymonta 4
w sali 057 odbędzie się PUBLICZNA OBRONA PRACY DOKTORSKIEJ
mgr Andrzej Kozaka pt.: „Zastosowanie spektroskopii relaksacji
dielektrycznej do badania dynamiki molekularnej i kinetyki zmian orien-
tacji próbek ciekłokrystalicznych polimerów z mezogennymi grupami bo-
cznymi”.

Promotor: doc. dr hab. Józef Mościcki (UJ).

Praca doktorska wraz z recenzjami znajduje się do wglądu w Bibliotece
Jagiellońskiej przy al. Mickiewicza 22. K-3357DOMY, mieszkania, parcele — po-
średnictwo — Mankowski — Stra-
dom 3.WILLE, mieszkania, pośrednictwo —
mgr Koszek, Lea 8 (Dzierżyńskiego)
poniedziałki — środy.POSREDNICTWO — Lea 11 B/11 —
wtorek, piątek, 12-18. g-20609

USLUGI

UKŁADANIE, cyklinowanie. Flak, tel.
47-56-47. g-21400VIDEOBAJT — przestrajanie telewi-
zorów na system Secam-Pal w domu
Klienta. Tel. 22-15-84, (9-13). g-17859ŻALUZYJE srebrzyste aluminiowe. —
Tel. 37-58-16. g-92009UKŁADANIE, cyklinowanie. — Tel.
48-37-83. g-17718VIDEO SOUVENIR, rejestracja uro-
czystości. Tel. 47-34-90. g-17399DYWANY — tapicerkę czyści „Spół-
dzielnia”, 43-42-86. g-18302NIERUCHOMOŚCI — pośrednictwo w
kupnie, sprzedaży, zamianie. —
„AGREMEX” SA Kraków, Błękitna 4
— tel. 12-51-33. K-3235VIDEOFILMOWANIE — 33-34-48.
g-18803**Agentów
handlowych**

z terenu całej Polski

poszukują

ZAKŁADY

PRZEMYSŁU

DZIEWIARSKIEGO

„WANDA”

w Sosnowcu

Kontakt telefoniczny 66-56-93
lub 66-72-61 Dział Zbytu. K-3380

RÓŻNE

WIEDEŃ — koncesjonowana, austriacko-
polska, regularna linia autobusowa
PITK JORDAN — AUSTRIA-
TRANS KRAFTFAHRLINIENBE-
TRIEBSGESELLSCHAFT. Tel. 55-42-83.
37-45-02, 37-74-78 (całodobowy). K-2525BIURO Podróży JTT oferuje: wizo-
wanie paszportów do RFN, Europy
Zachodniej oraz Australii, U-
bezpieczenia „Westy”, luksusowe auto-
kary do RFN Kraków, ul. Ślemiradz-
kiego, 29, tel. 34-16-29. g-20154KOSTIUMY kąpielowe polecamy. —
Nowowiejska 31 B. g-19573TASIEMKI do drukarek komputer-
owych regeneruje „BARBAKANY”
tel. 66-03-27. K-2235**PRZEDSIĘBIORSTWO
HANDLOWO-
USLUGOWE
„HENDBUD”**

zatrudni

- księgową
- specjalistów ds. handlu za-
granicznego
- blacharzy-dekarzy
- murarzy-tylnarzy
- sprzedawczynię

Kraków, ul. Agniewski 9
od 16 do 18 g-21530FRANCJA, RFN, Holandia autokara-
mi „ARCO” oraz wzywaniem pasz-
portów. Tel. 48-13-64, 33-12-77. g-91656NOWO otwarty sklep poszukuje do-
stawców atrakcyjnych towarów kon-
fekcyjnych i wielobranżowych. Kra-
ków, Szczepańska 7, I p., tel. 22-01-20,
12-80-97. g-18941PRZEJAZDY — Wiedeń, Paryż, Ber-
lin, Wycieczki — Turcja, 580-000, Ber-
lin Zachodni 150.000, Francja 2.300.00,
Izrael „UNITOUR”, Kraków, Sta-
chiewicza 3. — Tel. 37-41-94 22-62-34,
66-33-63, 9-18. g-91135POSZUKUJE przyczepy kempingowej
(lipiec, sierpień). Tel. 37-96-97.

JUREXIM

poszukuje do pracy w Austrii i RFN

oraz w kraju

- ▲ spawaczy z uprawnieniami Ra
- ▲ elektromonterów z uprawnieniami SEP pow. 30 kV
- na dobrych warunkach płacowych

INFORMACJE: Kraków, Rynek Główny 22, III p., w godz.
9-14. K-3361**SUPER OKAZJA!!!**

tylko do końca czerwca

promocyjna sprzedaż:

magnetowidy - 299 \$

odtwarzacze - 199 \$

wieże - 119 \$

kasety video

płytki ceramiczne

armatura łazienkowa

**NATYCHMIASTOWY
ODBIÓR * SERWIS
ZAGWARANTOWANY**

zapraszamy:

◆ KRAKÓW, ul. Wybickiego (DH
Gigant),
◆ Kraków — Stradom 12◆ NOWA HUTA-MISTRZEJO-
WICE, ul. Wiślicka (Pawilon Wypo-
sażenia Mieszkań) płytki ceramiczne◆ NOWA HUTA, ul. II Pułku
Lotniczego (pawilon „Unitry”)◆ TARNÓW, ul. Krakowska 2
(Duet)◆ NOWY SĄCZ, ul. M. Skłodow-
skiej 14

◆ WADOWICE, ul. Trybunalska 6

◆ NOWY TARG, Kazimierza Wiel-
kiego 4.

POLECAMY:

◆ przestrajanie i naprawę wszy-
stkich typów sprzętu audio-video,
montaż dekodów pal-secam
oraz transkodów

Krótkie terminy — najniższe ceny!

INFORMACJE: tel. 33-20-16,
33-45-72 KRAKÓW

KURSY

kasjerów

walutowych

organizuje

SPÓŁKA „ELCOMP”

Kraków, ul. Grottegra 4

tel. 33-64-08 g-2156

Do wynajęcia

40 m kw.

powierzchni

biurowej

PRZEDSIĘBIORSTWO

PAŃSTWOWE

tel. 66-81-58 K-3009

UWAGA!

„PHONEX” S.C.

ZAKŁAD

FONOGRAFICZNY

Kraków — Łagiewniki

ul. Kołodziejska 17

tel. 66-54-24

oferuje

atrakcyjne

Kasety magnetofonowe

PRZEJDŹ, ZOBACZ, KUP

U nas zarobisz!!!

— Kalka kreślarska

— papier kserograficzny

— papier maszynowy

— składanki komputerowe

oferuje

PPIUH „ANKOR”

34-120 Andrychów

ul. Obrońców

Stalingradu 122

tel. 523-07, 541-47

Ceny konkurencyjne

FIRMA

prowadzi skup

flaka wołowego

bez ograniczeń

po atrakcyjnych cenach

Informacja od 8 do 16, tel.
48-48-64 lub osobiście Kra-
ków-Nowa Huta, os. Złotej
Jesieni 13. g-2156**Prosper BANKS.A.**

w Krakowie



PROSPER-BANK S.A. D KRAKOWIE

uprzejmie informuje swoich przyszłych Klientów, iż w maju
1990 r.

ROZPOCZĄŁ PRACĘ

w tymczasowej siedzibie przy ul. Ludwika Śolskiego 43
— V piętro.Bank prowadzi obsługę kont i rachunków dla podmiotów go-
spodarczych i osób fizycznych (pok. 109) oraz obsługę i reali-
zację kredytów (pok. 103).W tymczasowej siedzibie „Prosper-Bank” S.A. jest czynny
w godz. od 8 do 16.

SERDECZNIE ZAPRASZAMY!

K-3298

MIEJSKIE PRZEDSIĘBIORSTWO
REMONTOWO-BUDOWLANE NR 2 W KRAKOWIE**przyjmie do wykonania**dla jednostki gospodarki uspołecznionej i nieuspołecznionej
w 1990/91

- ▲ REMONTY KAPITAŁNE I BIEŻĄCE
- ▲ ROBOTY BUDOWLANE
— tynkarskie, malarskie, posadzkarckie, dekarckie
- ▲ ROBOTY INSTALACYJNE WOD.-KAN.-GAZ.
- ▲ ROBOTY INSTALACJI ELEKTRYCZNEJ WEWNĘTRZNEJ
oraz inne usługi w zakresie wykonawstwa:
- ▲ robót ślusarskich i stolarskich
- ▲ szklenia
- ▲ układania parkietów, cyklinowania wraz z lakierowaniem
- ▲ posadzek lastrico i innych

Wynajmie sprzęt do robót ziemnych jednostkom gospodarki
uspołecznionej i osobom prywatnym.

Oferujemy atrakcyjne ceny, szybką i terminową usługę.

Szczegółowe informacje można uzyskać pod numerem tele-
fonu 66-01-00.

D-415

Przedsiębiorstwo Wielobranżowe

„OKOMAT”

wynajmie, wykupi od zaraz

LOKALE HANDLOWE

w centrum miasta Krakowa oraz przy ulicach:
Pstrowskiego, Stradom, Starowiślna, 18 Stycznia,
Karmelicka, Zwierzyniecka.

☎ 44-31-78, w godzinach 8-15

RADA PRACOWNICZA

MIEJSKIEGO BIURA PROJEKTÓW W KRAKOWIE

ogłasza konkurs na stanowisko

DYREKTORA BIURA

- Warunki przystąpienia do konkursu:
- wykształcenie wyższe techniczne lub ekonomiczne
 - posiadanie praktycznej znajomości funkcjonowania biura
projektów
 - staż pracy minimum 5 lat
 - preferowany wiek do 50 lat
 - przedsiębiorczość i innowacyjność.

Oferty składane przez kandydata winny zawierać:

- zgłoszenie do Konkursu
- kwestionariusz osobowy z przebiegiem pracy zawodowej
- odpis dyplomu i inne dokumenty kwalifikacyjne
- życiorys
- opinia o dotychczasowej pracy zawodowej (z ostatnich 5 lat)

Zgłoszenia należy kierować pod adresem: Rada Pracownicza
Miejskiego Biura Projektów w Krakowie, ul. Mogiła 17,
z dopiskiem „KONKURS”.Termin zgłoszenia upływa po 14 dniach od daty ukazania
się niniejszego ogłoszenia.O terminie rozpoczęcia Konkursu zainteresowani powiada-
miani będą indywidualnieTermin zakończenia postępowania konkursowego upływa po
30 dniach od daty niniejszego ogłoszenia.

K-3359

Skład Celný Przedsiębiorstwa Usług
i Ekspertyz Naukowo-Technicznych

PROGRESS

Sp. z o.o. Kraków ul. Widok 8, ☎ 33-58-63

oferuje przedsiębiorstwom oraz osobom prywatnym
wysokiej jakości i po atrakcyjnych cenach, za dewizy i
złotówki:

● SPRZĘT MIKROKOMPUTEROWY

XT, AT, 386, 486 — wraz z częściami zamiennymi

● urządzenia peryferyjne

● systemy informatyczne ewidencyj-
ne (FK, GM, ST, PNU, KADRY, PŁACE itp) i specjalistycz-
ne (na zamówienie).

PRZYKŁADOWE CENY SPRZĘTU:

- PC/XT (10 MHz, 640 kB, FDD 2x360kB) — 480 USD
- PC/AT 12MHz, 1Mb, FDD 1,2 Mb (360kB) — 700 USD
- PC/AT 386, 25 MHz, 2Mb, FDD 1,2 Mb (360kB) — 1600 USD
- monitor 14" AMBER — 135 USD
- drukarka Seikosha SP 1600 — 183 USD
- drukarka Seikosha MP 5350 — 542 USD
- drukarka STAR LC 15 — 442 USD
- HDD SEAGATE-ST-225 (20Mb) — 215 USD
- HDD SEAGATE-ST-251-1 (40Mb) — 350 USD

K-2058

PRZEDSIĘBIORSTWO SPEDYCJI KRAJOWEJ

Oddział Terenowy w Krakowie, ul. Kamienna 16

zatrudni

na korzystnych warunkach płacowych:

- ▲ głównego księgowego,
 - ▲ głównego specjalistę ds. eksploatacji.
- Informacji udziela Dział Służb Pracowniczych, tel. 33-68-77
wewn. 64 lub 24. K-3234

**AGENCJA MARKETINGOWA
„ATUT”**
poleca szeroki zestaw:

- MATERIAŁÓW REKLAMOWO-
UPOMINKOWO-FIRMOWYCH
ORAZ
- ETYKIETY PAPIEROWE
- ETYKIETY NA IMPORTOWANYCH
PAPIERACH I FOLIACH SAMO-
PRZYLEPNYCH
- OPAKOWANIA
- MANEKINY
- USŁUGI W ZAKRESIE POLIGRAFII
i ponadto
- USŁUGI W ZAKRESIE DORA-
DZTWA ORAZ PROJEKTÓW
PLASTYCZNYCH I ARCHITEKTO-
NICZNYCH
- REKLAMA I WYSTAWIENICTWO
- PROJEKTOWANIE FORM PRZE-
MYSŁOWYCH

Zapraszamy!!

**DO ZAPRASZAMY
BIURA 18-161
MAZOWIECKA
TEL. 33 2838**

KRONIKA KRAKOWSKA

Wczoraj przed rajcami miejskimi: Jacek Woźniakowski i Edward Nowak — dziś: Krzysztof Görlich

Trzech kandydatów do fotela prezydenta

Blisko pięć godzin trwały wczoraj przesłuchania kandydatów na prezydenta Krakowa. Jako pierwszy (o kolejności rozstrzygnięcia losowanie) zaprezentował się krakowskim rajcom miejskim prof. Jacek Woźniakowski, który powiedział m. in.: „...chciałbym, aby polskość i europejskość spotkały się tutaj, w Krakowie”. Zarząd Miasta — wedle słów profesora — winien być dzisiaj „zbiorowym Dzielcem”, przy czym wśród podstawowych zasad dobrego sprawowania władzy prezydenckiej kandydat wymienił m. in.: jawność działań, umiędzynarodowienie się władzy; a także to, aby „nie dać się pożyć szczegółom i nie dać się pożyć polityce” (interesa miasta musi być nadrzędnym).

Odpowiadając na pytanie o stosunek do istniejących opcji politycznych, profesor Woźniakowski stwierdził — parafrazując Norwida — „musimy się nauczyć pięknie różnić między sobą”. Podkreślił, że mając na uwadze interes miasta, chciałby stanąć ponad podziałami politycznymi.

Z licznych wątków, które pojawiły się w pytaniach kierowanych do kandydata, odnotujemy jeszcze ten, który od kilku tygodni jest obecny na łamach „Dziennika” w naszym „Raportcie z «ziem zabranych»”. Prof. Jacek Woźniakowski jednoznacznie opowiedział się za przywróceniem całości regionu krakowskiego — uznając za bezsens odcięcie Krakowa od tradycyjnie z nim związanych ziem.

Zapytany o ewentualnych współpracowników w zarządzaniu miastem, prof. Woźniakowski wymienił nazwiska Krzysztofa Görlicha, Andrzeja Olesiaka, Jacka Purchli oraz Edwarda Nowaka („bardzo bym liczył na jego współpracę, na wykorzystanie dla dobra miasta jego dynamiki i umiejętności”).

Drugim kandydatem na prezydenta Krakowa, który wczoraj przedstawił się rajcom miejskim był właśnie Edward Nowak. „Trzeba nam zupełnie nowego modelu zarządzania miastem — powiedział m. in. — władza wtedy działa sensownie, kiedy pełni prze-

de wszystkim rolę organizatora”. W myśl koncepcji posła Nowaka niezbędne jest stworzenie wielkiego zaplecza aktywnych ludzi, którym po prostu pozwoli się działać — w granicach prawa i możliwości finansowych to wspólne działanie dla dobra miasta ma organizować władza samorządowa. „Moim wielkim marzeniem byłoby zintegrować ludzi w Krakowie — mówił Edward Nowak. — Być razem, tutaj, w Krakowie to główny cel mojego działania”. Kandydat na prezydenta wypowiedział się przeciw tworzeniu podziałów, przekonywał do myślenia kategoriami ekonomicznymi. „Odmieślimy wielkie zwycięstwo polityczne — teraz trzeba nam zwycięstwa ekonomicznego”.

Edward Nowak zdementował pogłoski, jakoby w razie objęcia urzędu prezydenta zamierzał zrezygnować z mandatu poselskiego. „Twierdzę, że moja praca w Sejmie jest absolutnie do pogodzenia z prezydenturą — i to z korzyścią tak dla Krakowa jak i parlamentu”. Pytany o ewentualnych współpracowników, których wi-

działby w Zarządzie Miasta, poseł Nowak nie podał jeszcze konkretnych nazwisk, podkreślając jednak, iż „rozsałek nakazuje, aby byli to ludzie z różnych środowisk reprezentujący różne opcje polityczne”.

Za jedno z najpilniejszych zadań Edward Nowak uznał m. in. zmianę stosunku urzędnika do obywatela („obecnie poziom obsługi jest fatalny, to musi się zmienić w krótkim czasie; ludzie muszą odczuć, że przyszli do zupełnie innego urzędu”).

Dzisiaj na pytania miejskich rajców odpowiadał będzie trzeci kandydat na urząd prezydencki — doc. Krzysztof Görlich. Decyzję o tym, kto zasiądzie w magistracie, podejmie Rada Miasta Krakowa na sesji 20 bm. (CzN)

„Dni Krakowa i Festiwal Mroźka”

SOBOTA

Godz. 21.30 w stóp pomnika Adama Mickiewicza w Ryńku Głównym Noc Poetów,

godz. 15-20 — Sukienice — Scena plenerowa Festiwalu Mroźka: „Wesele w Atomicach” — wystawia Teatr „Stygmat” z Krakowa.

Godz. 11 kino „Apollo” — przegląd spektakli TV — „Indyk” i „Zabawa”.

Teatry: godz. 16.30 — im. Słowackiego — „Portret” (w wyk. teatru MCHAT z Moskwy); godz. 17 — Grotka — „Polowanie na Lisa” (wystawia „Miniatura” z Gdańska); godz. 19.15 — Kameralny — „Rzeźnia” (Stary Teatr); godz. 20.30 — Stary Teatr — „Tango” (Teatr z Zurichu).

NIEDZIELA

Godz. 13 — Rynek Główny — Intronizacja Króla Kurkowego.

Godz. 13.40-20 — Rynek Główny — Imieniny Miasta (występy orkiestr, zespołów artystycznych, grup obrzędowych).

Godz. 17 — Błonia — Start balonu „Kraków”.

Godz. 16-19 (codziennie) Park Jordana — imprezy dla dzieci.

Godz. 11, 17, 19 i 20 — Kino „Apollo” — Przegląd spektakli TV — „Kontrakt” i „Wyspa Róż”.

Godz. 13 — Muzeum Teatralne, ul. Szpitalna — wystawa „Mroźek w Grotce”.

Teatry: im. Słowackiego, godz. 16 — „Portret” (MCHAT); Grotka, godz. 17 i 20.30 „Polowanie na Lisa” (Miniatura z Gdańska); Teatr Stary, godz. 15 „Tango” (Zurich), Kameralny, godz. 19.15 „Rzeźnia” (Stary Teatr Kraków).

MACIEJ SABATOWICZ

MPK na pierwszy ogień

Choć kwota dotacji dla MPK systematycznie wzrasta to jednak od kilku lat procentowy jej udział w budżecie miasta spada. Gdyby obecnie cena biletu wynosiła 55 zł i każdy musiałby płacić za przejazd firma utrzymałaby się bez pomocy z zewnątrz.

Obecnie jednak blisko 60 proc. mieszkańców korzysta z przejazdów ulgowych, lub bezpłatnych (aby to uzupełnić potrzeba 52 mld. złotych) — a informacja ta z pewnością nieco zaskoczy radnych, w tym przewodniczącego Rady Miejskiej Kazimierza Barezycy, którzy odwiedzili wczoraj MPK. Goście zapoznali się z działalnością przedsiębiorstwa (jednego z największych w mieście) które jak powiedziano nie będzie oceniane z punktu widzenia politycznego, ale na podstawie wyników ekonomicznych (inicjatyw itp.). Stwierdzono

m. in., iż powinna być podpisana stała umowa między miastem a przedsiębiorstwem, w której określono by wysokość dotacji, a z drugiej strony wymogi wobec firmy. Dodajmy, że MPK było bodaj pierwszym przedsiębiorstwem komunalnym, z którą zaznajomili się nowi radni. (js)

ZBADANO PONAD 30 PRÓBEK ŻYWNOSCI

W paście znaleziono salmonellę

Po zatruciu, któremu w początkach tygodnia uległo ponad 120 pacjentów Państwowego Szpitala Klinicznego Akademii Medycznej krakowski Sanepid zbadał około 30 próbek środków spożywczych. Z uzyskanych przez nas informacji wynika, iż najprawdopodobniej zaburzenia wywołane zostały przez salmonellę, której pałeczki znaleziono w paście serowej podanej 11 bm.

Dodajmy jednak, że stan sanitarny i porządkowy centralnej kuchni szpitalnej nie budził zastrzeżeń, nie było także uwag dotyczących wyparzenia naczyń, stosowania odzieży ochronnej, środków dezynfekcyjnych, itp. Mleko, z którego zrobiony został ser szpital otrzymał ze Stacji Hodowli Roślin w Dziekanowicach, ale Stacja dostarczyła go także innym klinikom, w których nie stwierdzono żadnego zatrucia. Do wczoraj nie ustalono więc jeszcze w jaki sposób salmonella znalazła się w serze. (J. Św.)

Festyn po galicyjsku na Wesołej Polanie

Komitet Obywatelski Woli Justowskiej organizuje na Wesołej Polanie przy al. Kasztanowej już od godz. 10 galicyjski festyn dobroczynny. Jako atrakcje zapowiada loterię fantową z główną wygraną — żywym prosięciem, kraje z świętami, lodami, ciuchami od godz. 15 — występy artystyczne z udziałem aktorów teatrów Starego Ludowego i Piwnicy Pod Baranami, a o godz. 17 — spotkanie z rajcami miasta. Szczegóły w afiszach — przybądźcie i niech się Wam szczęści! (bed.)

Co słycać pod Wawelem?

Ta bajka się nie ziści

mi byłoby tutaj organizowane mityngi, konferencje, zjazdy, koncerty i w ten sposób hala zarobiłaby na siebie. Po pierwsze — na imprezy sportowe mało kto przychodzi, a nawet dobry koncert w naszej, niewielkiej Filharmonii nie wypełnia jej. Po drugie — aby robić wielkie zjazdy i kongresy trzeba mieć hotelowe zaplecze, a z tym jeszcze długo będzie w Krakowie źle „dzięki” pyskaczom, którym budowa nowych obiektów się nie podoba.

Ziścić się za to, po wielu nieudanych próbach, awans piłkarzy „Hutnik” do ekstraklasy. Drużynie wypadła pogratulować, ale przypuszczam, że sukces ten ściąganie na nasze miasto dodatkowe kłopoty. Czy wyobrażają sobie Państwo, jak będą wyglądały nasze I-ligowe lokalne derby? Co się będzie działo, gdy chuligani spod Kopca Kościuszki pójdą na Nową Huta, a bandy spod Kopca Wandy ruszą na podwawelski gród? A po drodze przejdą przez ileś tam osiedli, Dworzec, Rynek, Planty... Z tego punktu widzenia wojny „Wist” z „Cracovią” były bezpieczniejsze. Nawyżej uciertała trawa na Błoniach.

RAI UNO SOBOTA

7.00 „Andreino in citta” — film wł. 8.30 Zdrowe odżywianie. 9.30 „Kennedy” — serial. 11.00 Sobotni bazar. 11.55 Prognoza pogody. 12.00 Dziennik. 12.05 Sobotni bazar — II część. 12.30 Magazyn medyczny. 13.30 Dziennik. 13.55 Trzy minuty o... 14.00 Wiadomości z Mondialu. 14.15 Tygodniowy program TV. 14.30 „Złota łódź podwodna” — film animowany. 15.45 „Albertone” — film rysunk. 16.15 Minuta zero. 17.15 Koncert gitarowy. 18.25 „Zecchino D'Oro” — progr. muz. 19.25 Słowo i życie — progr. relig. 19.40 Wiadomości z Mondialu. 19.50 Prognoza pogody. 20.00 Dziennik. 20.45 Cagliari: mecz Anglia — Holandia. 22.45 Dziennik. 22.55 Wydarzenia tygodnia. 23.55 Dziennik. 0.30 Wiadomości z Mondialu. 1.00 Prognoza pogody. 1.05 „Sześciu stawy” — film USA.

NIEDZIELA

7.00 „Kroniki marsjańskie” — serial USA. 8.30 Pszczółka Maja. 8.55 Msza św. koncelebrowana przez Jana Pawła II. 11.00 Zielona linia — progr. ekologiczny. 12.00 Słowo i życie. 12.15 Zielona linia — II część. 13.00 Dziennik. 14.00 Wiadomości z Mondialu. 14.15 „Małe kobietki” — film USA. 16.15 Minuta zero. 16.45 Kłopoty Ernesta na camping. — film. 18.30 Balet i muzyka poważna. 19.40 Wiadomości z Mondialu. 19.50 Pogoda. 20.00 Dziennik. 20.40 Udine: mecz Korea Płd — Hiszpania. 22.55 Sport. 24.00 Dziennik. 0.30 Wiadomości Mondialu. 1.00 Prognoza pogody. 1.05 Kolarstwo: Giro dell Appennino.

Dzisiaj wyjątkowo chciałbym podzielić o sprawach sportu, bo są ku temu dwie szczególne okazje: awans do I ligi „Hutnik” i propozycja zafundowania miastu stadionu „jakiegoś świat jeszcze nie widział” przez pewną norweską firmę. Zaczęć od tej drugiej sprawy, którą tak bezkrytycznie zachwycili się redaktorzy sportowi. Rozumiem, że podnoszona automatycznie na 40 metrów płyta boiska, która po tym zabiegu stanie się sklepieniem gigantycznej hali widowiskowej, działa na wyobraźnię, ale wybudowanie takiego cudu pod Wawelem nie jest niestety możliwe. A dlaczego? A dlatego, że nikomu taka inwestycja nie opłacałaby się. Goście z Norwegii zakładają, że poza imprezami sportowy-

PROGRAM TV

SOBOTA — 16 VI

PROGRAM I
7.45 Program dnia. 8.50 „Tydzień na działce”. 8.20 „Na zdrowie” — program rekreacyjny. 8.40 „Ziarno” — program redakcji katolickiej. 9.00 „Drops” — oraz w kinie Dropsa: „Heidi” (23 i 24). 10.30 Wiadomości poranne. 10.40 „Millitaria, obronność, nowoczesność”. 11.05 „Laboratorium” — „Nie pod mikroskopem”. 11.35 Telewizyjny koncert zyczeń. 12.05 „Siódemka” w „Jedynce” — francuski program satelitalny. 13.55 Rumi — mistyk islamu — film dokumentalny Elżbiety i Andrzeja Lisowskich. 14.10 „Flesz” — magazyn muzyczny. 14.40 „Z Polski rodem” — magazyn polonijny. 15.10 „Informacje” — program rozrywkowy. 15.40 „Mister Exportu”. 16.00 „Życie” — magazyn ekologiczny. 16.25 „Lustro”

— magazyn opinii publicznej. 16.45 „Butik”. 17.15 Teleexpress. 17.30 „Leśmian” — dok fab. 19.00 Dobranoc: „Maurycy i Hawranek”. 19.10 „Z kamera wśród zwierząt”. 19.30 Wiadomości. 20.05 Recital Krystyny Prońko. 20.45 Studio Italia 90 — Anglia — Holandia (transmisja). 22.55 7 dni — świat. 23.25 „Życie jest fraszką”. 23.35 Telegazeta. 23.45 „Kuba rozprowadzi”, cz. 2 — ost. 1.20 Zakończenie programu.

PROGRAM II

11.55 Polska za rubieżą — reportaż. 12.25 „W świecie ciszy” — program dla niesłyszących. 12.55 Program dnia. 13.00 Studio im. Andrzeja Munka. 14.00 „5 — 10 — 15”. 15.30 „Cisza i dźwięk” (9) — antrak. 16.00 Studio Sport — Puchar Davisa: Polska — Bułgaria. 17.00 „Wielka gra” — teleturniej.

18.00 Kronika. 18.30 „Odeon” na antenie „Dwójki”. 19.15 Mroźek — relacja z festiwalu w Krakowie. 19.30 „Alfa i omega”. 20.00 Koncert targowy orkiestry pod dyrykcją Agnieszki Duczmal. 21.00 „Dwa + 2” — Czesław Miłosz. 21.30 Panorama dnia. 21.45 „Człowiek klanu” — film USA. 23.30 Komentaryz dnia. 23.35 Studio Italia 90 — Brazylia — Kostaryka (skrót). — Szwecja — Szkocja (skrót).

NIEDZIELA — 17 VI

PROGRAM I
7.30 „Kraj za miastem”. 7.55 „Po gospodarsku”. 8.10 „Od niedzieli do niedzieli”. 8.55 Program dnia. 9.00 „Teleranek”. 10.30 Wiadomości poranne. 10.35 „Na podbój oceanów” (3) — „Skarby w głębinach”. 11.25 „Notowania”. 11.50 „Szalom” — film dokumentalny. 12.20 Teatr

Młodego Widza — Andrzej Lenartowski „Bidul”. 13.20 Telewizyjny koncert zyczeń. 14.00 Magazyn „Morze”. 14.20 „Video-top”. 14.40 „Pieprz i wanilia”. 15.25 Powrót Arsena Lupin. 16.20 Antena. 16.40 Teleexpress. 16.55 Teatr telewizyjny — L. Schiller: „Gody weselne”. 18.25 Wieczorynka — „Wiwat, skrzyżty”. 18.50 „Modrzejewska” (6) — „Gwiazda” — serial TP. 20.15 Wiadomości. 20.45 Studio Italia 90 — Belgia — Urugwaj (transmisja). 23.15 Wieczorne wiadomości. 23.10 Studio Italia 90 — skrót meczów Korea — Hiszpania, Irlandia — Egipt.

PROGRAM II

9.05 „Kalejdoskop” — magazyn wojkowy. 9.35 „Przegląd tygodnia” (dla niesłyszących). 10.10 Film dla niesłyszących: „Modrzejewska” (6). 11.30 „Jutro poniedziałek”. 11.53

1990 CZERWIEC
Sobota 16
 Aliny jutro Grzegorza

UWAGA, KIEROWCY I PRZECHODNIE!
 Widzialność rano lokalnie ograniczona, drogi miejscami mokre.
 Sytuacja biometeorologiczna spowoduje: okresowe zakłócenia czasu reakcji, objawy zmęczenia i zaostření dolegliwości dróg oddechowych, możliwe są bóle głowy.

Dyżury
 APTEKI: Rynek Główny 42 — tel. 22-23-71, Długa 88 — tel. 33-42-90, Krakowska 1 — tel. 22-19-98, Kozłowska — tel. 55-51-87, os. Kazimierzowskie 106 — tel. 48-59-57, Centrum C bl. 3 — tel. 44-17-19, Skawina, Słowackiego 5, Myślenice, Rynek 10.
 POGOTOWIE RATUNKOWE
 Łazarka 14: 999 — wezwania do wypadków: zachorowania i przewoży: 22-29-99, centrala 22-36-00, Lotnisko Balice: 11-19-99, Rynek Podgórski: 55-59-99, Nowa Huta: 44-49-99, Krowodrza: Kazimierza Wielkiego 117: 33-39-99, Białoprądnicka 8: 34-39-99, Skawina: 999, 76-14-44, Prokocim: Teligi: 55-59-99, Myślenice: 999, Krzeszowice: 99, 206-20, Proszowice: 9, Jerzmanowice: 384, 48, Niepołomice: 193, 21-02-09, Iwanowice: 99.
 INFORMACJA SŁUŻBY ZDROWIA: tel. 22-05-11 — czynna całą dobę.

PRZYCHODNIE
 Dyżurne przychodnie i ośrodki zdrowia czynne 8-14 (zgaszanie wizyt domowych 8-12).
 ŚRODMIEŚCIE: al. Pokoju 4 — tel. 11-83-96 (8-19), gabinet stomatologiczny (8-14), Skawińska 8 — tel. 66-34-52, Długa 38 — tel. 22-86-77, Radomska 36 — tel. 11-26-44, Ulanów 29a — tel. 11-53-23.
 NOWA HUTA: os. Jagiellońskie 1 — tel. 49-00-44 (8-19), gabinet stomatologiczny (8-14), os. Na Skarpie — tel. 44-19-30, os. Złoty Wiek — tel. 48-20-70, os. Wzgórze Krzeszawickie — tel. 44-57-77.
 KROWODRZA: Wójtowska 3 — tel. 33-21-97 (8-19), gabinet stomatologiczny (8-14), Rusznikarska 17, tel. 34-01-27, os. Widok — tel. 37-07-40 al. Krasińskiego 28 — tel. 22-52-66.
 PODGORZE: Gen. Kutrzeby — tel. 66-55-11 (8-19), gabinet stomatologiczny (8-14), Teligi 8, tel. 55-40-55, Szwedzka 27 — tel. 66-38-72, Niemcewicz 7 — tel. 66-37-00, Na Kozłowiec — tel. 55-16-11.
 NAGŁA POMOC LEKARSKA
 lekarzy specjalistów: 66-80-00 — czynna w godz. 9-21.30.
 TELEFON ZAUFANIA: 33-71-37 — czynny w godz. 16-22.
 MŁODZIEŻOWY TELEFON ZAUFANIA: 988 — czynny w godz. 14-19.
 MIĘDZYNARODOWA I KRAJOWA POMOC DROGOWA POLSKIEGO ZWIĄZKU MOTOROWEGO, Kawory 3 — tel. 37-55-75, czynna w godz. 7-20.

NIEDZIELA
 MŁODZIEŻOWY TELEFON ZAUFANIA: nieczynny.
 PRZYCHODNIA przy ul. K. Galicza 24 (Przychodnia Rejonowa) w zakresie poradni ogólnej i dla dzieci oraz gabinetu zabiegowego, czynna w godz. 8-14, tel. 37-21-35; pozostałe przychodnie nieczynne.
 POZOSTAŁE INFORMACJE bez zmian.

GOLOGICZNY, OKULISTYCZNY — Nowa Huta, UROLOGICZNY — Grzegorzewska 10; pozostałe bez zmian.

Teatry
 SOBOTA
 STARY — 20.30: „Tango”, KAMERALNY — 19.15: „Rzeźnia”, SCENA PRZY UL. SŁAWKOWSKIEJ 14 — 19.30: „Lekcja”, STU (al. Krasińskiego 16) — 17 i 20: „Pan Twardowski”, STYGMATOR (ul. św. Filipa 6) — 15 i 20: „Wesele w Atomicach”, BAGATELA — 19.15: „Słuby paniieńskie”, LUDOWY — 17: „Królowa Śniegu”, SCENA OPERETKOWA (Lubicz 48) — 19.15: „Tyłko we Lwowie”, GROTESKA — 10: „Bywałek w królestwie oceanów”, 17: „Polowanie na lisa” (gościnne występy Teatru Miniatura z Gdańska), MASZKARON (Scena Włóżka Ratuszowa) — 21: „Wenecjanka”, KOLEJARZA (ul. św. Filipa 6) — 17: „Taka sobie bajka o koronie królowa Kołka”, JAMA MICHALIKA — 22.15: „Odnowa od nowa”.

NIEDZIELA
 STARY — 15: „Tango”, STU — 19.15: „Pan Twardowski”, LUDOWY — 11: „Królowa Śniegu”, SCENA OPEROWA TEATRU IM. SŁAWKOWIEC — 12: „Straszny dwór” (Lubicz 48), GROTESKA — 11: „Bywałek w królestwie oceanów”, 17 i 20.30: „Polowanie na lisa”, STYGMATOR, SCENA OPERETKOWA i JAMA MICHALIKA: nieczynne; pozostałe teatry jak w sobotę.

Kina
 SOBOTA
 APOLLO: Festiwal Mroźka — przegląd spektakli telewizyjnych: „Indyk”, „Zabawa” — 11, „Kabarret” — 16, „Z Archipelagu Gułag” (pol. 15 l.) — 18.15, „Kucharz, złodziej, jego żona i jej kochanek” (ang.-fr. 18 l.) — 20, KJÓW: „45 godzin” (USA 15 l.) — 16.15, 18, 20, KULTURA: „Samotny wilk McQuade” (USA 15 l.) — 16, 20, „Elektryczny morderca” (USA 15 l.) — 14, 18, MIKRO: „Ostatni dzwonek” — 16, „Chce mi się wyć” — 18, 20, SFINKS: „Zabi król” (NRD b.o.) — 12, „Smiercionośna ślicznotka” (USA 18 l.) — 18, 18, 20, ŚWIT: „Hell Camp” (USA 18 l.) — 16, 20.15, „Rain Man” (USA 15 l.) — 18, ŚWIATOWID: „Predator” (USA 15 l.) — 16, „Kapitał, czyli jak zrobić pieniądze w Polsce” (pol. 15 l.) — 18, „Emanuela” (fr. 18 l.) — 20, ŚWIATOWID-MINI: „Piramida boga Słońca” (RFN-jug. b.o.) — 15, „Remo” (USA 15 l.) — 17, „Purpurowa Róża z Kairu” (USA 15 l.) — 19, TĘCZA: „Wiwat Serwacy” (weg. b.o.) — 16, „Elektryczny morderca” (USA 15 l.) — 17, „Przesłuchanie” (pol. 18 l.) — 18.45, UCIECHA: „Deja vu” (pol. 15 l.) — 16, „Rykoszet” (USA 18 l.) — 18, „Pracująca dziewczyna” (USA 15 l.) — 20, WANDA: „Zdradzeni” (USA 15 l.) — 10, „Wirujący seks” (USA 15 l.) — 12.15, 15.45, „Człowiek z blizną” (USA 18 l.) — 17.30, „Seks, kłamstwa i kasety video” (USA 18 l.) — 20.30, WARSZAWA: „Kaczor Howard” (USA 15 l.) — 16, „Seks, kłamstwa i kasety video” — 18, „Przesłuchanie” (pol. 18 l.) — 20, WOLNOŚĆ: „Miłość, szmaragd i krokodyl” (USA 15 l.) — 9, „M.A.S.H.” (USA 15 l.) — 11, 13, 18, „Książę w Nowym Jorku” (USA 12 l.) — 16, „Missisipi w ogniu” (USA 18 l.) — 20, WRZOS: „Interkosmos” (USA 12 l.) — 15, „Drapieżca” (USA 15 l.) — 17, 17, ZWIĄZKOWIEC: „Charlie Brown i jego kompania” (USA b.o.) — 14.30, „Rocky II” (USA 15 l.) — 16, „Nocny jastrząb” (USA 15 l.) — 18.

NIEDZIELA
 APOLLO: Festiwal Mroźka — przegląd spektakli telewizyjnych: „Kontrakt” — 11, „Wyspa róż” — 15, 17.30, 20, MIKRO: „Stan wewnętrzny” — 16, „Porno” — 18, 20, PASAŻ: bajki — 11, 12, „Telepasja” (USA 15 l.) — 13, „Cienie śmierci” (fr. 18 l.) — 15.15, „Emanuela” (fr. 18 l.) — 17, 19, TĘCZA: bajki — 15, „Wiwat Serwacy” — 16, „Elektryczny morderca” — 17, „Przesłuchanie” — 18.45, WRZOS: „Interkosmos” — 13, 15, „Drapieżca” — 17, 19; pozostałe jak w sobotę.

Chcesz zbierać owoce na Węgrzech?

Towarzystwo Przyjaźni Polsko-Węgierskiej organizuje wyjazd na Węgry do prac polowych połączonych ze zbieraniem owoców, w terminie czerwiec-lipiec. Zgłoszenia w siedzibie Towarzystwa przy ul. Kasprowiec 29, w godz. 8-15, tel. 11-94-91.

Z kroniki wypadków

Na al. 29 Listopada został potrącony przez samochód Andrzej B. L. 36, zam. ul. Białoruska 19. Doznał obrażeń głowy. Δ Ambulatorium Chirurgiczne Pogotowia Ratunkowego udzieliło pomocy 115 pacjentom. Δ Służba Ruchu PP interweniowała w 1 wypadku i 10 kolizjach.